

Były komendant główny policji Zbigniew M. zatrzymany

Agenci z Delegatury CBA w Gdańsku zatrzymali byłego komendanta głównego policji, byłego dyrektora Delegatury CBA w Poznaniu oraz byłego dyrektora Delegatury CBA w Łodzi. Wobec trójki zatrzymanych pojawiły się doniesienia o przekroczeniu uprawnień.

s.5

Czwartek
17/05/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#113 (2027)
NAKLAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Deadpool powraca w najlepszym stylu. Od piątku w kinach. s.13



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

4 000 000

Graj w **LOTTO**

USA \ Ceniony ekspert o przyczynach tragedii z 10 kwietnia

Zabójcza ręka Kremla w Smoleńsku

John Schindler, były analityk amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), na łamach branżowego portalu Observer.com przedstawił swoje wnioski po zapoznaniu się z najnowszym raportem podkomisji smoleńskiej pod przewodnictwem Antoniego Macierewicza. „Teza, że za Smoleńskiem znajduje się ukryta zabójcza ręka Rosjan, staje się przekonująca” – uważa amerykański ekspert.

s.7

fol. Sputnik Photo Agency/Reuters

GOSPODARKA

s.8

Ekolodzy walczą z Nord Stream 2

W batalię o powstrzymanie budowy gazociągu Nord Stream 2 zaangażowani są ekolodzy. Polscy złożyli wnioski do sądu w Finlandii, a Niemcy u siebie w Greifswaldzie. Jedni i drudzy wskazują na nieodwracalne szkody, jakie może spowodować rosyjski projekt.

POLSKA

s.3

Ta afera musi być wyjaśniona

Pod skrzydłami polityków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego po prostu rozkradano unijne pieniądze. To obciąża polityków tych partii. Gdyby działano uczciwie, to więcej rolników mogłoby skorzystać z dopłat unijnych.

POLSKA

s.5

Smród w całym Gdańsku

Z powodu uszkodzenia 4 pomp w przepompowni ścieków na Ołowiance do Bałtyku może trafić nawet 50 mln litrów zanieczyszczeń, które wylane były do rzeki Motławy. System wodno-kanalizacyjny w Gdańsku obsługuje firma Saur Neptun. Sprawą zajęła się już prokuratura.

POLSKA

s.4

Komisja Małgorzaty Wassermann kończy kolejny etap prac

Sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold zakończyła wątek służb specjalnych. Ostatnim świadkiem, który zeznawał w tej sprawie, był Krzysztof Bondaryk, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jak zeznał, Jacek Rostowski, były minister finansów, z rezerwą odnosił się do informacji ABW o podejrzanym działaniu Marcina P. Docenił je dopiero po czasie.



Małgorzata Wassermann/Agencja Polska



KANIA \ Być może w sprawie Amber Gold jest drugie dno. O aferze wiedzieli wszyscy, którzy powinni wiedzieć, lecz nie reagowali, bo cel był jeden: doprowadzić LOT do upadku za sprawą tanich linii OLT, których właścicielem było Amber Gold.

s.2



LICHOCKA \ Środowiska, które zwalczają projekt objęcia najbogatszych Polaków daniną solidarnościową, pokazują, jak bardzo obcy jest im etos polskiej inteligencji – myślenie o wspólnocie, solidarność z najsłabszymi w społeczeństwie.

s.2



9 772083 711043



@17_05 kod 20837119_04_20_issn



Maksymilian Maria Kolbe
(1894–1941) polski duchowny katolicki, franciszkanin, misjonarz,
święty Kościoła katolickiego, męczennik

„Dobrze spełniać to, co ode mnie zależy, a dobrze znosić to, co ode mnie nie zależy – oto jest cała doskonałość i źródło prawdziwego szczęścia na świecie.”



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Czwartek	17.05	Opady deszczu, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Andrzej, Antonia, Bruno, Chwalek, Herakliusz, Montan, Paschalis, Sławomir, Weronika, Wilhelm, Wroclawa
04:38	20:26	

Gdańsk	Lublin
15°C	17°C
11°C	13°C
Katowice	Kraków
14°C	14°C
12°C	13°C
Łódź	Poznań
16°C	19°C
13°C	10°C
Warszawa	Wrocław
19°C	20°C
14°C	12°C

Piątek	18.05	Opady deszczu, burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aleksandra, Anian, Diltmar, Eryk, Eryka, Eufrozja, Faina, Klaudia, Liboriusz, Matrona, Myslibor, Sandra, Teodot, Wenancjusz
04:37	20:27	

Gdańsk	Lublin
14°C	14°C
12°C	13°C
Katowice	Kraków
13°C	13°C
13°C	14°C
Łódź	Poznań
16°C	16°C
13°C	13°C
Warszawa	Wrocław
16°C	13°C
13°C	14°C

PIOTR NISZTOR

„Bond” uderzył w prokuraturę

Były szef ABW gen. Krzysztof Bondaryk podczas przesłuchania przed komisją śledczą starał się wybielać działania ws. Amber Gold kierowanej przez siebie służby. Winą za nieprawidłowości obarczył prokuraturę. Jego zdaniem to śledczy podlegli ówczesnemu prokuratorowi generalnemu Andrzejowi Seremetowi nie tylko blokowali działania w sprawie piramidy finansowej, ale wręcz mogli oszukiwać swojego szefa. Jednocześnie nie chciał wprost nazwać tego prokuratorskim układem. Mimo to zeznania Bondaryka obnażyły niekompetencje podległych mu funkcjonariuszy. Potwierdziły także brak tzw. ochrony kontrwywiadowczej. W sprawie AG zabrakło czegoś jeszcze (co zresztą były szef ABW potwierdził!) – należytej koordynacji działań służb. A to już kamyczek do ogródka Jacka Cichockiego, który będąc szefem MSW, powinien je nadzorować.

Rafał Zawistowski



LESZEK GALAROWICZ

Medialna moralność Kalego

Rzecznicy trzech partii opozycyjnych zażądali podczas konferencji w Sejmie odwołania Michała Rachonia z funkcji prowadzącego program w TVP Info, co było pokłosiem przekazania informacji o usługach seksualnych świadczonych w wynajmowanym przez posła PO Stanisława Gawłowskiego mieszkaniu. Określili go „obrzydliwym technologiem propagandy, który nie jest i nigdy nie był dziennikarzem”. W podobne pustosłowie brnął szef PO, który zarzucał dziennikarzowi robienie ordynarnej PiS-owskiej polityki. O dziwo podczas ataku na dziennikarza nie zająknęli się nawet na temat tego, czy podane informacje są prawdziwe, lecz oskarżali o oszustwo i występowanie w roli rzecznika PiS. Ustaleniom Radia Szczecin, na które powoływał się red. Rachoi, nie zaprzeczył też sam Gawłowski. Nie po raz pierwszy okazało się, że opozycja postępuje zgodnie z moralnością Kalego – my możemy atakować, ale nas w żaden sposób nie wolno. Zwrócił na to uwagę Marek Suski, mówiąc, że gdyby skandal dotyczył posła PiS, posłowie opozycji – Struzik, Misiło i Halicki – nie wyszliby ze studia programu „Woronicha 17”. Co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości.



Marcin Wolski

Garownicy plus

Wobec ViP z przeszłości trudno mówić o względach – siedzi były minister i policji komendant. Siedzi PO sekretarz (jednak się nie uchwalał), adwokaci z Warszawy i sędziowie z Krakowa. Ile tych celebrytów trafi jeszcze do paki, gdy pracuje na akord Zbigniew Ziobro i Jaki? Tylko stara grypsa aż dygocze z wkurzenia – Patrzcie jak się zachwaszcza przyzwoite więzienia!



Dorota Kania



Joanna Lichońska

Tusk znaczy amnezja

Poseł Wojciech Zubowski w TV Republika stwierdził, że nazwisko Tusk powoduje powszechną amnezję wśród świadków. Istotnie, świadkowie nic nie pamiętają, a Krzysztof Bondaryk, szef ABW za rządów Donalda Tuska, stwierdził, że o działaniach agencji dowiedział się „prawdopodobnie” z prac komisji. To pokazuje stan ówczesnego państwa: szef służby specjalnej nic nie wiedział o pracy swoich funkcjonariuszy w sprawie, w której pojawiło się nazwisko syna premiera. O pracy Michała Tuska dla aferzysty Marcina P. Bondaryk – jak twierdzi – dowiedział się na początku sierpnia 2012 r. Czyli wtedy, gdy Michał Tusk udzielił wywiadu „Gazecie Wyborczej”, w którym przyznał, że pracował dla OLT, a wiedza o tym była powszechna. Z małym wyjątkiem – była niedostępna dla szefa służby, której obowiązkiem było prowadzić działania kontrwywiadowcze wobec rodziny premiera. Jeżeli jest to prawda, to nasze państwo za czasów rządów PO-PSL naprawdę istniało tylko teoretycznie. Chyba że mają rację ci, którzy twierdzą, że sprawa ma drugie dno i wszyscy o wszystkim wiedzieli. Nie reagowali, bo cel był jeden: doprowadzić LOT do upadku za sprawą tanich linii lotniczych OLT, których właścicielem było Amber Gold.

Wspólnota – słowo obce

Elity postkomunistyczne, same nazywające siebie liberalnymi, oraz część publicystów podobno prawicowych, a w istocie wyznających darwinizm społeczny, zgodnie zaatakowały projekt rządu ustanowienia specjalnego funduszu, którego celem miałyby być wsparcie osób niepełnosprawnych. Nie spodobało się objęcie najbogatszych Polaków daniną solidarnościową. To obciążenie niewielkie – 4 proc. od dochodu powyżej miliona złotych rocznie. Dotyczy ono ok. 25 tys. Polaków, zarabiających co najmniej 87 tys. zł miesięcznie, i jest rozwiązaniem znanym także w innych krajach europejskich. Najbogatsi składają się (w znikomym w stosunku do swojego bogactwa stopniu) na najsłabszą grupę w społeczeństwie. Przeciwnikom tego pomysłu nie mieści się to w głowie. Solidarność? A niby czemu? W państwie, w którym elity przez lata traktowały najsłabszych w myśl hasła „śmierć frajerom”, pomysł rządu rzeczywiście może być szokujący. Widać, jak obcy jest tym środowiskom etos polskiej inteligencji. Nawet św. Jan Paweł II ze słowami: „A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy brzemień dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich” nie zostawił śladu. Dla postkomuny myślenie o wspólnocie jest zupełną egzotyką.



MNIEJ MANDATÓW!

PRAWO \ Kierowcy nie będą musieli mieć przy sobie dowodu rejestracyjnego i papierowego ubezpieczenia OC, a system CEPiK 2.0 będzie wdrażany etapami – przewiduje podpisana we wtorek przez prezydenta Andrzeja Dudę nowela do Prawa o ruchu drogowym.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 17 MAJA 2018

3

WIEŚ \ Po publikacji „Gazety Polskiej”

Ta afera musi być wyjaśniona

Pod skrzydłami polityków PO i PSL po prostu rozkradano unijne pieniądze. To obciąża członków tych partii. Gdyby działano uczciwie, mogłoby z nich skorzystać więcej rolników. Wszystkie szczegóły tej afery powinny zostać wyjaśnione przez prokuraturę i organy ścigania – tak doniesienia „Gazety Polskiej” skomentował poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Prawa i Sprawiedliwości. Jak zapowiedział, sprawę poruszy na prezydium sejmowej komisji rolnictwa.

Jacek Liziniewicz

W tygodniku „Gazeta Polska” ujawniliśmy proceder wyłudzenia dotacji unijnych dla grup producenckich owoców i warzyw. To jedna z największych afer gospodarczych na polskiej wsi, której wartość może sięgnąć 3,2 mld zł. Za kwalifikowanie rolników do dotacji, wypłatę środków i ich kontrolowanie odpowiadały urzędy marszałkowskie oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Obie instytucje były zarządzane głównie przez nominatów PSL, którzy nie zrobili nic, aby nie dopuścić do rozkradania dotacji poprzez zawyżanie kosztów. Wręcz zachęcali do kreatywności. – „Wyciskanie brukselki” powinno być naszym narodowym sportem – mówił w przeszłości wicepremier i szef ludowców Waldemar Pawlak.

Przede wszystkim zawyżano koszty inwestycji. Przykładem mogą być kupowane przez jedną z grup stołki ze stali nierdzewnej o wartości nieco ponad 400 zł, za które zapłacono

6 tys. zł (ponad 1300 proc. wartości), czy lejek z blachy za 721 zł, który kosztował grupę 8,5 tys. zł (ponad 1100 proc. zawyżonych kosztów). O tym, jak bezsensownie inwestowano pieniądze, może świadczyć fakt, że jedna z dotacji miała się zwrócić za... 300 lat.

Pod względem organizacyjnym również było wiele niedociągnięć. W województwie lubelskim decyzję wydała urzędniczka, która nie była upoważniona przez marszałka. Ponadto dwie decyzje (o takiej samej treści) dotyczącej tej samej sprawy wydały dwie róż-



Jan Ardanowski, poseł PiS | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ne osoby. Już dziś wiadomo, że w zawiadomieniach do prokuratury pojawili się politycy z urzędów marszałkowskich z województwa lubelskiego i kujawsko-pomorskiego.

– Oczywiście sprawę zgłoszę na prezydium komisji rolnictwa, ale to będzie jedynie przestroga na przyszłość. Tymczasem odpowiednie służby powinny już dzisiaj wyja-

śnić sprawę i próbować ustalić, jak to się stało, że proceder nie został zduszony w zarodku. Przecież są winni tej afery – mówi nam Jan Krzysztof Ardanowski z Prawa i Sprawiedliwości. Jego zdaniem polska wieś straciła na aferze miliardy złotych. – Mogły one trafić do rolników, a jednak zostały wyprowadzone – mówi nam Ardanowski.

Akt oskarżenia dla byłego ministra z PO

PROKURATURA \ Do pięciu lat pozbawienia wolności ma grozić Andrzejowi B., ministrowi sportu i turystyki w rządzie PO, za składanie nieprawdziwych oświadczeń majątkowych. Do stołecznego sądu trafił właśnie akt oskarżenia przeciwko niemu.

Od 2011 do 2013 r. Andrzej B. miał złożyć sześć nieprawdziwych oświadczeń majątkowych oraz nie wykazać ponad 120 tys. zł dochodu w oświadczeniu PIT. Prokurator Łukasz Łapczyński, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Warszawie, poinformował PAP, że były minister sportu w zeznaniu majątkowym za 2010 r. zaniżył wysokość posiadanych środków o ponad 125 tys. zł, nie wykazał ponad 70 tys. zł dochodów (ani źródła ich pochodzenia), nie wpisał też samochodu osobowego. Później w tym samym roku, a także w latach kolejnych miał dalej zaniżać wysokość posiadanych środków, nie wykazywać części dochodów i nie wspominać o samochodzie marki Peugeot z 2007 r.

Byłemu politykowi grozi za to do 5 lat pozbawienia wolności. Na poczet groźących oskarżonemu kar prokura-

tura ustanowiła hipotekę przymusową na nieruchomości w kwocie 300 tys. zł. Śledztwo wspólnie z Prokuraturą Okręgową w Warszawie prowadziła łódzka delegatura CBA.

Jak wskazał prok. Łukasz Łapczyński, Andrzej B. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił złożenia wyjaśnień, ale odpowiadał na pytania prokuratora. Rzecznik prokuratury podkreślił również, że na podstawie zgromadzonych dowodów ustalono, że „nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych byłego ministra mają większą skalę niż w pierwotnie ogłoszonych zarzutach z lutego 2016 r.”. Dlatego w marcu br. ogłoszono mu zmienione zarzuty i przesłuchano go w charakterze podejrzanego. Dlaczego trwało to tak długo? Prokurator tłumaczył, że wynikało to ze „skrupulatnej weryfika-

cji dokumentacji finansowej, oczekiwania na zakończenie postępowania prowadzonych przez organy skarbowe i uzyskania międzynarodowej pomocy prawnej z Wielkiej Brytanii, gdzie mieszka córka byłego ministra”.

Lider Platformy Obywatelskiej i były partyjny kolega Andrzeja B. – Grzegorz Schetyna – nie krył swojego oburzenia całą sprawą. Nie chodziło jednak o czyn, których miał dopuścić się były minister, a raczej o to, że prokuratura postawiła mu zarzuty. Pytany w TVN24 o to, czy jego zdaniem sprawa ma charakter polityczny, odpowiedział: „Oczywiście, bo dlaczego nic się nie zdarzyło przez te cztery lata? Teraz tworzy się atmosferę kolejnych zarzutów, czy wskazywanie palcem polityków czy już byłych polityków PO”.

.....
(dł, PAP)

Rząd przyzna pomoc rodzinom górników

KATASTROFA \ „Podjąłem dziś decyzję o przyznaniu rent specjalnych dla rodzin zmarłych górników” – napisał na Twitterze premier Mateusz Morawiecki.

Wczoraj ratownicy odnaleźli ciało ostatniego z poszukiwanych górników, którzy po tąpnięciu zostali uwięzieni w kopalni Zofiówka w Jastrzębiu Zdroju. – Dziękuję ponad 2,5 tys. osobom zaangażowanym w akcję w Zofiówce, szczególnie ratowni-

kom. Ciało ostatniego odnalezionego górnika przetransportowano już na powierzchnię – powiedział Daniel Ozon, prezes JSW.

W wyniku tąpnięcia w kopalni Zofiówka zginęło pięciu górników.

.....
(kd)

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



PIĘCIU GÓRNIKÓW,

którzy zginęli w wyniku tąpnięcia w kopalni „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie”.

Rodzinom i Bliskim Ofiar, wszystkim Pracownikom kopalni, a także Zarządowi i Pracownikom Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA składamy wyrazy szczerego i głębokiego współczucia.

Zarząd i Pracownicy Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa SA

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

PROGRAM TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



ŻONA SWOJEGO MĘŻA

BON TON \ Żona prezydenta Poznania Joanna Jaśkowiak w trakcie ubiegłorocznej demonstracji, komentując sytuację w kraju, powiedziała „jestem wk***wiona”. Sąd za publiczne użycie słów uznawanych za wulgarne wymierzył jej karę 1 tys. zł grzywny.

WOKANDA \ Sędzia z immunitetem

Sędzia, który dopieszczał protokół

Sąd dyscyplinarny z Wrocławia chciał uniemożliwić proces karny sędziego, który sfalszował protokół sprawy sądowej i zniszczył oryginał. Sąd Najwyższy uchylił uchwałę odmawiającą zdjęcia immunitetu sędziemu. Nakazał ponowne i rzetelne postępowanie.

Maciej Marosz

Sędzia Marcin Rudnik z Sądu Okręgowego w Sieradzu w 2016 r. zniszczył kartę protokołu sądowego z zeznaniami świadka i zamienił ją na inną, ze zmienioną treścią. Złamał prawo, pomijając całą procedurę zmiany protokołu. Nie był szeregowym sędzią, ale sędzią wizytatorem, który recenzował działania kolegów po fachu. Zeznania miały istotne znaczenie dla sprawy karnej dotyczącej przemytu narkotyków. Co więcej, w sprawie zapadł później wyrok uniewinniający.

Gdy sprawę wykryto, w postępowaniu dyscyplinarnym postanowiono ukarać sędziego jedynie upomnieniem. Dopiero po odwołaniu się ministra sprawiedliwości Sąd Dyscyplinarny Sądu Najwyższego zmienił wymiar



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

kary na pozbawienie sędziego funkcji wizytatora.

Teraz prokuratura domaga się uchylenia immunitetu sędziemu, by mógł odpowiadać w procesie karnym. Sąd Dyscyplinarny Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu uznał, że sędzia powinien zachować immunitet. Prokuratura odwołała się do Sądu

Najwyższego od uchwały SA w tej sprawie.

Sędzia dopuścił się czynu o wysokiej szkodliwości społecznej – argumentował w środę przed SN prok. Krzysztof Kowalewski. Jak dodał, odpowiedzialność prawna powinna być mierzona stopniem wykształcenia i wagą pełnionej funkcji.

Gdyby Kowalski przyszedł do sądu i sfalszował protokół rozprawy, nie powiedzielibyśmy, że nic się nie stało, ale że popełnił on przestępstwo – mówił prokurator.

Obrońca sędziego mec. Ryszard Brandt stwierdził, że stało się coś, co się stać nie powinno. Nie kwestionował, podobnie jak sam obwinio-

ny, że protokół został zmieniony wbrew prawu. Stwierdził jednak, że proces karny to dla sędziego zbyt wiele. – Jako adwokat znam sędziego od lat ze spraw sądowych. Przecież on zmienił protokół, bo chciał go dopieścić. I za to już został dyscyplinarnie ukarany – stwierdził mec. Brandt. W rozmowie z nami stwierdził, że ma szeroką perspektywę prawną, bo wcześniej sam był prokuratorem. W latach 80. po stanie wojennym został szefem prokuratury rejonowej.

Sam sędzia stwierdził, że już został ukarany. – Popiełem błąd za sprawą swojej dokładności i przepracowania. Nie mogę zrozumieć, dlaczego prokuratura chce zrobić ze mnie przestępcę – dodał.

Sąd Najwyższy, uchylając decyzję sądu dyscyplinarnego z Wrocławia, wskazał, że trzeba jeszcze raz pochylić się nad sprawą.

Komisja kończy kolejny etap prac

AMBER GOLD \ Sejmowa komisja śledcza ds. Amber Gold zakończyła wątek służb specjalnych. Ostatnim świadkiem, który zeznawał w tej sprawie, był Krzysztof Bondaryk, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jak zeznał, Jacek Rostowski, były minister finansów, z rezerwą odnosił się do informacji ABW o podejrzanej działalności Marcina P. Docenił je dopiero po czasie.

W marcu 2012 r. dowiedziałem się o zamiarze powstania linii lotniczych OLT Express. Poleciłem przygotowanie informacji na temat tej inicjatywy. Z delegatury stołecznej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dowiedziałem się, że OLT należy do Amber Gold – powiedział przed sejmową komisją śledczą Krzysztof Bondaryk, były szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Małgorzata Wassermann, przewodnicząca komisji, przytoczyła notatki, w których były informacje dotyczące zagrożenia wynikającego z przejęcia przez Amber Gold upadającej linii lotniczej OLT. – Te notatki, które pochodzą z sierpnia, mówią

o wejściu w biznes lotniczy, o tym, że ten biznes będzie przestępstwem, o tym, że pracownicy zdają sobie sprawę, że założenia są nie realne i być może interes ten będzie służył do prania brudnych pieniędzy – przekonywała Wassermann.

Tymczasem lotnisko w Gdańsku nie aresztowało ostatniego samolotu Krzysztofa Wicherka, byłego właściciela linii lotniczych JetAir (m.in. na bazie tych linii powstała OLT), który był bankrutem, a jego samolot mógł służyć do przewozu pieniędzy dla Marcina P. do Hamburga. – W marcu, kwietniu, a może nawet do końca sierpnia, września nie posiadałem tej wiedzy – stwierdził Bondaryk.

Ważnym wątkiem, jaki poruszyli wczoraj posłowie, była też notatka byłego szefa ABW z maja 2012 r. Skierowano ją m.in. do prezydenta Bronisława Komorowskiego, premiera Donalda Tuska oraz ministra finansów Jacka Rostowskiego. Znajdowała się w niej informacja o tym, że w ocenie Agencji Amber Gold to piramida finansowa, a środki klientów wyprawdane są do należących do spółki linii lotniczych OLT Express oraz że w najbliższych dniach ABW złoży zawiadomienie do prokuratury. – O tej notatce rozmawiałem z Jackiem Cichockim, ówczesnym szefem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, i Jackiem Rostowskim – zeznał świadek. Według niego były minister finansów na początku z dużą rezerwą odniósł się do sprawy, a wagę problemu docenił dopiero po pewnym czasie. Niestety było już wtedy za późno.

Klaudia Dadura

Coraz bliżej wielkiego spotkania młodych

KOŚCIÓŁ \ Już za kilkanaście dni – 2 czerwca – tysiące młodych katolików spotkają się po raz 22. na Polach Lednickich, tym razem pod hasłem „Jestem”. W wydarzeniu będą uczestniczyli m.in. prezydent Andrzej Duda oraz prymas Polski abp Wojciech Polak.

Organizatorzy wydarzenia zaznaczają, że będą nakłaniać młodych do spojrzenia w prawdziwe oblicze Boga. Będą oni mogli Je dostrzec, obserwując swe odbicie w Zwierciadle Prawdziwego Spojrzenia, które otrzyma każdy uczestnik spotkania. Drugim symbolem wydarzenia będzie jak co roku świeca, znak światła i pokój.

„Młodzi ludzie powiedzieli nam, że stoją przed różnymi wyzwaniami, że ciągle są jacyś niewystarczający. Inni mówią im, że powinni być tacy, tacy i tacy... Dlatego 2 czerwca spotkamy się na Polach Lednickich pod hasłem »Jestem« – podkreślają organizatorzy. Podczas konferencji prasowej przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

abp Stanisław Gądecki zaznaczył, że wolontariat wspólnoty lednickiej robi na nim ogromne wrażenie. Dodał też, że to właśnie wolontariat będzie tematem najbliższego spotkania Rady Konferencji Episkopatów Europy, które odbędzie się w Poznaniu w połowie września.

Sekretarz generalny KEP bp Artur Miziński podkreślił z kolei, że tegoroczne spotkanie będzie związane z obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Dodatkowym symbolem spotkania wyjątkowo będzie flaga Polski. Ponadto uczestnicy – za przykładem ojca świętego Jana Pawła II – ucałują polską ziemię.

(dł, eKAI)

ZATRZYMANIE „MASY”

DOCHODZENIE \ Sześć osób, w tym Jarosław S. ps. Masa, zostało zatrzymanych w zw. ze śledztwem w sprawie wyłudzeń kredytów, korupcji i powoływania się na wpływ w komendzie w Łodzi.

fot. Pixabay/d

SĄD BARDZO NIERYCHLIWY

SPRAWIEDLIWOŚĆ? \ Sąd Najwyższy uniewinnił w śróde Tomasza Komendę, skazanego prawomocnie w 2004 r. na 25 lat więzienia za zabójstwo i zgwałcenie 15-latki. Spędził on w więzieniu 18 lat.

fot. Ignac Glowacki/Gazeta Polska

SĄDY \ Prokuratorskie zarzuty to możliwy scenariusz

Niepokój sędziego Łączewskiego

Umorzenie tego postępowania może mieć dla sędziego z Warszawy fatalne skutki. Wojciech Łączewski twierdził, że ktoś włamał się do jego komputera, ale biegli uznali, iż nic takiego nie miało miejsca. Dlatego nadal badany będzie wątek podejrzenia składania m.in. fałszywych zeznań przez sędziego. Czy może usłyszeć zarzuty? Prokuratorzy z Krakowa tego nie wykluczają, choć wniosku o uchylenie immunitetu jeszcze nie napisano.

Grzegorz Broński

W poniedziałkowe popołudnie potwierdziły się informacje, o których „Gazeta Polska Codziennie” pisała kilka tygodni temu. Dotyczą one dwóch postępowań, które są prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Krakowie. Chodzi o skandal z udziałem warszawskiego sędziego Wojciecha Łączewskiego.

Na początku 2016 r. wyszło na jaw, że na twitterowym koncie Łączewskiego (wówczas orzekającego w sprawach karnych) pojawiają się komentarze o politycznym

charakterze. Nawoływano w nich chociażby do „powstrzymania PiS”. Sędzia zapewniał, że nie jest ich autorem i ktoś włamał się do jego komputera. Złożył nawet zawiadomienie o przestępstwie. Śledztwo prowadziła prokuratura w Warszawie, później w Legnicy, a na koniec akta przekazano do Krakowa.

Właśnie zakończyło się postępowanie z zawiadomienia Łączewskiego. Prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu, uznając – na podstawie opinii biegłych informatyków – że nie było żadnej ingerencji w sprzęt sędziego ani włamania na jego twitterowe konto. – Tym samym



Sędzia Wojciech Łączewski | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

nie stwierdzono, aby doszło do przestępstwa – mówi „Codziennej” Włodzimierz Krzywicki z prokuratury regionalnej. Podkreśla, że posta-

nowienie jest nieprawomocne. Łączewskiemu przysługuje prawo do zaskarżenia. Jeśli z niego skorzysta, sprawa trafi do sądu.

To kluczowa informacja dla drugiego postępowania, które wcześniej zostało wyłączone do odrębnego postępowania, w sprawie m.in. fałszywych zeznań. Jest wniosek o jego przedłużenie, co może oznaczać, że prokuratorzy nie wykluczają postawienia Łączewskiemu zarzutów. Prokurator Krzywicki nie chciał spekulować o sporządzeniu wniosku o uchylenie immunitetu Łączewskiego, a w konsekwencji o zarzutach. Zapytany jednak przez reportera „GPC” wprost, czy podobny scenariusz jest możliwy, odpowiedział: – Taki tok rozumowania ma uzasadnienie – stwierdził lakonicznie.

Zapytaliśmy prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, czy w związku z decyzjami krakowskiej prokuratury ma zamiar podjąć decyzje służbowe wobec Łączewskiego. Wczoraj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Warto przypomnieć, że obecnie sędzia orzeka w sprawach cywilnych.

Były komendant główny policji Zbigniew M. zatrzymany

SŁUŻBY \ Agenci z Delegatury CBA w Gdańsku zatrzymali byłego komendanta głównego policji, byłego dyrektora Delegatury CBA w Poznaniu oraz byłego dyrektora Delegatury CBA w Łodzi. Wobec trzech zatrzymanych pojawiły się doniesienia o przekroczeniu uprawnień.

Agenci CBA w domu Zbigniewa M. w Kaliszu pojawili się o godz. 6 rano. M. był komendantem głównym policji od grudnia 2015 r. do lutego 2016 r. i został odwołany w atmosferze skandalu. Wtedy jednak nie do końca było wiadomo, o co chodzi. Sam komendant tłumaczył wtedy, że pracownicy Biura Spraw Wewnętrznych KGP przygotowali wobec niego prowokację. Tymczasem dziś wiemy już więcej. Jak wyjaśniła Prokuratura Krajowa, „na polecenie Podkarpackiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu ds. Przestęp-

czości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Rzeszowie dokonano zatrzymania Zbigniewa M. – byłego komendanta głównego policji, Krzysztofa A. – byłego dyrektora Delegatury CBA w Poznaniu oraz Jacka L. – byłego dyrektora Delegatury CBA w Łodzi. Zatrzymanym zostaną przedstawione zarzuty dotyczące m.in. ujawniania informacji z prowadzonych postępowań karnych oraz na temat planowanych dopiero czynności operacyjno-rozpoznawczych, co naraziło na szkodę interes publiczny oraz interes pro-

wadzonych postępowań karnych”. Śledczy badają również to, jak były komendant zebrał trzymilionowy majątek z pensji policjanta.

Rodzina Zbigniewa M. w wypowiedziach dla mediów mówiła jednak o politycznych aspektach zatrzymania. Zdaniem żony byłego komendanta chodzi o to, że ten miał zamiar kandydować na... prezydenta Kalisza. Według niej data zatrzymania zbiegła się z datą utworzenia stowarzyszenia, które miało wspomóc ewentualną kandydaturę policjanta.

Do sprawy odnieśli się wczoraj prokurator generalny i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. – Dla mnie tu nie ma równych i równiejszych. Fakt, że ktoś pełnił wysoką funkcję w policji, nie może oznaczać gwarancji, że będzie wobec niego stosowana taryfa ulgowa – mówił na konferencji Zbigniew Ziobro

Wraz ze Zbigniewem M. zatrzymano również dwóch dyrektorów delegatur Centralnego Biura Antykorupcyjnego. To z kolei bliscy współpracownicy byłego szefa CBA Pawła Wojtunika.

(jal)

Groźba klęski ekologicznej

GDAŃSK \ Poważna awaria w gdańskiej oczyszczalni ścieków. Aby uniknąć zalania nieczystościami miasta, podjęto decyzję o spuszczeniu ścieków do rzeki. System wodno-kanalizacyjny w Gdańsku od początku lat 90. na podstawie umowy z miastem obsługuje francuska firma Saur.

Drugą dobę ścieki z ponad połowy Gdańska i całego Sopotu trafiają bezpośrednio do Motławy nieopodal turystycznego Długiego Pobrzeża. Od wczoraj zrzucają się też do Martwej Wisły w dzielnicy Nowy Port. To wynik porannej wtorkowej awarii przepompowni ścieków, w której po zatrzymaniu pomp ścieki rozsądziły instalację doprowadzającą do nich nieczystości. Decyzję o zrzucie ścieków do rzeki podjęto, ponieważ mogły one wybić z kanalizacji w ponad połowie miasta.

W Motławie pojawiły się śnięte ryby, w okolicy unosi się odór ścieków. WIOŚ wydał zakaz kąpiei na wszystkich gdańskich plażach, odwołano rozpoczęcie sezonu żeglarskiego. Trwa osuszanie jedynego nieuszkodzonego silnika spośród czterech zasilających pompy.

Wodociągi i kanalizacja w Gdańsku zostały przekazane do eksploatacji francuskiemu koncernowi Saur

w 1993 r. Ta decyzja i praktyki nowo powstałej spółki Saur Neptun Gdańsk były wielokrotnie krytykowane z powodu podwyżek cen wody i niejasnych zapisów kontraktu.

W radzie nadzorczej SNG zasiada prezydent miasta Paweł Adamowicz. W kwietniu ub.r. wraz z miejską delegacją prezydent udał się do Madrytu na posiedzenie rady spółki matki SNG i konferencję z okazji Światowego Dnia Wody. Gdańscy władarze poszli też na mecz Realu i Barcelony. Wszystko to według dokumentów za 683–700 zł od osoby. Z jawnego opisu miejskich wydatków można wywnioskować, że resztę dopłaciła spółka SNG. Trwa prokuratorskie śledztwo w sprawie przyjęcia korzyści majątkowej przez urzędników nadzorujących działania francuskiej spółki i odpowiedzialnych za zatwierdzanie jej taryf, od których zależy zysk SNG.

(sb)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

PROGRAM TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

2



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SZEFE MON NA ROCZNICY BITWY POD MONTE CASSINO

WŁOCHY \ Dziś i jutro minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak weźmie udział w obchodach 74. rocznicy bitwy pod Monte Cassino. Szef MON będzie uczestniczył we mszy na Polskim Cmentarzu Wojennym oraz w apelu poległych. Złoży też kwiaty przed pomnikami upamiętniającymi to wydarzenie.

Hanna Shen

korespondencja z Tajpej

Wybory parlamentarne w Malezji, które odbyły się 9 maja, wygrała Pakatan Harapan (Sojusz Nadziei) partia 92-letniego Mahathira Mohamada. Ugrupowanie Mahathira zdobyło 113 z 222 miejsc w parlamencie, odsuwając w ten sposób od władzy premiera Najibę Razak i jego koalicję Barisan Nasional (Front Narodowy), rządzącą Malezją od 1957 r., czyli od momentu ogłoszenia niezależności od Wielkiej Brytanii.

Nowy szef rządu Mahathir Mohamad był już premierem Malezji w latach 1981–2003 (wówczas lider Zjednoczonej Organizacji Narodowej Malajów, UMNO, i koalicjant Frontu Narodowego). To pod jego przywództwem Malezja znalazła się w grupie azjatyckich tygrysów, dynamicznie rozwijających się gospodarek w Azji. Mohamad zdecydował się wrócić do polityki, widząc, jak za rządów jego następcy Najibę Razak wzrosła korupcja. Razak podejrzany jest o przywłaszczenie przynajmniej 700 mln dol. z wargę 2,6 mld dol. rządowego funduszu strategicznego (1Malaysia Development Berhad, 1MDB), który inwestował w takie projekty infrastrukturalne, jak budowa dróg, turystyka i energetyka.

Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo jeszcze za rządów Razaka oczyściło go z zarzutów, ale USA, Szwajcaria i Singapur kontynuują śledztwa ws. prania brudnych pieniędzy za pośrednictwem funduszu.

Zaraz po objęciu stanowiska premiera Mahathir Mohamad ogłosił, że jego poprzed-

KUALA LUMPUR \ Nowy-stary premier przeciwko korupcji poprzednika i wpływom Pekinu

Wraca twórca gospodarczego sukcesu Malezji

Malezja ma nowego, najstarszego na świecie premiera, 92-letniego Mahathira Mohamada, który zapowiedział rozliczenie poprzednika z korupcji. Mahathir mówi także o niebezpieczeństwach chińskich inwestycji w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku i zapowiada renegecje umów z Pekinem.



Od kilku dni Malezja może pochwalić się najstarszym premierem na świecie | fot. Lai Seng Sin/Reuters

nik wraz z żoną mają zakaz wyjazdu z kraju. Nowy premier zawiesił także prokuratora generalnego Mohameda Apandiego Alego, który prawdopodobnie tuszował skandale korupcyjne Razaka. Zapowiedziano też, że komisja antykorupcyjna pod nowym kierownictwem zbada przestępstwa popełnione przez poprzedni rząd. Pracownicy wszystkich instytucji zostali

poinformowani, że nie mogą wynosić ani niszczyć żadnych dokumentów.

Malezja jest państwem położonym strategicznie między Morzem Południowochińskim a Oceanem Indyjskim. W ostatnich latach wzrosły w tym kraju chińskie inwestycje. Od momentu ogłoszenia przez prezydenta Xi Jinpinga inicjatywy Nowego Jedwabnego Szla-

ku (NJS) Chiny zaangażowały się w Malezji w projekty o wartości 34 mld dol. Na przykład w budowę gazociągu Trans Sabah czy konstrukcję linii kolejowej East Coast Rail Link (ECRL), której koszt szacuje się obecnie na ponad 17 mld. dol. (wydatki na tę budowę co chwila rosną).

W latach 2012–2016 chińskie inwestycje w nieruchomości w Malezji wyniosły ok. 2,3

mld dol. Wszystkie te projekty wspierał były premier Razak.

Kwestia obecności Chińczyków i ich kapitału była ważnym tematem kampanii wyborczej w Malezji.

– Chiny przychodzą z dużą ilością pieniędzy i mówią, że możesz pożyczyć te pieniądze. Ale musisz pomyśleć: „Jak mogę to spłacić?”. Niektóre kraje widzą tylko projekt, nie zważając na część dotyczącą spłaty. Tak tracą część swojego kraju. My tego nie chcemy – mówił w czasie kampanii Mahathir. Wielu obywateli Malezji podziela obawy, że uzależnienie od zastrzyków kapitału inwestycyjnego z Chin prowadzi do ograniczenia suwerenności państwa. W Malezji bardzo żywo komentowano to, co wydarzyło się w zeszłym roku w Sri Lance. Tam rząd musiał przekazać w dzierżawę na 99 lat Port Hambantota chińskim firmom kontrolowanym przez komunistyczne władze Chin, bo nie był w stanie spłacić rat kredytów.

Innym powodem niezadowolenia z chińskiej obecności w Malezji jest to, że inwestując, Chiny korzystają ze swoich robotników, maszyn i materiałów. Obecność chińskich robotników strona chińska argumentuje chęcią uniknięcia problemów ze względu na różnice językowe.

Na konferencji prasowej już po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych Mahathir, zapytany o NJS, powiedział, że najpierw zostaną dokładnie przejrane umowy, jakie poprzedni rząd podpisał z Chinami, i możliwe, że będą one renegecowane. – Nie mamy nic przeciwko NJS, ale nie chcemy zobaczyć w regionie więcej okrętów wojennych – powiedział nowy premier Malezji.

Największa na świecie samowola budowlana

KRYM \ Władze Ukrainy i Unia Europejska potępiają otwarcie wybudowanego przez Kreml mostu między Rosją a okupowanym Krymem. „Most przyda się okupantom podczas ucieczki z Krymu” – kpi na jednym z portali społecznościowych ukraiński prezydent Petro Poroszenko.

We wtorek prezydent Władimir Putin wziął udział w ceremonii otwarcia mostu łączącego Rosję z okupowanym Krymem. Wczoraj zaś trasę nad Cieśniną Kerczeńską udostępniono dla normalnego ruchu samochodowego. Równoległe z mostem drogowym budowany jest most kolejowy, który ma być gotowy w 2019 r. Budowa trwała od 2015 r. i pochłonęła ponad 3 mld dol. Według rosyjskich mediów drogowa część mostu daje możliwość przejazdu 40 tys. samocho-

dów na dobę, a po uruchomieniu części kolejowej most umożliwi przewóz 14 mln pasażerów i 13 mln ton ładunków rocznie.

Ukraiński MSZ wyraził w związku z otwarciem mostu stanowczy protest, wskazując na naruszenie przez Moskwę konwencji ONZ z 1982 r. dotyczącej prawa morskiego oraz złamanie dwustronnych porozumień z Ukrainą. „W warunkach rosyjskiej zbrojnej agresji przeciw Ukrainie i czasowej okupacji Półwy-

spu Krymskiego [budowa] stanowi próbę legitymizacji aneksji części suwerennego terytorium Ukrainy” – napisano w oświadczeniu.

„Federacja Rosyjska jako państwo okupant ponosi pełną odpowiedzialność za następstwa sprzecznych z prawem międzynarodowym działań i ciężarów na niej obowiązków zrekompensowania poczynionych szkód” – czytamy. Chodzi m.in. o szacowane na 10 mld hrywien straty spowodowane naruszeniem ekosystemów Mo-

rza Czarnego i Morza Azowskiego oraz koszty związane z utrudnieniem dostępu do ukraińskich portów nad Morzem Azowskim.

Do otwarcia przeprawy odniósł się prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. „Most Kerczeński przyda się okupantom podczas ucieczki z Krymu” – napisał na Facebooku ukraiński lider i dodał, że uważa za szczególnie cyniczny fakt, iż do otwarcia mostu między Rosją i Krymem dochodzi w przeddzień rocznicy deportacji Tatarów

krymskich. Zorganizowane przez reżim stalinowski masowe wysiedlenia Tatarów rozpoczęły się 18 maja 1944 r. Szacuje się, że w wyniku brutalnej deportacji i ciężkich warunków w rejonach osiedlenia zmarła połowa z prawie 200 tys. zesłanych Tatarów.

Budowę mostu skrytykowała też Unia Europejska, wydając oświadczenie, w którym nazywa działania Moskwy pogwałceniem prawa międzynarodowego i po raz kolejny potępia nielegalną aneksję Krymu przez Rosję.

Wspazjan Wielohorski

TERRORYŚCI W RĘKACH SŁUŻB

TURCJA \ W Stambule zatrzymano 54 domniemanych członków tzw. Państwa Islamskiego (IS) – poinformowała lokalna policja. Ekstremiści przygotowywali się do wyjazdu w strefy konfliktu w Syrii.

fot. Murad Sezer/Reuters

MIECZEM W POLICJANTÓW

INDONEZJA \ Pięciu mężczyzn uzbrojonych w miecze samurajskie zaatakowało wczoraj komisariat policji na Sumatrze, zabijając jednego z funkcjonariuszy. Policja zastrzeliła czterech napastników.

fot. Yuriko Nakao/Reuters

USA \ Ceniony ekspert o przyczynach tragedii z 10 kwietnia

Zabójcza ręka Kremla w Smoleńsku

John Schindler, były analityk amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), na łamach branżowego portalu Observer.com przedstawił swoje wnioski po zapoznaniu się z najnowszym raportem podkomisji smoleńskiej pod przewodnictwem Antoniego Macierewicza. „Teza, że za Smoleńskiem znajduje się ukryta zabójcza ręka Rosjan, staje się przekonująca” – uważa amerykański ekspert.

Konrad Wysocki

Schindler, wieloletni pracownik rządowej agencji koordynującej m.in. zadania wywiadu elektronicznego, skupił się w swojej analizie na kilku aspektach związanych z raportem podkomisji smoleńskiej. Pierwszym z nich jest główna przyczyna katastrofy, którą – według ekspertów – była seria eksplozji na pokładzie Tu-154M jeszcze przed zderzeniem się samolotu z ziemią. Schindler wskazuje przy tym na osobę Franka Taylora – cenionego specjalisty od katastrof lotniczych, który poparł tą wersję wydarzeń. „Taylor nie jest specem od teorii spiskowych, lecz

ekspertem światowej sławy [...]. Biorąc pod uwagę status jego osoby, należałoby zlecić ponowne zbadanie katastrofy smoleńskiej osobom trzecim” – wskazuje były analityk NSA. „Teza, że za Smoleńskiem znajduje się ukryta zabójcza ręka Rosjan, staje się przekonująca” – dodał.

Zdaniem Schindlera dla wielu Polaków od początku było jasne, że Rosja ponosi odpowiedzialność za tragedię z 10 kwietnia. Wskazywało na to również zachowanie Kremla, który starał się maksymalnie utrudnić śledztwo ws. katastrofy i narzucił swoją wersję wydarzeń. „Moskwa obiecała współpracę, ale nie dotrzymała słowa. Po 8 latach nadal nie oddała wraku [...] Śledztwo prowadzone



fot. Sergei Karpukhin/Reuters

przez Rosjan było oszustwem” – pisze ekspert. „Wysoko postawiony polski urzędnik ds. bezpieczeństwa otwarcie informował mnie: »Warszawa знаła prawdę«. Oznaczało to, że poprzedni rząd starał się dogadać z Władimirem Putinem, powielając rosyjską wersję katastrofy” – czytamy na portalu Observer.com.

Najciekawszy wątek analizy dotyczy jednak reakcji Zachodu na przyczynę katastrofy. „Funkcjonariusze wywiadu USA sugerowali mi, że amerykańscy szpiedzy od początku wiedzieli, że Rosja kłamie nt. katastrofy. Niemiecki wywiad też wydaje się znać »brudną prawdę«” – uważa John Schindler. Ekspert zachęcił też czytelników do zapoznania się z pełnym raportem podkomisji smoleńskiej pod kierownictwem Antoniego Macierewicza, umieszczając w swojej analizie link z dostępem do anglojęzycznej wersji dokumentu. Akcję rozsyłania raportu w zagranicznych mediach i instytucjach promował m.in. portal Niezależna.pl.

Kim grozi zerwaniem rozmów z Trumpem

PJONGJANG \ Korea Północna (KRLD) zerwała planowane rozmowy z Koreą Płd. i grozi, że przyszłość negocjacji z USA jest zagrożona. Oficjalnie poszło o wspólne ćwiczenia wojskowe Waszyngtonu i Seulu.

Północnokoreańska telewizja KCNA ogłosiła późnym wieczorem we worek, na parę godzin przed rozpoczęciem rozmów obu Korei, że nie dojdą one do skutku. Powodem miały być ćwiczenia Max Thunder, w których biorą udział siły powietrzne Korei Płd. i USA. – Te ćwiczenia to celowa prowokacja, która szkodzi pozytywnemu rozwojowi sytuacji politycznej na Półwyspie Koreańskim – ogłosiła państwowa telewizja. Dodała również, że zdaniem władz KRLD organizacja manewrów stanowi naruszenie deklaracji z Panmunjom, czyli dokumentu podpisanego dwa tygodnie temu przez przywódców obu Korei, w którym zgodzili się zakończyć formalnie trwającą wojnę.

Ćwiczenia wojskowe USA na półwyspie od dawna były solą w oku reżimu w Pjong-

jangu. W ubiegłym roku Max Thunder zostało po raz pierwszy częścią corocznych ćwiczeń Foal Eagle i wtedy KRLD odpowiedziała testami pocisków rakietowych. W marcu jednak południowokoreańskie władze informowały, że Kim Dzong Un rozumie, iż ćwiczenia muszą się odbyć, i nie będzie sprawa z tego powodu kłopotów.

Z kolei wczoraj rano KRLD wydała kolejne oświadczenie, w którym zapowiedziała wprost, że zrezygnuje z rozmów z USA, jeśli Biały Dom będzie próbował zmusić ich do rezygnacji z broni atomowej. Tym razem wściekłość Pjongjangu wywołały niefortunne słowa nowego doradcy Donalda Trumpa Johna Boltona, który zasugerował, że rozbrojenie Korei powinno wyglądać tak jak rozbrojenie Libii. Libia zgodziła się na pozbycie broni chemicz-

nej i wstrzymanie programu atomowego w 2003 r., w zamian za zniesienie zachodnich sankcji. Jednak w 2011 r. USA poparły libijskich rebeliantów, co doprowadziło do upadku rządu i śmierci Muammara al-Kaddafiego.

Zdaniem ekspertów groźby KRLD nie muszą jednak oznaczać, że nie dojdzie do rozmów z Waszyngtonem. Wiele osób uważa, że winna im jest retoryka Trumpa, który sugeruje, że to dzięki jego twardej postawie wobec KRLD Pjongjang chce usiąść do stołu negocjacyjnego – i tymi oświadczeniami Kim próbuje mu pokazać, że nie ma zamiaru tanio oddać swoich atutów. – Przed USA trudny wybór. Czy dogadają się z KRLD, poprawiając bezpieczeństwo międzynarodowe, ale bez natychmiastowej likwidacji broni atomowej, czy też odejdą z niczym – zastanawia się ekspert Adam Mount.

Wiktor Młynarz

Szczyt UE poświęcony Bałkanom Zachodnim

SOFIA \ Dziś w Bułgarii rozpoczyna się szczyt UE poświęcony Bałkanom Zachodnim i sprawie akcesji państw tego regionu do wspólnoty. Jednak ponieważ w Sofii spotykają się przywódcy wszystkich państw Unii, rozmowy będą dotyczyły również budżetu UE.

Szef polskiego MSZ Jacek Czaputowicz w przygotowaniu do sofijskiego szczytu przeprowadził małą ofensywę dyplomatyczną, odwiedzając najpierw Macedonię, a potem Albanię, czyli dwa kraje, które ubiegają się o wejście do UE. Polski minister konsekwentnie podkreślał wsparcie dla rozszerzenia Wspólnoty. Jak mówił, dla Polski ta polityka ma przede wszystkim wymiar solidarności z naszymi partnerami, takimi jak Rumunia czy Bułgaria, dla których akcesja państw Bałkanów Zachodnich jest priorytetem.

W skład tzw. WB6 (szóstka Bałkanów Zachodnich) wchodzić Kosowo, Albania, Czarnogóra, Serbia, Bośnia i Hercegowina oraz Macedonia. By spełnić wymogi akcesji, państwa te muszą przeprowadzić jeszcze wiele reform oraz rozwiązać poli-

tyczne problemy, jak choćby uznanie Kosowa czy spór macedońsko-grecki.

W tle rozmów pozostaje sprawa negocjacji wokół budżetu UE. To sprawia, że wśród kandydatów nie ma wielkiego optymizmu w związku z sofijskim szczytem, bo trudno się spodziewać, aby płatnicy netto odnosili się z entuzjazmem do przyjęcia kolejnych państw, które będą mogły korzystać np. z polityki spójności.

Przywódcy państw europejskich przybyli do Sofii już wczoraj wieczorem i wzięli udział we wspólnej nieformalnej kolacji. Dziś odbędzie się sesja plenarna dotycząca przede wszystkim problemów połączeń transportowych, energetycznych, a także cyfrowych w regionie, po której przywódcy wezmą udział w roboczym lunchu.

(mk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

PROGRAM TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



... fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PZU ANALIZUJE MOŻLIWOŚCI DAJSZYCH PRZEJĘĆ NA RYNKU

FINANSE \ Zarząd PZU, który rekomenduje przeznaczenie na dywidendę z zysku za 2017 r. 2,16 mld zł, czyli 2,50 zł na jedną akcję, chce zatrzymać 5 proc. zysku, by mieć środki na sfinansowanie ewentualnych przejęć na rynku – poinformował Paweł Surówka, prezes PZU.

ENERGETYKA \ Oddziaływanie rosyjskiego gazociągu na Bałtyk jest niedostatecznie zbadane

Ekolodzy walczą z gazociągiem Nord Stream 2

W batalię o powstrzymanie budowy Nord Streamu 2 mocno zaangażowane są organizacje ekologiczne. Polscy prawnicy złożyli wniosek do sądu w Finlandii, a Niemcy u siebie w Greifswaldzie. Jedni i drudzy wskazują na nieodwracalne szkody, jakie rosyjski projekt może przynieść dla obszarów chronionych.

Paweł Woźniak

Fundacja ClientEarth – Prawnicy dla Ziemi – złożyła skargę do Sądu Administracyjnego w Vaasie, aby powstrzymać budowę 374-kilometrowego odcinka gazociągu w Finlandii. Zdaniem fundacji zgoda na inwestycję na fińskich wodach terytorialnych, wydana w kwietniu przez Regionalną Agencję Administracyjną Południowej Finlandii, jest bezpodstawną. Analiza dokumentacji inwestycyjnej przygotowana we współpracy z polskimi naukowcami pokazuje, że oddziaływanie projektu na środowisko, w tym na Bałtyk, jest źle zbadane.

W skardze fundacja domaga się uchylenia całości decyzji, a także klauzuli natychmiastowej wykonalności postanowienia sądu do czasu merytorycznego rozpo-

znania sprawy. – Argumentujemy, że jeśli ta inwestycja będzie realizowana, to może nastąpić znaczące pogorszenie stanu środowiska i naruszenie nadrzędnego interesu publicznego – mówi prezes ClientEarth Marcin Stoczkiewicz.

Szkodliwość projektu to jednak z punktu widzenia ochrony środowiska niejedyną zarzut fundacji. Stoczkiewicz tłumaczy, że Nord Stream 2 znacznie utrudni transformację energetyczną w Polsce, dlatego organizacja występuje przeciwko tej inwestycji. – Gaz jest paliwem potrzebnym w transformacji, ale polska energetyka nie odejdzie od węgla, jeśli jedyną alternatywą będzie gaz rosyjski – podkreśla. – A Nord Stream 2 zwiększa uzależnienie UE od gazu z Rosji – dodaje.

Tymczasem w Greifswaldzie niemiecka organiza-



Według ekologów budowa Nord Streamu 2 spowoduje nieodwracalne szkody w ekosystemie Bałtyku | fot. Sergei Karpukhin/Reuters

cja NABU złożyła wniosek w Wyższym Sądzie Administracyjnym o sądowy nakaz natychmiastowego wstrzymania budowy gazociągu Nord Stream 2. – Za pomocą złożonego teraz wniosku chcemy zapobiec sytuacji, w której doszłoby do nieodwracalnych szkód dla obszarów chronionych, zanim sąd w ogóle będzie w stanie sprawdzić wszystkie punkty krytycznego stanowiska NABU – tłumaczy szef organizacji Leif Miller.

Spółka Nord Stream 2 ogłosiła, że we wtorek rozpoczęła prace budowlane w Zatoce Greifswaldzkiej, na wschodnim odcinku niemieckiego wybrzeża. Układanie rur ma się tam rozpocząć w lipcu. W inwestycję, oprócz rosyjskiego Gazpromu, zaangażowane są firmy z Europy Zachodniej, m.in. niemieckie Uniper i Winterhall.

Coraz więcej rowerów w miastach

TRANSPORT \ Rower z ciechanowskimi motywami, m.in. herbem miasta, zaprezentowano podczas katowickiego Europejskiego Kongresu Gospodarczego. Rowery są coraz bardziej popularnym środkiem lokomocji miejskiej, więc jednym z tematów poruszanych na kongresie były systemy ich wypożyczania.

Ciechanów pochwalił się, że w połowie sierpnia uruchomi system wypożyczalni rowerów i tym samym dołączy do grupy miast, które zachęcają swoich mieszkańców do korzystania z jednośladów, aby ograniczać emisję spalin. Rowery publiczne funkcjonują już nie tylko w dużych miastach, takich jak Warszawa, Wrocław, Gdańsk czy Poznań, ale również w mniejszych, np. w Kołobrzegu, Konstancinie-Jeziornie, Stalowej Woli czy w Szamotułach.

– Planujemy budowę kolejnych kilometrów ścieżek. Teraz ci, którzy nie mają własnych rowerów lub chcą się

przenieść, nie martwiąc się o to, co zrobić potem z rowerem, będą mogli korzystać z miejskiej propozycji ekologicznego i poprawiającego kondycję środka transportu – powiedział Krzysztof Kosiński, prezydent Ciechanowa.

Niedawno także władze Łomży poinformowały o wprowadzeniu rowerów na ulice miasta. To drugie, po Białymstoku, miasto na Podlasiu, które decyduje się na taki krok. Prezydent miasta Mariusz Chrzanowski liczy, że po półrocznym pilotażu wypożyczalnie rowerów zostaną na stałe. W Łomży jest obecnie ok. 37 km ścieżek rowerowych.

Nowy pilotażowy system rowerów miejskich ma też zostać uruchomiony 1 lipca w Świętochłowicach. Cztery stacje z 32 rowerami znajdą się w czterech ważnych punktach miasta. – Pracujemy jeszcze nad szczegółami, ale planowo Świętochłowicki Rower Miejski w pierwszą trasę wyruszy już w wakacje – zapowiedział miejski oficer rowerowy Piotr Wasieczko.

Na Śląsku w tym roku ruszyły już m.in. systemy w Gliwicach (15 stacji z 150 rowerami) i Katowicach (docelowo blisko 400 rowerów na 52 stacjach). W maju mają być uruchomione systemy w Tychach (7 stacji z 60 rowerami) i w Sosnowcu (9 wypożyczalni ze 130 rowerami). W czwartek przetarg na uruchomienie od 1 lipca 46 stacji z 460 rowerami ogłosił samorząd Chorzowa.

W sierpniu ruszy rower miejski w Zielonej Górze, która w Lubuskim będzie pionierem. Do dyspozycji mieszkańców zostanie przygotowanych 360 rowerów, w tym 10 typu cargo/familijskich (dorośli może zabrać czworo dzieci lub ładunek) i 10 typu tandem. Powstanie też 40 km ścieżek rowerowych.

Lucyna Piwowska, PAP

Przewoźnicy przeciw regulacjom UE

TRANSPORT \ Polscy, węgierscy i bułgarscy przewoźnicy przyjęli wspólne oświadczenie przeciw tzw. pakietowi mobilności, czyli propozycji KE mającej regulować działalność transportu drogowego w krajach UE. Ich zdaniem proponowane regulacje naruszają prawo swobodnego ruchu w UE.

Dokument przyjęto w Sofii na konferencji „Europejska przyszłość transportu w środkowej i wschodniej Europie”. Według przewoźników propozycje (nazywane też pakietem Macrona) nie są odpowiednim modelem pracy dla międzynarodowych kierowców i mogą doprowadzić do dyskryminacji nawet wewnątrz danej firmy.

Unijne propozycje zakładają m.in. wyrównanie zarobków za tę samą pracę, obowiązek wracania przez kierowców do domu co trzy tygodnie oraz spędzania w hotelu, a nie w pojeździe, cotygodniowego okresu przeznaczonego na wypoczynek.

Według przewoźników zakaz wypoczynku kierowców w kabinie pojazdu jest nie do przyjęcia. Trudne do realizacji

jest też wymaganie powrotu do rodzinnego kraju kierowców co trzy tygodnie, a sankcje przewidziane za nieprzestrzeganie tego zapisu są zbyt surowe i mogą spowodować upadłość wielu firm, zwłaszcza tych małych i średnich.

Bułgarscy przewoźnicy zapowiedzieli protesty na 17 maja. W dniach 16 i 17 maja w Sofii odbędzie się unijny szczyt poświęcony integracji Bałkanów Zachodnich.

Ambasadorowie państw członkowskich przy UE przyjęli ostateczny tekst dyrektywy o pracownikach delegowanych 11 kwietnia, przy sprzeciwie Polski i Węgier. Ostateczne przyjęcie dyrektywy ma nastąpić po poparciu jej przez Parlament Europejski.

(pch)



CPK MA OGROMNY POTENCJAŁ

INWESTYCJE \ Centralny Port Komunikacyjny powinien przynieść Polsce nie tylko korzyści ekonomiczne, ale i przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa. Widać ogromny potencjał tego projektu, który może pociągnąć za sobą wiele innych inicjatyw w regionie – uważa gen. Frederick Benjamin „Ben” Hodges, były głównodowodzący siłami zbrojnymi USA w Europie.

Jan Kamieniecki

Dane Głównego Urzędu Statystycznego, że PKB Polski powiększyło się w I kwartale br. o 5,1 proc. rok do roku, wobec 4,9-proc. wzrostu w poprzednim kwartale, to świetna wiadomość. To o wiele lepszy wynik, niż przewidywali ankietowani przez „Rzeczpospolitą” analitycy, według których miało ono wzrosnąć o 4,8 proc. Nie licząc III kwartału ub.r., gdy nasza gospodarka urosła o 5,2 proc. rok do roku, jest to najlepszy wynik od siedmiu lat.

Okazuje się jednak, że przy pominięciu wpływu czynników sezonowych dane te wskazują na jeszcze większe tempo wzrostu – tak liczony PKB wzrósł w I kwartale br. o 1,6 proc. w porównaniu z poprzednim kwartałem i o 4,9 proc., licząc rok do roku. Dla porównania warto podać, że w IV kwartale ub.r. wzrost ten wyniósł odpowiednio 1 proc. i 4,4 proc.

Zestawiając analogiczne dane o PKB innych państw za I kwartał br., można zauważyć, że tylko Łotwa rozwijała się w szybszym tempie niż Polska. W porównaniu z poprzednim kwartałem spadło tempo rozwoju w naj-

TEMPO WZROSTU PKB \ Niemcy i inne europejskie gospodarki tracą impet

Polska rozwija się coraz szybciej

Okazuje się, że przy pominięciu wpływu czynników sezonowych ostatnie dane GUS wskazują na jeszcze większe tempo wzrostu – tak liczone PKB zwiększyło się w I kwartale br. o 1,6 proc. w porównaniu z poprzednim kwartałem i o 4,9 proc. rok do roku. Szybszym rozwojem może się pochwalić tylko Łotwa.



Tempo rozwoju gospodarczego Polski jest w tej chwili jednym z najwyższych w Europie | fot. Pixabay/d

większej europejskiej gospodarczej, czyli w Niemczech, a w ślad za nią impet straciły także inne gospodarki,

w tym rumuńska, będąca dotąd liderem rozwoju w UE.

Informację o strukturze wzrostu PKB w I kwartale

GUS opublikuje dopiero pod koniec maja. Wtedy dowiemy się, skąd tak dobre dane o PKB. Ekspertzy zauważają,

że przesądziła o nich wysoka konsumpcja, która – ich zdaniem – w pierwszych trzech miesiącach br. wzrosła o 5,1 proc. rok do roku. Jeśli to się potwierdzi, będzie to najlepszy wynik od 10 lat. Taka sytuacja zaskakuje, gdyż wielu ekonomistów przewidywało, że konsumpcja zacznie tracić impet rok po uruchomieniu programu 500+, czyli w II połowie 2017 r. Tak się jednak nie stało.

Część analityków uważa, że ten rok będzie dla polskiej gospodarki równie udany jak miniony. Utrzymanie wysokiego wzrostu PKB to przede wszystkim dobra wiadomość dla budżetu państwa. Ministerstwo Finansów w ustawie budżetowej na ten rok założyło bowiem, że gospodarka powiększy się o 3,8 proc. Wyraźnie wyższe tempo wzrostu będzie oznaczało większe wpływy z podatków.

Trzeba postawić płot i rozwiązać PZŁ

ROLNICTWO \ Minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel jest przekonany, że rząd poprze plan budowy na wschodniej granicy Polski płotu zabezpieczającego przed dzikami z ASF. Jest także za rozwiązaniem Polskiego Związku Łowieckiego, który – jego zdaniem – nie pomaga w walce z wirusem u dzików.

Minister Jurgiel przypominał, że w sprawie budowy płotu zabezpieczającego przed dzikami z wirusem afrykańskiego pomoru świń (ASF) na wschodniej granicy Polski rząd przyjął projekt ustawy. – W imieniu rządu przygotowałem te projekty, teraz premier i rząd mają przed sobą podjęcie decyzji. Myślę, że będzie ona pozytywna, czyli poprze budowę płotu – powiedział Jurgiel w TVP.

Projekt zakłada budowę zaporę o długości ok. 1200 km wzdłuż wschodniej granicy Polski z Ukrainą i Białorusią oraz obwodem kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. Ma mieć ona formę płotu z siatki o wysokości do 2 m. W pierwszej kolejności takie ogrodzenie miałyby powstać w miejscach, które są najbardziej

zagrożone migracją dzików. Według szacunków resortu rolnictwa ogrodzenie będzie kosztować ok. 235 mln zł. Budowa miałaby się rozpocząć w grudniu 2018 r., a zakończyć pod koniec 2020 r.

W trakcie konsultacji projektu pojawiły się różne opinie na temat celowości budowy takiego płotu. Wprawdzie Krajowa Rada Izb Rolniczych poparła tę propozycję, ale zwróciła jednocześnie uwagę, że inicjatywa jest spóźniona. Pomysł skrytykowała PSL, a także część organizacji rolniczych. Resort rolnictwa pomysłu jednak broni. – Większość ekspertów twierdzi, że taki płot jest potrzebny – powiedział minister.

Celowość budowy zaporę przed dzikami jako środka zapobiegającego rozprzestrzenianiu się wirusa afrykańskiego pomoru świń ma

ocenić Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Postawienie takich płotów rozważają także inne kraje, np. Niemcy i Dania, gdzie ASF jeszcze nie dotarł, ale chcą one podjąć działania profilaktyczne. Krzysztof Jurgiel spodziewa się opinii EFSA na przełomie lipca i sierpnia.

Na ostatnim posiedzeniu rządu minister rolnictwa zaproponował, by rozwiązać Polski Związek Łowiecki, który – jego zdaniem – nie pomaga w walce z wirusem ASF u dzików. Według Jurgiel jest to jeden z powodów rozprzestrzeniania się tej choroby. – PZŁ to organizacja działająca jako stowarzyszenie, więc nie można jej zmusić do działań. Dlatego należy zmienić zasady jej funkcjonowania – powiedział.

.....
(jak, PAP)

LOT-em do Miasta Lwa

TRANSPORT \ Pierwszy raz w historii PLL LOT uruchamia regularne, bezpośrednie połączenie do Singapuru. Rejs na tej trasie potrwa ok. 12 godz. i będzie realizowany przez dreamlinery, najnowocześniejsze samoloty spółki.

Boeing 787-8 Dreamliner może zabrać na pokład 252 pasażerów. Na początku podróży nie będą mieli do wyboru trzy rejsy w tygodniu. Samoloty z Warszawy do Singapuru będą latały we wtorki, czwartki i soboty, a z Singapuru do Polski w poniedziałki, czwartki i soboty. Tak będzie do końca czerwca. Od lipca do końca sezonu letniego, czyli do końca października 2018 r., dreamliner będzie latał na tej trasie cztery razy w tygodniu. Dojdzie poniedziałkowy rejs z Warszawy i powrotny z Singapuru w środę.

– LOT jest pierwszym przewoźnikiem z Europy Środkowo-Wschodniej, który łączy większość głównych europejskich miast z Singapurem. Za sprawą rozkładu i naszych nowoczesnych dreamlinerów jest to najwygodniejsza oferta podróży do Singapuru dla wielu

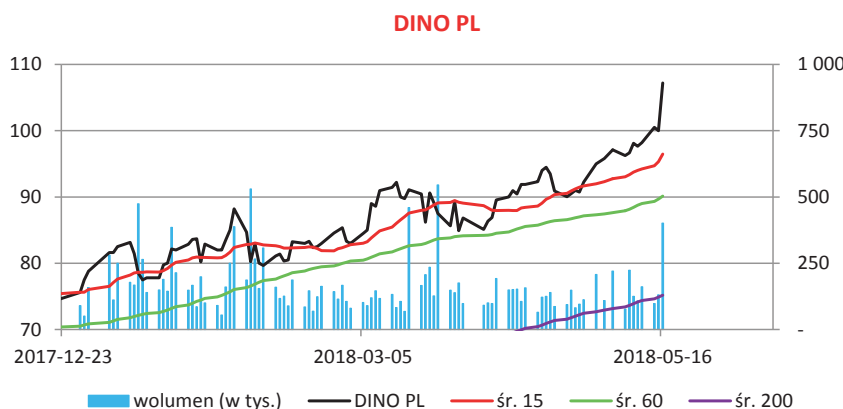
mieszkańców Europy. Jesteśmy przekonani, że będą z niej korzystać nie tylko pasażerowie podróżujący turystycznie, ale także pasażerowie biznesowi – powiedział dyrektor biura komunikacji LOT Adrian Kubicki.

Jak podkreśla, Singapur to najważniejszy port tranzytowy w regionie Azji Południowo-Wschodniej. Singapur zajmuje także szóste miejsce pod względem największych inwestycji w Unii Europejskiej. – Miasto Lwa to nie tylko centrum biznesowe Azji, ale również brama do dalszych połączeń w regionie: do Indonezji, Tajlandii, Kambodży, Malezji, Australii i Nowej Zelandii. W kwietniu LOT nawiązał współpracę z liniami obsługującymi rejsy tych portów – powiedział Kubicki.

.....
(lus, PAP)

Wyhamowanie czy kontynuacja?

GIEŁDA \ Fatalny wtorek z kontynuacją. Potem wyraźna poprawa. Gwiazdą parkietu było Dino PL. Zachód kontynentu znacznie lepiej, z poprawą w drugiej części dnia. Na GPW mniejsza aktywność inwestorów.



WIG20 zakończył wtorkowe zmagania z mocną korektą. Spadek o 1,9 proc. obniżył poziom indeksu wyraźnie poniżej poziomu 2300 pkt. Spadki były powszechne, a mocna przecena dotknęła banki, energetykę i sektor paliwowy. Zachód kontynentu zaprezentował się wyraźnie lepiej, a podobnie kiepski nastrój jak nad Wisłą widoczny był także w Budapeszcie.

USA zamknęły dzień spadkiem, a tym razem głównie za sprawą Kim Dzong Una. Dyktator z Korei Północnej znowu zasugerował możliwość zerwania rozmów z USA. Nowy Jork na obu parkietach odnotował podobne spadki wynoszące 0,8 proc., a mocniejsza przecena dotknęła Intel oraz Caterpillar.

Azja zakończyła środowe notowania w mieszanych nastrojach.

Seul zyskał symbolicznie na wartości. Nikkei w Tokio stracił ponad 0,2 proc., na co wpływ miał słabszy odczyt PKB w I kwartale (spadek o 0,6 proc. w ujęciu rok do roku). Szanghajski SHC stracił aż 0,7 proc., co stanowiło zdecydowanie najwyższy spadek na kontynencie.

Europejskie otwarcie przyniosło dodatni odczyt na trzech najważniejszych parkietach. Słabiej było w Mediolanie, Sztokholmie i Warszawie. WIG20 po dwudziestu minutach tracił 0,2 proc. O godz. 10 zniżkował 0,1 proc., lepiej prezentował się natomiast indeks średnich firm. Wyjątkowo mocne było Dino PL zyskujące 3,4 proc., czemu towarzyszyły ponad 20-mln obrotów. W elicie dobrze prezentowały się PKN, PGNiG i PZU, ale ich wzrosty nie niwelowały wtorkowych spad-

ków. PZU podało wyniki za I kwartał, które były wyższe niż oczekiwania, a jednocześnie spółka rekomenduje wypłatę dywidendy w wysokości 2,5 zł.

W południe WIG20 tracił 0,6 proc., a narastająca czerwień widoczna była także na innych parkietach. Europa nie otrzymała jednak żadnych szczególnych danych ekonomicznych, a inflacyjne odczyty z Włoch i Niemiec były takie same jak oczekiwania analityków. Słabo spisywał się Mediolan – Mibtel zniżkował o 1,6 proc. z mocną przeceną koncernu Mediaset.

Na GPW znacznie lepiej prezentował się drugi segment. Dino PL zyskiwało aż 8 proc., notując przy tym ponad 30-mln obrotów. W elicie słabo prezentowały się Lotos, PKO BP oraz ponownie Tauron, a indeksy banków i energetyki notowały ponad 1-proc. spadki.

DAX30 w połowie sesji zyskiwał 0,4 proc., podnosząc się sukcesywnie od godz. 12. Lepsza atmosfera panowała także w Londynie czy Paryżu. I Warszawa poprawiła swój odczyt, a WIG20 tracił tylko 0,2 proc. RPP nie zmieniła poziomu stóp procentowych, a wzrost na parkiecie nastąpił w dużej mierze dzięki poprawie banków i energetyki. Wyraźnie swoje notowania poprawiła JSW, zyskując ponad 3 proc.

Rafał Grodowski

Ropa blisko 80 USD

SUROWCE \ Ropa na minusie po wtorkowym rekordzie. Miedź pomimo prognoz bez odbicia. Złoto i srebro słabe w walce z dolarem.

Po poniedziałkowym umocnieniu ropy we wtorek padł kolejny rekord. Jednak druga połowa dnia wraz z informacją o rosnących zapasach w USA przyniosły osłabienie notowań. Wpływ na obniżkę miały także ubiegłotygodniowy odczyt liczby odwiertów i umocnienia dolara. Część analityków spekuluje, że to właśnie kolejne umocnienie USD wpłynęło na wycofanie się części inwestorów z rynku ropy, a w konsekwencji na osłabienie notowań. Mocne wzrosty tworzą jednak możliwość realizacji zysków.

Wczoraj po otwarciu europejskich parkietów paliwo traciło 0,4 proc. Gatunek brent kosztował 78,1 dol., czyli o 1,3 dol. mniej niż we wtorek po południu. Miedź co prawda straciła we wtorek tylko 1,2 proc., ale skala dziennych wahań to prawie 2,5 proc. Mocny spadek w godz. 12-16 to zapewne efekt spotkania w Hongkongu. Wczoraj po godz. 10 metal poprawił swój kurs, zy-

skując 0,4 proc. To niewiele, ale analitycy wskazują, że miedź może znowu zdrożeć, zważywszy na dynamikę chińskiej gospodarki. Poziom wzrostu szacowany jest nawet na 10 proc. w półrocznej perspektywie, co oznaczałoby kolejny roczny rekord. Jak na razie taki scenariusz wydaje się mało prawdopodobny, zważywszy na trend ostatnich miesięcy.

Nikiel zyskiwał symbolicznie, ale po mocnym wzroście w poniedziałek (ponad 3 proc.) poranny obraz wskazywał na kontynuację poprawy notowań, co przynajmniej częściowo potwierdzają wyniki analizy technicznej, zapowiadające długoterminowy sygnał kupna.

W południe ropa traciła 0,6 proc., schodząc poniżej kursu 78 dol. Być może na spadek ten wpływ miał komunikat, że Iran dojdzie do porozumienia z Chinami w sprawie poziomu zakupów na wypadek amerykańskich sankcji. Jak zakończyły się rokowania, na razie nie wiadomo, ale widać,

że Teheran ma pomysł, jak ominąć restrykcje USA, a to oznacza, że ropa z Iranu będzie obecna na rynku.

Dla złota i srebra wtorek był bardzo trudny (spadki powyżej 2 proc.), a wczorajsze popołudnie potwierdziło obawy inwestorów. Za euro płacono poniżej 1,18 USD, co musiały odczuć oba metale. Kurs złota spadł poniżej 1300 dol., a sprzyjała temu rosnąca rentowność amerykańskich obligacji (prawie 3,1 proc.).

Ropa i miedź po godz. 13 prezentowały się słabiej. Paliwo traciło 0,6 proc., a miedź zyskiwała za ledwie 0,1 proc. Rekompensował to jednak coraz mocniejszy dolar.

(rg)

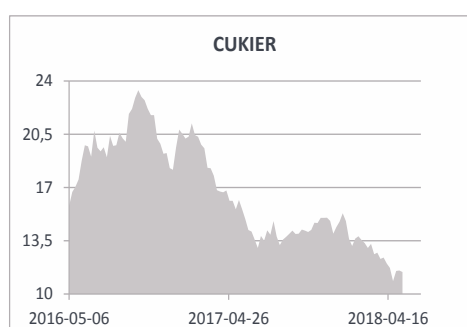
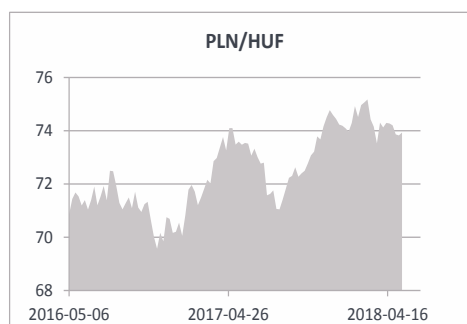
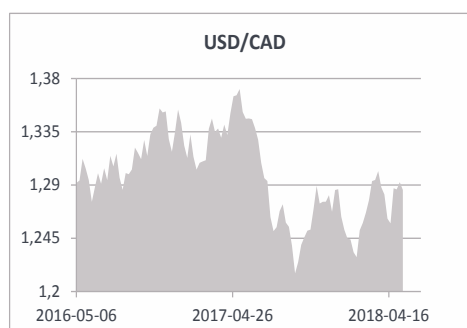
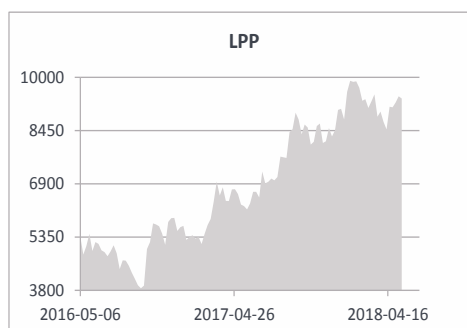
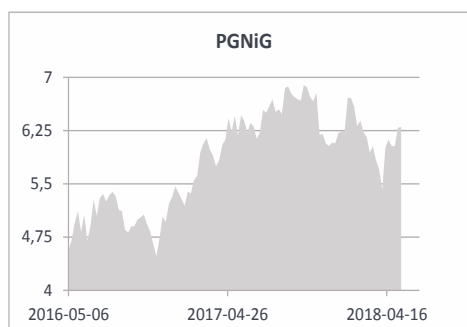
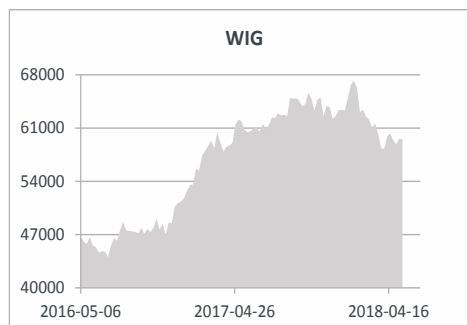
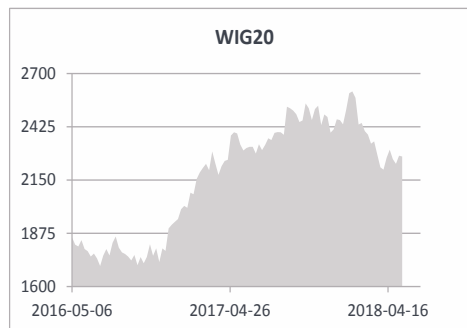
W SKRÓCIE

PKN ORLEN \ Zapisy na obligacje serii D o wartości 2 mld zł potrącają od 21 maja do 4 czerwca.

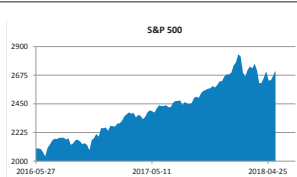
GET BACK \ Spółka nie opublikowała jeszcze raportu za ubiegły rok, a wstępna strata szacunkowa sięgnie 1 mld zł.

PGE \ Nakłady inwestycyjne spadły do poziomu 855 mln zł w I kwartale.

Materiały przygotowane przez NXF



↑ 1,0014	0,03%	USDCHF	↓ 16,245	-0,15%	SREBRO	↑ 7729,97	0,09%	FTSE 100	Kursy NBP		
↓ 110,14	-0,18%	USDJPY	↓ 1287,9	-0,19%	ZŁOTO	↓ 22717,23	-0,44%	NIKKEI			
↓ 1,3469	-0,25%	GBPUSD	↑ 306,1	0,16%	MIEDŹ	↑ 13006,13	0,28%	DAX			
↓ 1,17922	-0,39%	EURUSD	↓ 77,88	-0,70%	ROPA BRENT	↓ 24706,41	-0,78%	DJIA POPRZEDNI			
									3,6241	0,86%	DOLAR
									3,6278	1,02%	FRANK
									4,2893	0,16%	EURO



Zielone i czerwone sesje (3)

ANALIZA \ Sektor banków nie różni się zbytnio od ogólnego giełdowego trendu. Podobnie jest z energetyką, mimo że obecnie reprezentują ją jedynie trzy spółki. Szansa na istotne zmiany relacji rosnących i malejących firm wydaje się mało prawdopodobna.

Rafał Grodowski

Dla rosnących firm najpopularniejszym wynikiem był ten, gdy dziewięć spółek zyskiwało na wartości. Takich sesji było 46. Przedział między siedmioma a dziesięcioma rosnącymi walorami to już prawie 170 notowań. Mediana wynosi niewiele ponad 9,2. Dla tracących firm najczęstszą wartością jest spadek siedmiu i dziesięciu spółek – obie te wartości pojawiały się po 46 razy. Mediana przebiega podobnie jak w wypadku rosnących walorów, jest jednak nieco wyższa. Ciekawie prezentuje się statystyka remisowych sesji dla spółek. Sesja z jedną „remisową” spółką to ponad 140 notowań, czyli prawie 30 proc. Z dwiema firmami, które nie zmieniły swojej wartości, było 41 notowań, a z trzema zaledwie trzy. To pokazuje, że czołową dwudziestkę stanowią aktywne firmy, mimo że niekiedy ich obroty są niskie.

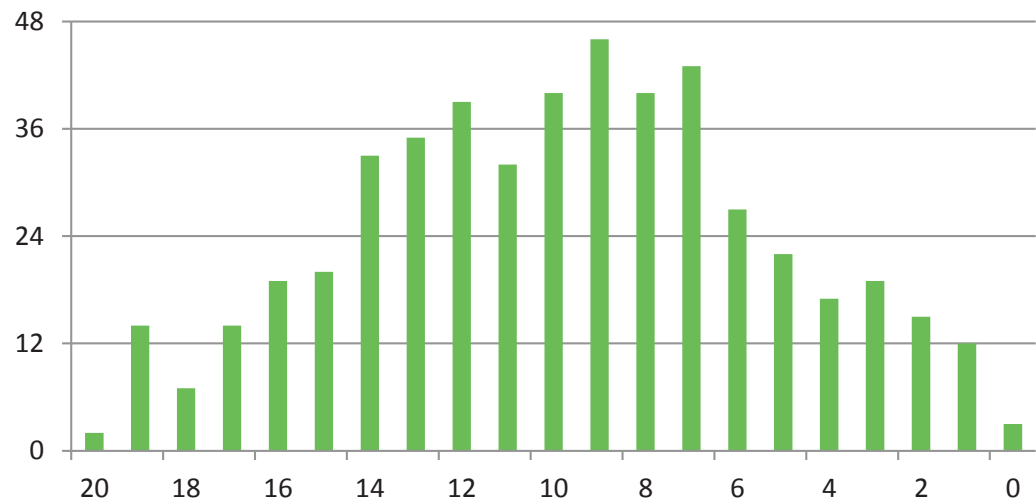
Dwie branże na parkiecie odgrywają szczególną rolę. To przede wszystkim banki, których w giełdowej elicie jest aż pięć. Ich wpływ na indeks był, jest i zapewne długo będzie ogromny, a to oznacza, że ich statystyczne odczyty zapewne są do niego zbliżone. Potwierdza to fakt, że liczba wzrostowych i spadkowych notowań dla banków (z lekką przewagą tych drugich) jest podobna do obrazu całego rynku. Może to też oznaczać, że bankowe kolory mocno wpływają na inne firmy. Pięć firm to niewiele, więc często zdarzało się tak, że cała piątka meldowała się na plusie. Takich sesji było aż 69. Tych, gdy wszystkie z nich traciły, było niewiele mniej, bo 63. To pokazuje, że podmioty tego samego sektora poruszają się dość podobnie. Najciekawszym rozkładem dla banków jest sytuacja, w której dwa z nich zyskują na wartości, dwa tracą, a jeden notuje raz wzrost, raz spadek. Energetyka do pewnego czasu reprezentowana była przez

cztery firmy, jednak od marca 2017 r. w elicie są tylko trzy spółki z tego segmentu. Odpadła Enea, która od tego czasu jest w drugiej lidze. W czasie, gdy w indeksie były cztery firmy tego sektora, z 223 notowań cała czwórka znalazła się na plusie 40 razy, a na minusie 52 razy. Odejście Enei zmieniło ten obraz w niewielkim stopniu. Spółki podczas 268 notowań zwykowały w komplecie

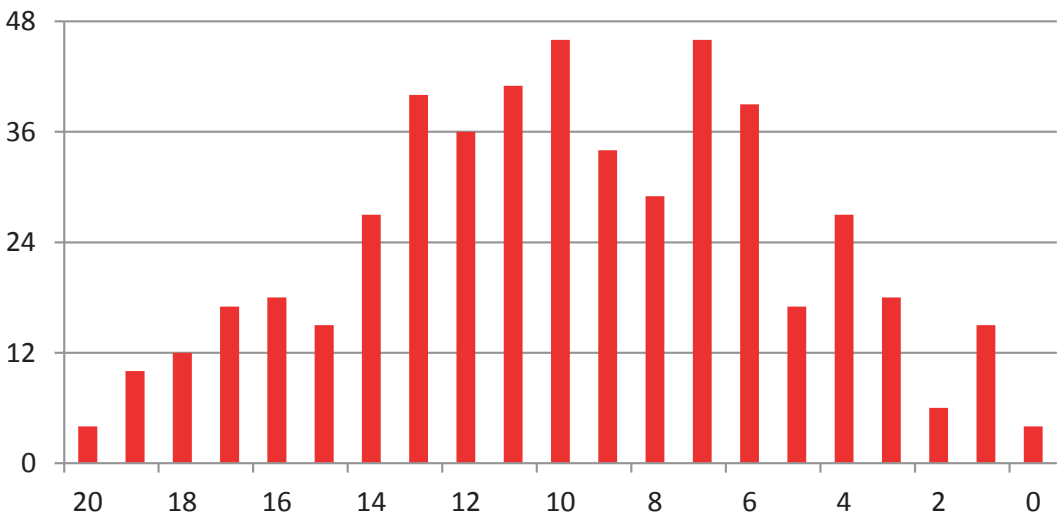
70 razy, a zniżkowały 52 razy. Statystyka całości nie różni się jednak bardzo od WIG20. Statystyka wskazuje, że sytuacja nie zmienia się drastycznie ze względu na liczbę firm czy długość okresu. Bardzo rzadko zdarzają się sytuacje, w których dominacja jednego koloru, czyli kierunku notowań giełdowych spółek, jest długotrwała. Najczęstszy obraz na parkiecie to względna równowa-

ga. Trudno, żeby było inaczej. Indeksy rzadko notują znaczne zmiany, a po kilku sesjach w jednym kierunku z reguły dochodzi do naturalnej korekty. WIG20, podobnie jak inne indeksy, ma mocniejsze i słabsze firmy. Oczywiście inwestorzy chcieliby, aby zielony kolor dominował, ale szansa na wyraźną zmianę wydaje się niewielka. 20 firm to w końcu spora różnorodność.

liczba sesji a liczba rosnących spółek



liczba sesji a liczba malejących spółek



Czwartek, 17 maja 2018

Godzina	Kraj	Wskaźnik ekonomiczny	Okres	Prognoza
03.30	Australia	Stopa bezrobocia	kwiecień	5,5%
11.00	Strefa euro	Bilans handlu zagranicznego (EUR)	marzec	18,9 mld
14.30	USA	Indeks Fed z Filadelfii	maj	21
14.30	USA	Wnioski o zasiłek dla bezrobotnych	tydzień	261 tys.
19.00	USA	Wystąpienie szefa Fed z Dallas		

Instrument	kurs dzisiejszy	zmiana	kurs poprzedni
WIG	59 667,04	-0,10%	59 723,95
WIG20	2 267,06	-0,41%	2 276,45
mWIG40	4 604,64	0,35%	4 588,76
sWIG80	13 978,13	-0,72%	14 080,07
ALIOR	73,3	0,41%	73
BZWBK	370	0,82%	367
CCC	277	-0,65%	278,8
CD PROJEKT	141,5	1,22%	139,8
CYFRPLSAT	26,38	-0,23%	26,44
ENERGA	10,26	-0,29%	10,29
EUROCASH	23,49	1,25%	23,2
JSW	83,82	3,71%	80,82
KGHM	90,94	-1,37%	92,2
LOTOS	57,62	-1,00%	58,2
LPP	9435	-0,32%	9465
MBANK	445	0,68%	442
ORANGEPL	5,13	0,00%	5,13
PEKAO	117,6	-0,93%	118,7
PGE	10,1	0,50%	10,05
PGNIG	6,29	-0,16%	6,3
PKNORLEN	85,5	0,31%	85,24
PKOBP	40,89	-1,56%	41,54
PZU	39,25	0,00%	39,25
TAURONPE	2,23	-2,62%	2,29

Materiały przygotowane przez NXF



fot. Gleb Garanich/Reuters

GAZOCIĄG BALTIC PIPE

DYWERSYFIKACJA \ Po uzyskaniu pozytywnego wyniku testu ekonomicznego oraz przeprowadzeniu tzw. procedury open season operatorzy realizujący projekt Baltic Pipe (GAZ-SYSTEM oraz Energinet z Danii) zawarli w tym roku umowy z uczestnikami rynku, którym przydzielona została przepustowość projektu. Zgodnie z harmonogramem budowa powinna rozpocząć się w 2020 r.

X EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY W KATOWICACH \ Strategia dla polskiej energetyki, bezpieczeństwo i biznes

Energia z różnych źródeł to priorytet

Na temat strategii dla polskiej energetyki, kształtu tzw. miksu energetycznego w naszym kraju, a zwłaszcza proporcji zużycia węgla w stosunku do OZE w nadchodzących latach, debatowano podczas jednej z sesji X Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach.

W dyskusji z udziałem przedstawicieli rządu i prezesów najważniejszych państwowych spółek energetycznych zwracano uwagę na obiektywne warunki dostosowywania się polskiej energetyki do wymogów unijnych, związanych z ochroną klimatu i walką z zanieczyszczeniami atmosfery wskutek spalania węgla. Innym ważnym tematem był negatywny wpływ na kształt polskiego rynku gazowego kontraktu z Gazpromem, który obowiązuje do 2022 r.

Węgiel mniej zanieczyszczony

W opinii występującego w debacie ministra energii, Krzysztofa Tchórzewskiego, dopiero ok. 2045–2050 r. obecny 80-proc. udział węgla w polskim miksie energetycznym powinien spaść do 50 proc. – W dodatku będzie to węgiel coraz mniej zanieczyszczony w wyniku wykorzystywania coraz bardziej nowoczesnych technologii, zmniejszających zawartość w nim szkodliwych gazów wydzielanych podczas spalania tego surowca. – To bardzo duży wysiłek w warunkach naszej gospodarki – ocenił minister. – Skorzysta na tym cały przemysł i gospodarka kraju – dodał. Ponadto trzeba uwzględnić, że w naszych warunkach z roku na rok zwiększa się zużycie energii w gospodarce, w tym zwłaszcza gazowej. Zdaniem Tchórzewskiego pozostała część miksu w ciągu 30 nadchodzących lat zapewni energia pochodząca z OZE, gazu (w tym płynnego – LPG) oraz z pozostającej wciąż w planach elektrowni jądrowej.

OZE musi być rentowna

Według Tchórzewskiego czeka nas przede wszystkim rozwój energetyki napędzanej odnawialnymi źródłami energii (OZE), mocno stymulowanej w wyniku polityki UE. – Takiej energetyce należy jednak zapewnić rentowność – uważa minister. Jego zdaniem w grę wchodziłby



Prezes zarządu PGNiG SA Piotr Woźniak – Europejski Kongres Gospodarczy | fot. Arkadiusz Lawrywianiec/Gazeta Polska

rozwój OZE z nadmorskich elektrowni wiatrowych, tak by docelowo dojść do osiągnięcia z tego źródła mocy ok. 7–9 GW. – Jednak tyle samo mocy musimy mieć dodatkowo w rezerwie z energetyki konwencjonalnej, w razie ewentualnych niedoborów mocy w wyniku złych warunków atmosferycznych – dodał.

Rynek gazu wciąż rośnie

O warunkach do spełnienia w celu osiągnięcia pełnego bezpieczeństwa energetycznego i o wizji rynku gazu mówił prezes PGNiG SA Piotr Woźniak. – Wskutek jednego wieloletniego (do 2022 r.) kontraktu z Gazpromem, zawartego na niekorzystnych dla nas warunkach, nie jesteśmy w stanie zapewnić funkcjonowania tego rynku na zasadach w pełni wolnorynkowych – uważa. – Tymczasem w dwa lata, pomiędzy 2015 i 2017 r., rynek ga-

zu u nas wzrósł z ok. 15,3 do 17 mld m sześć. I wciąż rośnie. Takiego wzrostu nie odnotowano w innych krajach UE – dodał. Zjawisko, zdaniem prezesa PGNiG, wynika zwłaszcza z rozwoju elektroenergetyki i budowy nowych bloków gazowych. Chodzi o inwestycje PKN Orlen we Włocławku i Płocku oraz w Dolnej Odrze należących do PGE. Według szacunków o kolejne 4 mld m sześć. wzrośnie zaś rynek w ciągu kolejnych trzech-czterech lat – przypomina Woźniak.

– Nasz kraj nie ma tylu złóż gazu, by zaspokoić rosnący popyt na to paliwo – stwierdził prezes PGNiG. – Musimy zatem zrobić wszystko, by pozbyć się monopolu Gazpromu na dostawę błękitnego surowca do Polski. Stąd tak istotna rola gazociągu ze złóż norweskich na Morzu Północnym przez Danię do naszego kraju (Baltic Pipe), a także rozbudowy już istniejącego gazoportu

w Świnoujściu. Musimy przy tym dopracować się rynkowych zasad handlu gazem, jak i – również na zasadach rynkowych – zabiegać o jego zakup u innych, światowych dostawców – uważa Woźniak.

Bezpieczeństwo gazowe

Import błękitnego paliwa w związku z planowanym wybudowaniem w 2022 r. Baltic Pipe – tj. w momencie zakończenia kontraktu z Gazpromem – zapewni nam niczym niezakłócone dostawy gazu z Norwegii – a więc z kraju, który nigdy dotąd – w przeciwieństwie do Rosji – nie zakreślał kurka z gazem swoim odbiorcom – podkreślił prezes. W jego przekonaniu istotnego znaczenia nabiera to, że w coraz większym stopniu będzie to paliwo pochodzące z własnych złóż PGNiG.

Według Woźniaka rośnie też rola polskiego rynku gazu w naszym regionie Euro-

py. – Gdy zakończony zostanie kontrakt z Rosją, będziemy na nim jego liczącym się uczestnikiem – uważa prezes. – Niestety, jak dotąd wskutek tego kontraktu nie możemy w pełni, na zasadach wolnorynkowych, oferować sąsiadującym z nami krajom dostaw błękitnego paliwa. Gdy kontrakt się skończy – „zerujemy liczniki” i zaczynamy naszą działalność w tym rejonie Europy od nowa – oznajmił prezes.

Magazynowanie i rozbudowa zbiorników

W opinii Igora Wasilewskiego, prezesa PERN SA, w związku ze znaczącym wzrostem zużycia paliw w Polsce w ostatnich latach większego znaczenia nabrało ich magazynowanie i budowa w tym celu odpowiednio dużych zbiorników. Jak również rozbudowa istniejących gazociągów. – Do 2022 r. wydamy 2 mld zł na realizację czterech nowych magazynów i rurociągu Boronów-Trzebiń – poinformował prezes.

Na naszym rynku energetycznym dodatkowego znaczenia nabiera zapowiedziana fuzja PKN Orlen z Grupą Lotos. Według prof. Macieja Matczyńskiego (Kancelaria SMM Legal) w III kwartale 2019 r. Orlen powinien ostatecznie przejąć 66 proc. akcji Lotosu. W opinii ministra Tchórzewskiego w wyniku przejęcia powstanie jeden z bardziej liczących się koncernów paliwowych w skali Unii Europejskiej.

O pozytywnym efekcie fuzji w sektorze paliwowym mówił Tomasz Wiatrak, wiceprezes czeskiego Unipetrolu a.s. – W 2005 r. spółka ta została przejęta przez PKN Orlen poprzez zakup – za ok. 1,8 mld zł – 63 proc. udziałów. W ciągu kolejnych 10 lat Unipetrol osiągnął łącznie zysk EBITDA w kwocie ok. 10 mld zł. Zakup zwrócił się zatem już kilkakrotnie – ocenił Wiatrak.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z PGNiG SA.



MUZEUM \ Wystawę „Wyspiański” zobaczyło już prawie 110 tys. widzów – poinformowało Muzeum Narodowe w Krakowie. – Popularność naszej ekspozycji jest dowodem na to, jak bardzo potrzebna jest w mieście stała prezentacja dzieł tego artysty – twierdzi Łukasz Gawel, zastępca dyrektora MNK. Prace Wyspiańskiego będzie można bezpłatnie zobaczyć podczas Nocy Muzeów, która w Krakowie odbywa się z 18 na 19 maja.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 17 MAJA 2018

KULTURA

13

FILM \ „Deadpool 2” od piątku w kinach

Wygadany heros w czerwonym trykocie

Fani Deadpoola mogą być usatysfakcjonowani. Najemnik w czerwonym stroju powraca bowiem na ekrany kin w świetnym stylu. Dobre żarty przeplatają się z brutalnymi scenami walki i odniesieniami do filmowej popkultury. Ryan Reynolds po raz kolejny zaś udowadnia, że rola krwawego zabójcy, który dowcipkuje z innych i samego siebie, jest dla niego wprost stworzona.

Anna Krajkowska

Deadpool”, który dwa lata temu zadebiutował na wielkim ekranie, wniósł powiew świeżości do grupy filmów o superb bohaterach. Nie było to już kino rodzinne, lecz produkcja dla dorosłych – przepełniona scenami krwawej przemocy, mocnego języka, a zarazem wyszukanego humoru. I choć „Deadpool” był parodią filmów o herosach i nagrywaniem się z popkultury, to zachwycił widzów, nie lubującą się w tego typu produkcjach. „Deadpool” uplasował się pod względem kasowym na drugim miejscu wśród filmów o randze R (dla widzów dorosłych) w historii USA, ustępując tylko „Pa-

Deadpool wrócił i tym razem zabrał grupę mutantów o nazwie X-Force. Czy wybrańcy pomogą mu w uratowaniu Russella przed Cable’em? | fot. mat. pras/d

sji” Gibsona (o czym główny bohater z radością informuje w drugiej części). Fani zastanawiali się, czy kontynuacja losów Wade’a będzie równie dobra, szczególnie że na krześle reżysera Tima Millera zastąpił David Leitch, a twórcy nie zdradzali zbyt wielu szczegółów na etapie produkcji. Wątpliwości zostały rozwiane. „Deadpool 2” nawet podniósł poprzeczkę. Scenarzyści Rhett Reese i Paul Wernick ponownie postarali się, by widzowie wyszli z kina usatysfakcjonowani.

Tym razem Deadpool (Ryan Reynolds) przemierza różne zakątki świata,

by walczyć ze złem. Na początku dostajemy przegląd mafii znanych z amerykańskiego kina, które najemnik w czerwonym trykocie bez trudu unicestwia. Sielankę u boku ukochanej Vanessy, z którą postanawia założyć rodzinę, niestety przerywa jej śmierć. Wade poszukuje więc możliwości dołączenia do kobiety swojego życia, ale żeby tego dokonać, musi kierować się sercem. Los łączy go z nastoletnim mutantem Russellem (Julian Dennison). Deadpool broni chłopca przed Cable’em (Josh Brolin), który przybył z przyszłości, by go zabić. Wade’owi pomagają zarów-

no znani z pierwszej części: Jack, Dopinder, Negasonic i Colossus, jak i nowo powstała grupa X-Force.

Ciekawą fabułę dopełniają znane z pierwszej części smaczki, czyli odniesienia do amerykańskiego kina (najwięcej jest ich oczywiście do serii o X-Menach, ale również „Gwiezdnych wojen”, a nawet do „Krainy lodu”). Główny bohater, wychodząc poza ramy akcji, znów śmiało i z humorem komentuje show-biznes. Ryan Reynolds jest w tej roli doskonały, nawet gdy śmieje się z samego siebie. Przyjemnie patrzy się też na resztę obsady, w tym

genialną Zazie Beetz jako Domino. Wisienką na torcie jest niewątpliwie pojawienie się Brada Pitta. Jak na ironię (z pewnością zaplanowaną) ten jeden z najbardziej rozpoznawalnych na świecie aktorów w filmie widoczny jest tylko przez chwilę. Gra on Vanishera – mutant, którego szczególną mocą jest niewidzialność. Widzowie „Deadpoola 2” mogą liczyć na świetną ścieżkę dźwiękową (znowu jest sporo znanych i lubianych hitów) oraz oryginalną formę napisów początkowych i końcowych. Warto zostać w kinie do ostatniej klatki filmowej.

Gołębiewski: przedłużamy nabór wniosków na warsztaty scenariuszowe

TYLKO U NAS! \ Do 20 maja przedłużamy termin nadsyłania wniosków na warsztaty scenariuszowe Pitching Forum – mówi „Codzienniej” Arkadiusz Gołębiewski, dyrektor Festiwalu Filmowego Niepokorni Niezłomni Wyklęci. Festiwal proponuje autorom projektów filmów dokumentalnych o najnowszej historii Polski wzięcie udziału w warsztatach scenariuszowych, które odbędą się w Warszawie 5 i 6 czerwca 2018 r.

Uczestnicy, pod okiem doświadczonych twórców i ekspertów rynku filmowego oraz telewizyjnego, będą mieli możliwość dopracowania wstępnych koncepcji swoich filmów i rozwinięcia ich do pełnowymiarowych, dobrze skonstruowanych scenariuszy. – Zawsze powtarzam, że dobry temat to jeszcze nie film. W Polsce nie ma problemu z tematami – jest ich bardzo dużo i wszystkie są ciekawe. Nasza świadomość historyczna bardzo się posze-

rzyła. W ciągu roku powstaje ok. 150 filmowych projektów, ale nie oznacza to, że każdy z nich jest pełnoprawnym filmem dokumentalnym. Niektóre są tylko szkicami dobrej opowieści, a to za mało – mówi portalowi Niezależna.pl Gołębiewski.

Dyrektor festiwalu i filmowiec podkreśla, że twórcy filmów dokumentalnych o najnowszej historii Polski borykają się z wieloma problemami. Bohaterowie umierają, brakuje ikonografii i pieni-

dzy. Gołębiewski zachęca, by szukać własnego języka opowieści. – Ostatecznym efektem musi być diament. Musimy pamiętać, że jest to często jedyna okazja, aby przywrócić świadomości społecznej jakąś konkretną historię – podkreśla reżyser.

Warsztaty Pitching Forum organizowane są od trzech lat. O ich skuteczności świadczy fakt, że sześć spośród szesnastu prezentowanych w roku 2017 projektów jest w fazie produkcji lub już zo-

stało zrealizowanych. Do udziału w warsztatach zapraszani są studenci szkół filmowych, amatorzy, doświadczeni filmowcy oraz animatorzy kultury. Warsztaty to nie tylko szkolenia z produkcji filmowej, ale również z pozyskiwania dofinansowania na te produkcje. – Sytuacja się zmieniła. Jesteśmy dziś w zupełnie innym miejscu. Pozyskanie środków to jednak wciąż bardzo duże wyzwanie. Pieniądze są rozdrobnione, kwoty często symboliczne, a od

twórców wymaga się, by dysponowali wkładem pieniężnym. Dobrze, że obserwujemy większe zrozumienie ze strony instytucji państwowych, w tym Ministerstwa Kultury, dla twórców dokumentujących najnowszą historię Polski – mówi „Codzienniej” Gołębiewski. Udział w Pitching Forum jest bezpłatny. Organizatorzy zapewniają również nocleg i posiłek. Szczegóły na stronie: festiwalnwn.pl.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

PROGRAM TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



foto: Wikipedia/d

Cyprian Kamil Norwid

(1821–1883) polski poeta, dramatopisarz, prozaik, artysta plastyk, filozof

\\ Historia jest siłą. Historię nie tylko stanowią wiarogodne zbiorowiska nagich faktów, ale i pojęcia, jakie naród o swej własnej wyrabia historii. \\

ROSJA \ Polityka historyczna w służbie imperium

Ignorancja jako siła

Putinowska Rosja chętnie wykorzystuje historię jako narzędzie do prowadzenia polityki, a gdy trzeba – wojny. Skoro nie ma argumentów prawnych ani moralnych, by dokonać agresji wobec sąsiadów, pozostaje propaganda i odpowiednio spreparowana wersja historii. I okazuje się to zadziwiająco skuteczne, nawet część Polaków daje się na to nabierać.



foto: Jacek Wilk/Gazeta Polska

Wbudowaniu narracji historycznej rosyjska władza stosuje metodę „nogi wsadzonej w drzwi”. Każde najmniejsze ustępstwo na rzecz ich wersji historii powoduje kolejne żądania. Tu nie chodzi tylko o sprawy symboliczne, o inne punkty widzenia, o dyskusję. W pewnym momencie historia niepostrzeżenie może się stać uzasadnieniem dla jak najbardziej współczesnych agresji.

Jednocześnie żyjemy w czasach, w których rządzi paradoks – coraz częstsze odwoływanie się przez polityków do historii idzie bowiem w parze z coraz mniejszą jej znajomością. Jest to zjawisko ogólnoswiatowe i tym bardziej trzeba na nie reagować.

Polska ustawa dekomunizacyjna i inne wysiłki zmierzające do odkłamywania naszej historii wzbudzają opór i kontrofensywę propagandową Rosji. Nic dziwnego. Rosja stara się wmówić nie tylko swoim obywatelom, ale i całemu światu, że bez Związku Sowieckiego, Stalina, Armii Czerwonej, NKWD, „narodu radzieckiego” – parafrazując klasyka – nie byłoby niczego, bo to po prostu filar cywili-

zacji ludzkiej. Konsekwencje przyjęcia takiego punktu widzenia są bardzo poważne.

Imperium ma prawo zmieniać granice

Agresję na Ukrainę propaganda rosyjska uzasadniała tym, że Ukraina to w zasadzie Rosja (tzw. Mała Rosja), gdyby nie było ZSRS, nie byłoby Ukrainy (bo formalnie istniała ukraińska Republika Sowiecka), a gdyby nie decyzja Chruszczowa (dodawano czasem „pijanego Chruszczowa” i przypomniano, że etnicznie miał ukraińskie pochodzenie), to do Ukrainy nie należałby Krym. I wielu w to uwierzyło, nie tylko Rosjanie. Ten punkt widzenia przyjęła także część Polaków, nie zdając sobie sprawy, że to kłamstwa lub manipulacje i że nie chodzi tylko o Ukrainę, ale docelowo też o Polskę.

Wielu Polaków jest bezbronnych wobec takich perfidnych kłamstw i manipulacji. Dla kogoś, kto nie interesuje się jednocześnie historią, polityką i prawem międzynarodowym (a takich jest większość) nieuchwytny pozostaje sens i cel takiego manewru propagandowego, w konsekwencji skrajnie niebezpiecznego dla całej Europy, w tym Polski.

Tymczasem Rosja, powołując się na skomplikowany

precedens kosowski (skomplikowany, bo Kosowo miało autonomię w ramach Jugosławii), zaczęła przerysowywanie granic wokół siebie. Uzasadniając, że ma do tego prawo, bo ziemie, które chce zająć, były kiedyś w składzie imperium rosyjskiego bądź sowieckiego.

Walka z nazizmem wiecznie żywa

Jeśli Rosja skutecznie zakwestionuje granice Ukrainy, to w przyszłości z powodzeniem może zrewidować granice czy podważyć prawo do niepodległości innych części byłego ZSRS, np. Litwy, Łotwy i Estonii. Granice Gruzji zresztą zakwestionowano jeszcze przed inwazją na Ukrainę, podobnie jak Mołdawii.

Rosyjska propaganda głosi też, że w krajach bałtyckich są prześladowane mniejszości rosyjskie (nawiasem mówiąc, osiedlane tam w czasach ZSRS) i trzeba ich bronić. Jednocześnie stara się propagandowo skleić, podobnie jak w przypadku Ukrainy, patriotyzm i tożsamość narodów bałtyckich ze zjawiskami kolaboracji z III Rzeszą i w ogóle z szowinizmem. A nazizm i faszyzm przeżyła dopiero Armia Czerwona, choć walka z tym zagrożeniem wciąż trwa.



Marcin Herman

\\ Polska ustawa dekomunizacyjna wzbudza opór i kontrofensywę propagandową Rosji. Nic dziwnego. Rosja stara się wmówić całemu światu, że bez Związku Sowieckiego, Stalina, Armii Czerwonej, NKWD, „narodu radzieckiego” – parafrazując klasyka – nie byłoby niczego, bo to po prostu filar cywilizacji ludzkiej. \\

Owszem, na Ukrainie, Litwie, Łotwie i w Estonii były zjawiska kolaboracji z III Rzeszą i udziału części mieszkańców w zbrodniach na Żydach, Polakach, Rosjanach czy innych przedstawicielach własnych narodów o innych poglądach. Owszem, kraje te borykają się z niechlubnym dziedzictwem w tym sensie, że nie chcą do końca odrzucić przedstawicieli kontrowersyjnych nurtów, by nie zrazić części społeczeństwa. Ale nadużyłbym jest sporządzanie patriotyzmów czy nawet nacjonalizmów tych krajów do faszyzmu i nazizmu. A na taki manewr niektórzy się nabierają. W Polsce zwłaszcza w odniesieniu do Ukrainy czy Litwy, bo żywa jest w niektórych środowiskach pamięć o zbrodniach dokonanych podczas wojny przez szowinistów z tych właśnie krajów się wywodzących. Albo po prostu istnieją, wciąż starannie podsycane, głównie za pomocą internetu, antyukraińskie bądź antylitewskie resentymenty.

Tyle że setki tysięcy etnicznych Rosjan również kolaborowały z III Rzeszą z tych samych powodów co setki tysięcy Ukraińców, Litwinów, Łotyszy i Estończyków – z nienawiści do ZSRS, z demoralizacji, z zagubienia i ośłupienia, ze strachu, czasem z powodów ideowych. Rosjanie brali udział również w nazistowskich zbrodniach. Ale o tym z oficjalnych rosyjskich źródeł się nie dowiemy. Tak jak nie dowiemy się prawdy o współpracy ZSRS i III Rzeszy w pierwszych dwóch latach wojny i prawdy o zbrodniach komunistycznych na Polakach, Rosjanach, Ukraińcach, Litwinach, Estończykach i innych narodach.

PRL to jedyna właściwa Polska

Niech nikt w Polsce nie ma złudzeń. Podobne mechanizmy propagandowe jak wobec Ukrainy i krajów bałtyckich są też stosowane wobec Polski. Nie liczy się bowiem w nich prawda, lecz skuteczność przekazu. „Ignorancja to siła”, jak pisał Orwell. Sami odczuwamy na własnej skórze do dziś, jak udało się wmówić części Zachodu, że obozy zagłady były polskie, były miliony polskich nazistów, Polacy współodpowiadają za Holokaust itd.

Parę miesięcy temu niejaki Maksim Szewczenko z prokremłowskiej telewizji NTW opublikował kłamliwy artykuł o historii Polski, który można nazwać roboczo kompendium sowieckiej i posowieckiej antypolskiej propagandy. Zadziwiająco



fot. Filip Blazejowski/Gazeta Polska

Rafał Ziemkiewicz

(ur. 1964 r.) polski dziennikarz, publicysta, komentator polityczny i ekonomiczny

\\ Narracją można zmienić kryzys w prosperity, kapusia w herosa, sprawców w ofiary i odwrotnie. Dla narracji fakty istnieją tylko jako materiał, z którego robi się dowolne wycinanki. \\

PUBL...

15

zbieżne są „tezy” Szewczeni-ki z przekonaniami pokutu-jącymi na Zachodzie wobec roli Polaków w czasie wojny.

Jak się dokładnie przyjrzeć, co konkretnie mają na myśli, to za „polskich nazistów” ro-bi około miliona folksdoj-czów czy mieszkańców Po-morza lub Śląska siłą wcie-lonych do Wehrmachtu. Za kolaborantów uchodzą pol-scy kolejarze czy robotnicy, żołnierze NSZ, a nawet AK. A najgorszą winą Polski było to, że stawiała opór kochają-cemu pokój i postępowemu Związkowi Sowieckiemu, przeszkadzając mu wygrać z Hitlerem. Ta narracja nie ma sensu, ale wielu w nią wierzy, nie tylko Rosjan. Także nasi rodacy, którzy –jak się okazuje – nie są stu-procentowo odporni na mo-skiewskie pranie mózgów.

Według zmanipulowanych przez rosyjską narrację do-brzy Polacy to tacy jak Ja-ruzelski czy inni komuniści w polskich mundurach, któ-rzy pomagali Armii Czerwonej i NKWD. Gdyby nie ich ciężka praca i ofiara, Polski by nie było. PRL, ich zda-niem, to więc jedyna moral-na i możliwa forma Polski.

Kto rządzi przeszłością, rządzi przyszłością

Dlatego tak ogromne zna-czenie ma walka Rosji z pol-ską ustawą dekomunizacyjną, która nakazuje usunąć ostat-nich komunistycznych patro-nów i pomniki wdzięczności Armii Czerwonej. Moskwa nie ma zamiaru się poddać na tym polu, bo chce pozosta-wić sobie „nogę w drzwiach” i dalej przekonywać świat, że swoje istnienie i swoje gr-anice Polska zawdzięcza ZSRS. Chodzi też o to, by przekonać o tym część Polaków.

Niedawno w szwajcarskiej gazecie „Neue Zuercher Zei-tung”, cieszącej się wysokim prestiżem w całej Europie, ukazał się artykuł przeciwko polskiej ustawie dekomuni-zacyjnej. Autorka krytykuje z pozycji lewicowych i anty-nacjonalistycznych demonto-wanie sowieckich pomników. Swoim artykułem wchodzi w rolę pudła rezonującego rosyjską, posowiecką pro-pagandą. Píše, że Armia Czerwona przeciw uratowa-ła Polskę przed nazistami i dzięki niej Polska ma Pomo-rze i Śląsk. Powtórzmy – ten sposób myślenia jest skrajnie niebezpieczny i ahistorycz-ny. Gdy ktoś zostanie bowiem przekonany, że polskie gr-anice to łaska i wysiłek sowiec-ki, uwierzy też, że te granice są sztuczne. A jeśli granice są sztuczne, to i kraj jest sztucz-ny, a jeśli kraj jest sztuczny, to naród pewnie też.

MEDIA \ Kłopoty wielkiego manipulatora

Tylko króla Stefana szkoda

George Soros podobno marzy o zglobalizowanym świecie, ale jego ulubionym placem zabaw jest Europa. Stary Kontynent powoli jednak otwiera oczy na dość dwuznaczną grę miliardera, który pod hasłem otwartego społeczeństwa promuje antywartości prowadzące do jego zguby.



Bogdan Dobosz

Ostatnio udało się wyprosić George’a Sorosa i jego fun-dację Open Society z Węgier. Urodzony w Bu-dapeszcie amerykański mi-liarder przeniósł centralę fundacji do Berlina i oznaj-mił, że kończy działalność na Węgrzech z powodu „co-raz bardziej represyjnego kli-matu prawno-politycznego”.

Francuzi też przejrzyli na oczy?

Destrukcyjny charakter działań Sorosa dostrzegają także inni. We Francji tygo-dnik „Valeurs actuelles” po-swięcił mu cały numer zaty-tulowany „Miliarder, który spiskuje przeciwko Francji”. Autorzy poświęcili dużo uwa-gi międzynarodowym działa-niom Sorosa, w ramach śledztwa dziennikarskiego dotarli do wielu byłych pracowni-ków jego fundacji, odtworzy-li jego działania na rzecz za-lania Europy falą imigrantów (arabska wiosna), mieszanie się do polityki krajów post-sowieckich (Ukraina, Mace-donia, Gruzja, Kirgistan) czy Afryki. Podstawowy zarzut wobec działań Sorosa to jed-nak wspieranie wszelkiego typu ruchów niszczących ko-rzenie naszej cywilizacji i toż-samość Europy.

Analiza francuskiego ty-godnika spotkała się ze spo-rym rezonansem, zwłaszcza lewicy. Pismo zostało mocno zaatakowane za „teorię spi-skową”, która stawia Geo-rge’a Sorosa za „wszelkimi niepokojami społecznymi, które wstrząsają planetą”. Były też zarzuty o antyse-mityzm, nawet porównanie do niemieckiego filmu pro-pagandowego „Żyd Süß”. Historyk Thomas Snégaroff dodał nawet, że stary anty-semityzm jest ciągle żywy. Publicysta Raphaël Gluck-smann (syn André) porównał publikację „Valeurs actuelles” do „Protokołów mędrców Sy-jonu” w wersji 2018.

W wypadku redaktorów ty-godnika zarzut o antyse-mityzm broni się raczej słabo. „Valeurs actuelles” bywa bo-wiem oskarżane o filosemi-



George Soros oznajmiał, że kończy działalność na Węgrzech z powodu „coraz bardziej represyjnego klimatu prawno-politycznego”

fot. Laszlo Balogh/Reuters

\\ Autorzy tygodnika „Valeurs actuelles” dotarli do byłych pracowników fundacji Sorosa i odtworzyli jego działania na rzecz zalania Europy falą imigrantów (arabska wiosna), mieszanie się do polityki krajów postsowieckich (Ukraina, Macedonia, Gruzja, Kirgistan) czy Afryki. Podstawowy zarzut wobec jego działań to jednak wspieranie ruchów niszczących korzenie naszej cywilizacji i tożsamość Europy. \\

tyzm w wersji prawicowej. Trudno też uznać krytykę tak kontrowersyjnej osoby jak Soros za atak ze względu na jego pochodzenie. Tutaj ciekawostka: postać miliar-dera jest też ostro krytyko-wana w samym Izraelu. Be-niamin Netanjahu, który też miał okazję narazić się So-rosowi, oskarżył go o mani-pulowanie demonstracjami przeciwko wydalaniu z Izra-ela nielegalnych afrykań-skich imigrantów. Premiera tego państwa za antysemitę uznać się już nie da.

Zdeklarowany destruktor tradycyjnych wartości

Kontrowersyjny „filantrop” zasługuje na krytykę nie ze względu na pochodzenie, ale niszczenie fundamentów wielu społeczeństw, pro-mocję internacjonalistycz-nego globalizmu i narzuca-nie masowej integracji jako pomysłu ideowej „metyza-cji” narodów. Owe filantro-pii warto się przyjrzeć bli-żej. W 1992 r. Soros zarobił na spekulacjach wokół bry-tyjskiego funta 1,1 mld dol. Obecnie wyłożył 400 tys. funtów brytyjskich (453 tys. euro) na proeuropejskie or-ganizacje w Wielkiej Bryta-nii, by przeciwdziałać bre-xitowi. Kiedy zaczęto go za to krytykować, dołożył... kolejne 100 tys. funtów.

George Soros stoi też za pró-bami kontroli internetu (dys-kryminacja w imię walki z dyskryminacją). W 2016 r.,

w szczycie kryzysu migra-cyjnego, wyłożył pół miliar-da dolarów na przyjmowanie imigrantów, wspierał różnego typu „rewolucje”, a organiza-cje pozarządowe finansowane przez George’a Sorosa prowa-dziły kampanie m.in. na rzecz przyjmowania uchodźców w krajach europejskich. So-ros według różnych ocen miał ingerować w kampanię wyborczą przeciwko premie-rowi Benjaminowi Netanja-hu, wspierać Hillary Clinton (a wcześniej Baracka Obamę). Starał się też za wszelką cenę zapobiec wybraniu na prezy-denta USA Donalda Trumpa.

Ze spraw mniejszego kalibru warto prześledzić finan-sowanie np. radykalnych fe-ministek z Femenu, kampanię na rzecz uwolnienia podejrze-wanych o terroryzm islami-stów z Guantanamo, wspie-ranie i promocję wielokul-turowości, aborcji, ruchów homoseksualnych, łącznie z pomysłami jednopłciowych „małżeństw”, teorii gender czy legalizacji narkotyków. Nawet trzymając się z daleka od teorii spiskowych, trudno nie zauważyć, że działania te układają się w dość logiczny ciąg destrukcji ważnych spo-łecznie wartości. Szkoda tyl-ko, że w Polsce finansowana przez Sorosa instytucja szar-ga dodatkowo także imię za-służonego króla Stefana...

Autor jest publicystą „Głosu Ka-tolickiego” („La Voix catholique”) w Paryżu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

PROGRAM TV/MOTO

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Pixabay/d

NIESZCZĘŚCIE KROKOSA

MITOLOGIA GRECKA \ Krokos to wedle mitologii greckiej młodzieniec nieszczęśliwie zakochany w nimfie Smilaks. Został zamieniony przez bogów w szafran (krokus), ona zaś w kolcorośl. W starożytnym Rzymie z szafranu sporządzano m.in. afrodyzjaki. Może ich amatorzy mieli więcej szczęścia w miłości niż młodzieniec i nimfa.

Marzena Szpakowska

Od starożytności po dzień dzisiejszy handel przyprawami przynosi ogromne zyski, a tajemnice ich uprawy są pilnie strzeżone. Śmiałem twierdzić, że Krzysztof Kolumb wyruszył na poszukiwanie krótszej drogi do Indii nie z ciekawości podróżnika i odkrywcy, ale dla... pieprzu!

Kwiaty cyprysu i nardu

Przyprawy początkowo nie służyły do poprawienia smaku potraw – przydawały się głównie w medycynie. W Egipcie używano ich do mumifikacji! Jednym z najstarszych spisów przypraw jest pochodzący z 1550 r. p.n.e. tzw. papirus Ebersa, w którym zapisane są: anyż, kmin, kasja, kardamon, gorczyca, sezam, kozieradka, szafran. W Starym Testamencie w „Pieśni nad pieśniami” przeczytamy, że oblubieniec mówi o ukochanej: „Wyrosłaś jak gaj drzew granatowych z wybornymi owocami, kwiatami cyprysu i nardu. Nard i szafran, trzcina i cynamon z wszelkimi wonnymi krzewami, mirrą i aloesem, ze wszystkimi wybornymi balsamami”.

Jednym z najstarszych, a zarazem najważniejszych szlaków przyprawowych karawan jest tzw. Droga Królewska. Miała ona na tym terenie kluczowe znaczenie dla kontaktów handlowych w starożytności i średniowieczu. Szlak ten miał swój początek w Egipcie i biegł przez półwysep Synaj do zatoki Akaba. Stąd kierował się na północ i przekroczył rzekę Jordan, wiódł do Damaszku i dalej aż do brzegów Eufratu. Najślawniejszym chyba ośrodkiem handlowym leżącym na Drodze Królewskiej jest Petra – niezwykle różowe miasto wśród piasków pustyni.

Cynamon pod baczynym okiem węża

Początkowo handlem przyprawami trudnili się wyłącznie Arabowie. To oni sprowadzili na Bliski Wschód kasję i cynamon – przyprawy, od których zależni byli zarówno Grecy, jak i Rzymianie. Kupcy zazdrośnie strzegli tajemnicy ich pochodzenia i opowiadali niesamowite historie o krainach, w których rosną – kasji miały strzec skrzydlate smoki, a cynamon jakoby rósł w głębokich jarach pełnych jadowitych węży. Prawda by-

AROMATY ŚWIATA \ Na przyprawowym szlaku

Szczypta szafranu, ziarno kardamonu...

Droga Królewska, Wyspy Korzenne, Indie – nawet dziś, gdy świat stał się globalną wioską, nazwy te budzą emocje. Są jak zaproszenie do dalekiej podróży po przygodę i bogactwo. To stamtąd płynęły do Europy przyprawy, pachnidła, cenny jak złoto jedwab czy egzotyczne rośliny.



Im waniliowa torebka jest dłuższa, tym droższa – najcenniejsze są te osiągające 30 cm długości | fot. Pixabay/d

ła o wiele mniej bajkowa, niemniej sprowadzenie obu tych przypraw z Azji nie było ani proste, ani bezpieczne. Przywożono je głównie drogą morską z Indii, a żeglarze umiejętnie wykorzystywali wiedzę o prądach morskich i wiatrach okresowych – monsunach. Handlem przyprawami trudnili się także Chińczycy, kupujący gałkę muszkatową, goździki i wspomniany już pieprz na Moleukach, czyli Wyspach Korzennych, leżących między Nową Gwineą a Celebesem. Kupcy z Chin, Arabii i Europy spotykali się na Cejlonie, gdzie odbywała się wymiana towarów.

W czasach nam bliższych, począwszy od X w. n.e., handel morski skupili w swoich rękach Weneccjanie. Sprowadzali przyprawy z Azji i Afryki przez Aleksandrię, dyktując ceny wszystkim kupcom europejskim. Wtedy też przyprawy stały się towarem droгим i luksusowym. Nikt już nie wierzył w opowieści o skrzydlatych smokach,

węzach czy potężnych magach strzegących dostępu do nich, ale przez kilka stuleci nie znaleźli się śmiałkowie, którzy przebili by się przez barierę, jaką tworzyła potężna flota wenecka. Dopiero w XV w. podróżnicy i kupcy zaczęli szukać innej, choćby okrojonej, drogi do tajemniczych Indii... Oprócz przypraw sprowadzanych z Azji coraz większą popularnością cieszyły się te z Nowego Świata – Ameryki. Przywożono stamtąd kakao, papryczkę chili, nowe gatunki owoców, niezwykle w smaku orzechy, wanilię, imbir, a także pomidory, kukurydzę, ziemniaki, tytoń i... indyki!

Wojna o Wyspy Korzenne

Kupcy wyprawiali się na nieznane morza nie tyle po przygody, ile po bogactwo. Od samego początku każdą przyprawę, owoc czy roślinę, jaką uda się znaleźć. Przypraw jest tak wiele, że trudno wymienić i opisać choćby te najbardziej znane. Dlatego skupimy się na

lu konfliktów – choćby wielkiej wojny o Wyspy Korzenne między Hiszpanią a Portugalią. Do rywalizacji włączyli się też Holendrzy, Francuzi, Anglicy oraz Amerykanie. Kolejne kraje tworzyły kompanie handlowe, które monopolizowały handel różnymi rodzajami przypraw. I tak było do XVIII w., kiedy botanicy i ogrodnicy zaczęli coraz częściej wywozić i aklimatyzować rośliny przyprawowe w innych częściach świata. Rozwój hodowli spowodował, że przypraw na rynku było coraz więcej, ceny spadały, a utrzymanie monopolu stało się kosztowne i mało skuteczne. A dziś? Dziś największym importerskim przypraw są... Stany Zjednoczone, a dzięki nowoczesnym środkom transportu można stamtąd sprowadzić każdą przyprawę, owoc czy roślinę, jaką uda się znaleźć. Przypraw jest tak wiele, że trudno wymienić i opisać choćby te najbardziej znane. Dlatego skupimy się na

wielkiej trójce, czyli trzech najdroższych.

Król szafran, królowa wanilia

Zacznijmy od miejsca trzeciego – zajmuje je kardamon. To jedna z najstarszych przypraw używanych przez człowieka. Pochodzi z Indii, w których znany był na długo przed narodzeniem Chrystusa. Do Europy dotarł szlakiem karawan, przez Azję i Afrykę Północną. Do dziś Beduini uznają kardamon za symbol gościnności. Tradycja nakazuje wystawienie go na stół, zanim poczęstuje się gości kawą – gest ten oznacza szacunek i uznanie. Jest też oznaką zamożności gospodarza, bo kardamon to naprawdę droga przyprawa. Najbardziej ceniony jest ten zielony – malabarski. Ma trójkanciaste nasiona o ostrym, korzennym smaku i intensywnym zapachu. Wykorzystuje się go do potraw zarówno słodkich, jak i pikantnych. To właśnie on nadaje kuchni indyjskiej charakterystyczny smak i zapach. Pierwszy i niewielki zbiór nasion okazałych drzew pozyskuje się po 3 latach od posadzenia, a roślina owocuje maksymalnie przez 10–15 lat. Owoce zbiera się ręcznie przed osiągnięciem pełnej dojrzałości, a następnie suszy w słońcu lub w specjalnych suszarniach.

Drugie miejsce w rankingu najdroższych przypraw świata zajmuje wanilia. Znaną nam brązową laskę to wysuszone owoce liany z rodziny orchidei. Ma ona żółtozielone kwiaty, które otwierają się tylko na jeden dzień i wtedy muszą zostać zapylone. Są jednak tak wąskie, że mogą tego dokonać jedynie niektóre kolibry lub pszczoły z gatunku melipona i trigona, występujące wyłącznie w Meksyku. Dlatego na plantacjach kwiaty zapyla się ręcznie. Ponadto zarówno zbiór owoców wanilii – torebek przypominających strąki zielonej fasolki szparagowej, jak i całą operację ich suszenia oraz fermentowania wykonuje się także ręcznie! Im waniliowa torebka jest dłuższa, tym droższa – najcenniejsze są te osiągające 30 cm długości.

Niekwestionowanym królem przypraw jest szafran. To najdroższa przyprawa świata – warta dziesięć razy więcej niż wanilia i pięćdziesiąt razy więcej niż kardamon. Dlaczego jest tak droga? Są to wysuszone pręciki kwiatów szafranu, odmiany kwitnącego jesienią krokusa. Zbiera się je wczesnym rankiem, gdy tylko się otworzą. Każdy kwiat ma trzy czerwono-pomarańczowe znamiona, które pozyskuje się ręcznie. Aby uzyskać jeden gram suchego szafranu, trzeba zbierać 250 kwiatów! Najwyższej jakości szafran pochodzi z upraw w hiszpańskiej La Manchy i Walencji.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

„MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS” \ Sprawa byłego wiceministra zdrowia, obecnego szefa klubu parlamentarnego PO Sławomira Neumanna, który lobbował za podpisaniem przez NFZ umowy z nieuczciwą kliniką, pobierającą od pacjentów opłaty za refundowane zabiegi. Łącznie wyłudzone 13,5 mln zł.



fot. mat. pras./d

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

...RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLICA	TRWAM
08:00 Wiadomości	06:50 Podróże z historią: Legenda czarnej wolgi	06:50 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:00 Trudne sprawy (682) - serial	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
08:10 Pogoda				08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Polski punkt widzenia
08:15 Kwadrans polityczny	07:20 Na sygnale (58) - serial	07:50 Doradca smaku	09:00 Malanowski i partnerzy (465) - serial	09:10 Telezakupy	08:45 Przygotowy Mobilków
08:40 Jaka to melodia? - pr. rozryw.		08:00 Dzień Dobry TVN	09:30 Malanowski i partnerzy (466) - serial	09:40 W punkt	09:00 Na zdrowie
09:15 Komisarz Alex - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	10:55 Ukryta prawda (915) - serial	10:00 Malanowski i partnerzy (466) - serial	10:00 Telezakupy	09:20 Święty Franciszek i brat Bernard
10:10 Klan (3310) - serial	11:00 Panorama	12:00 Szkoła (567) - serial	10:30 Major Krzysztopa	11:00 Telezakupy	09:55 Święta na każdy dzień
10:30 Jeden z dziesięciu - teleturniej	11:15 Pytanie na śniadanie	13:00 19+ (268) - serial	11:00 Dzień, który zmienił moje życie (37) - serial	11:15 Wolne głosy wieczorem	10:00 Informacje dnia
11:05 Dr Quinn 5 (3) - serial	11:25 Rodzinka.pl (85) - serial	13:30 Szpital (804) - serial	11:00 Dlaczego ja? (810) - serial	11:30 Telezakupy	10:15 Rozmowy niedokończone
12:00 Wiadomości	11:55 Barwy szczęścia (1864) - serial	14:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	12:00 Gliniarze (161) - serial	11:50 Gry tajnych służb	11:25 Myśląc Ojczyzna
12:10 Agrobiznes	12:30 Koło fortuny - teleturniej	15:30 Szkoła (568) - serial	12:20 Trudne sprawy (727) - serial	12:05 Telezakupy	11:35 Przyroda i ludzie
12:20 Agropogoda	13:05 Tylko z tobą (135) - serial	16:30 19+ (269) - serial	13:00 Pierwsza miłość (2693) - serial	12:20 Ekonomia raport - flesz	12:00 Regina Coeli
12:30 Rok w ogrodzie extra		17:00 Ukryta prawda (916) - serial	14:00 Wydarzenia	13:45 Z Wiejskiej na gorąco	12:03 Informacje dnia
12:45 Natura w Jedyńce: Wiosenne opowieści	14:00 Sekrety budapeszteńskich jaskiń - dok.	18:00 Szpital (805) - serial	14:45 Dlaczego ja? (773) - serial	13:55 Telezakupy	12:20 Po stronie prawdy
13:50 Elif (245) - serial	14:55 Na dobre i na złe (707) - serial	19:00 Fakty	15:50 Wydarzenia	14:10 Kalendarz historyczny	13:20 Bioetyczne detektywy
14:50 Korona królów (80) - serial	16:00 Familiada - teleturniej	19:30 Sport	16:15 Interwencja	14:20 Telezakupy	13:45 Niezwykłości przyrody Nowej Zelandii
15:15 Alarm!	16:30 Koło fortuny - teleturniej	19:45 Pogoda	16:30 Na ratunek 112 (235) - serial	14:35 Kulisy manipulacji - Flesz	14:00 Święta Barbara
15:30 Wiadomości	17:10 Czarna perła (9) - serial	19:55 Uwaga!	17:00 Gliniarze (225) - serial	14:40 Pytanie do	15:50 Ma się rozumieć
15:45 Pogoda	18:00 Panorama	20:10 Doradca smaku	18:00 Pierwsza miłość (2694) - serial	14:45 Telezakupy	16:00 Informacje dnia
15:55 Wiktoria (3) - serial	18:25 Pogoda, sport	20:15 Na Wspólnej (2681) - serial	18:50 Wydarzenia	15:00 Republika po południu	16:10 Z wędką nad wodę
17:00 Teleexpress	18:35 Rodzinka.pl (86) - serial	20:55 Milionery - teleturniej	19:20 Sport	17:20 Wolne głosy - popołudnie	16:35 Porady medyczne bonifratrów
17:15 Pogoda	19:05 Na sygnale (59) - serial	21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	19:30 Pogoda	18:30 Ekonomia raport - flesz	17:05 Don Hoppe
17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:35 Barwy szczęścia (1864) - serial	22:30 Nigdy w życiu! - komedia romantyczna, Polska 2004, reż. Ryszard Zatorski, wyk. Danuta Stenka, Artur Zmijewski, Joanna Brodzik. Po kilkunastu latach zgodnego pożycia mąż Tomasz Kozłowski oznajmia Judycie Kozłowskiej, że odchodzi do innej, młodszej, która jest w ciąży. Kobieta musi zacząć życie od nowa.	19:50 Świat według Kiepskich (13) - serial	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	17:30 Okiem kamery
18:00 Klan (3311) - serial	20:10 Barwy szczęścia (1865) - serial		20:05 Nasz nowy dom (118) - reality show	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	18:00 Regina Coeli
18:30 Korona królów (81) - serial	20:45 Szpieg D'83 (4) - serial		21:10 Przyjaciółki (134) - serial	19:35 Prognoza pogody	18:05 Informacje dnia
18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	21:40 Zawód: Amerykanin (10) - serial		22:10 Wyjdź za mnie (9) - reality show	19:45 Świat wieczorem	18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Wiadomości	22:40 Za marzenia (10) - serial		23:30 Błękitna laguna: Przebudzenie - film przyg., USA 2012.	20:00 Wolne głosy wieczorem	19:30 Super Księga 2
20:05 Pogoda	23:40 Młoda i piękna - dramat obyczajowy, Francja 2013			20:25 Pytanie do	20:00 Informacje dnia
20:10 Sport	01:25 American Pie - komedia, USA 1999			20:30 10.04.2010.Fakty	20:20 Różaniec
20:15 Alarm!				20:55 Kulisy manipulacji - Flesz	20:50 Głos Polski
20:35 Ojciec Mateusz (249) - serial				21:00 W punkt	21:00 Apel Jasnogórski
21:30 Sprawa dla reportera				21:30 Otwartym tekstem	21:20 Informacje dnia
22:20 Magazyn śledczy Anity Gargas				22:00 Poland Daily	21:40 Polski punkt widzenia
22:55 Magazyn kryminalny 997				22:10 Poland Daily - Business	22:00 Fryderyk Chopin i jego muzyka
23:50 Ocaleni - reality show				22:20 Biznes Polska	22:30 Z wędką nad wodę
00:50 Wojsko-polskie.pl				22:55 Suma dnia	23:00 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny VI rok
01:25 Raz w życiu - dramat obycz., USA 1994				23:25 10.04.2010 Fakty	00:00 Słowo Życia
				23:50 Z Wiejskiej na gorąco	00:10 Informacje dnia
				00:00 Poland Daily	
				00:10 Poland Daily - Business	

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Jak ludowcy lansowali wiejskie elity



W numerze 20/2018 polecamy państwu tekst Jacka Liziniewicza pt. „Jak PSL skrzył trzy miliardy złotych”. To była największa grabież pieniędzy w historii polskiej wsi. 63 zawiadomienia dotyczące 115 spraw, w których wszczęto już 77 postępowań – to obecny stan śledztwa dotyczącego wyłudzenia dotacji unijnych przez grupy producenckie działające w branży rolnej. Kwota nieprawidłowości może sięgnąć trzech miliardów złotych, a kłopoty mają kolejni politycy PSL i PO, którzy tolerowali i ochraniali gigantyczną grabież.

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	1968
Moc (kW/KM/obr./min)	110 kW/150 KM 3500 obr./min
Maks. mom. obr. (Nm/obr.)	340/1750-3000
Przyspieszenie 0-100 km/h (s)	9,9 s
Prędkość maks. (km/h)	199 km/h
Zużycie paliwa (l/100km/poza/średn.)	6,7/5,2/5,8/100
Masa własna/ładowność (kg)	1673 kg/2220 kg
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4701/1839/1674
Pojemność bagażnika (l)	760-1920 l
Cena od 117 090 zł (1,4 TSi 125 KM Trendline)	
Samochód testowy:	159 490 zł

Wyposażenie m.in.: 7 poduszek, klima aut., ESP, ABS, felgi aluminiowe, system multimedialny, zmieniarzka CD, nawigacja, czujniki parkowania z tyłu i przodu, kamera cofania

wyczynów niż inne auta tej klasy z napędem 4x4. W środku z wyposażenia nie brakuje niczego, bardzo ułatwiają życie tryby pracy silnika, np. off-roadowy i na śnieg. Jakość wykonczenia wnętrza może być wzorem dla innych aut.

Jazda tym autem budzi zaufanie do pojazdu, choć testowany silnik o mocy 150 koni mechanicznych był nieco zbyt słaby do tego niemal dwutonowego samochodu. Niestety auto nie jest dynamiczne i jazda z prędkościami autostradowymi okupiona jest widocznym spadkiem dynamiki. Na pociechę pozostaje naprawdę niewielkie spalanie. Auto w mieście zużywa ok. 7–7,5 l ropy na 100 km, a w trasie są to wartości nawet o dwa litry mniejsze. 60-litrowy zbiornik paliwa zapewnia tym samym możliwość jazdy bez tankowania przez 800–1000 km, to doskonały wynik. Częste wizyty na stacjach benzynowych nie są konieczne.



Sylwetka Tiguana Allspace'a budzi respekt i wiele obiecuje | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (x3)



Znakomita współpraca z automatyczną skrzynią biegów DSG

MOTORYZACJA \ Volkswagen Tiguan Allspace 4MOTION 2,0 TDI DSG 150 KM Highline

Na wycieczkę ruszaj śmiało

Igor Szczęsnowicz

Obecna generacja Tiguana urosła w stosunku do poprzednika. Poskutkowało to zdecydowanie większą ilością miejsca zarówno w pierwszym, jak i drugim rzędzie siedzeń. W wersji Allspace jest jeszcze lepiej, bo wygodnie rozsiądzie się w nim nawet siódemka pasażerów. Chowane w podłódze bagażnika dwa fotele to wcale nie niewielkie siedzidełka – jak często się

dzisiaj zdarza – tylko fotele umożliwiające pokonanie nawet dłuższej trasy w niezłej kondycji. Przedłużona sylwetka auta wcale nie sprawia, że brakuje mu lekkości i elegancji, a mocarne nadkola powodują, że auto budzi respekt. Wyposażony w system 4MOTION, czyli napęd 4 na 4, samochód pozwoli użytkownikom na pewną jazdę na wytyczonych szlakach poza asfaltem lub betonem. Tiguan ma spory prześwit i zdolny jest do większych

\\ Volkswagen Tiguan
Allspace to dopracowany,
pojemny i uniwersalny
SUV. Przeciętą dynamikę
wysokoprężnego
150-konnego silnika jest
rekompensowana przez
niewielkie spalanie. \\

WYWIAD \ Z SEBASTIANEM CHMARĄ rozmawia KRZYSZTOF OLIWA

Śląsk domem królowej sportu

Stadion Śląski to jeden z lepszych obiektów lekkoatletycznych w Europie. Ponadto może pomieścić ponad 50 tys. kibiców. Jedyne, czego żałuję, to tego, że jestem już zbyt stary, żeby wystąpić na takim stadionie jako sportowiec – mówi w rozmowie z „Codzienną” wiceprezes PZLA i były wieloboista Sebastian Chmara.

W czym tkwi przyczyna fantastycznych wyników naszych lekkoatletów w ostatnich latach?

Lekkoatletyka rozwija się od lat. Podczas kwietniowego Orlen Warsaw Marathonu do Warszawy przyjechało ponad 3 tys. dzieciaków z całej Polski. To pokazuje, jak duże mamy zaplecze i jak dobrze potrafimy szkolić. Królowa sportu sprawia ostatnio mnóstwo radości ludziom związanym z tą dyscypliną, przede wszystkim kibicom. To, co się działo



Sebastian Chmara | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

w zeszłym roku w Belgradzie [halowe mistrzostwa Europy], Londynie [mistrzostwa świata] czy na początku tego roku w Birmingham

[halowe mistrzostwa świata], wprawiło nas w osłupienie. Berlin będzie taki sam, choć w sporcie ciężko coś zagwarantować, ale mamy całą plejadę znakomitych zawodników.

Faktycznie, mistrzostwa Europy w Berlinie mogą być okazją do zdobycia wielu medali.

Gdybym miał, tak bez większego zastanowienia, wskazać naszych pewniaków do miejsca na podium, to wymieniałbym Pawła Fajdka, który już w jednym z pierwszych startów rzucił 79 metrów. Wystarczy, że zrobi swoje, i wygra. Medale zdobywali też ostatnio Wojciech Nowicki czy Anita Włodarczyk. Mamy świetnych tyczkarzy – Piotra Lisaka i Pawła Wojciechowskiego. Nie zapominajmy o kulomiotach czy średniodystansowcach, takich jak Adam Kszczot, Marcin Lewandowski, Sofia Ennaoui czy Andżelika Cichocka. Naprawdę będzie kolorowo od medali.

Co może przykuć uwagę kibiców oprócz imprezy w Berlinie?

Mistrzostwa Europy będą imprezą numer jeden. Po raz pierwszy zostanie zorganizowany Drużynowy Puchar Świata w Londynie. My, Polacy, zostaliśmy tam zaproszeni jako reprezentacja. Impreza zapowiada się arcyciekawie, choć z punktu widzenia sportowego będzie mniej ważna niż Berlin. Interesująco będzie też na spotkaniach Diamentowej Ligi,

które startują już niedługo. Z perspektywy PZLA niezwykle ważny będzie memoriał Janusza Kusocińskiego, zaplanowany na 8 czerwca w Chorzowie na Stadionie Śląskim. Po raz pierwszy zostanie rozegrany on na tak pokaznym obiekcie. Wierzę, że pod względem organizacyjnym memoriał Kusocińskiego nie będzie odstawał od największych imprez na świecie.

Chorzów będzie stałym miejscem, w którym odbywają się wielkie imprezy lekkoatletyczne?

Taki jest nasz plan. Rozegramy tam także memoriał Kamili Skolimowskiej. Z samym Stadionem Śląskim też wiążemy spore nadzieje. Zamierzamy powalczyć o to, żeby w przyszłości zorganizować tam mistrzostwa Europy albo nawet mistrzostwa świata. Obiekt spełnia wszelkie wymagania do organizacji imprezy najwyższej rangi. Nawiążemy też kilkuletnie porozumienie z województwem śląskim, które przypieczętuje przeniesienie stolicy polskiej lekkoatletyki do Chorzowa.

Jak Stadion Śląski wygląda w porównaniu z najlepszymi tego typu obiektami w Europie, jak te w Berlinie czy Londynie?

Poznałem już Śląski z każdej możliwej strony. Świetny kąt nachylenia trybun sprawia, że mamy doskonałą widoczność praktycznie z każdego miejsca. Najlepszej klasy są też tartan czy miejsca

do rozgrywania konkurencji technicznych. Co niezwykle ważne dla sportowców, stadion rozgrzewkowy jest umiejscowiony bardzo blisko. Nie tylko nie mamy się czego wstydzić, ale mogę wręcz stwierdzić, że to jeden z lepszych obiektów lekkoatletycznych w Europie. Do tego może pomieścić ponad 50 tys. kibiców. Jedyne, czego żałuję, to tego, że jestem już zbyt stary, żeby wystąpić na takim stadionie jako sportowiec.

Trudno będzie namówić Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych do przyznania Polsce imprezy wielkiej rangi?

To nawet nie chodzi o skalę trudności. Trzeba po prostu przebrnąć przez pewien proces. Przede wszystkim taki obiekt trzeba pokazać światu i zorganizować na nim kilka imprez, udowadniając, że umie się to robić. Później pozostaje kwestia samej rywalizacji, bo chętnych na zaproszenie do siebie najlepszych sportowców Europy czy świata nie brakuje. Zamierzamy jednak bardzo mocno lobbować i walczyć o to, żeby największe imprezy gościły właśnie na Śląskim. Potrzebujemy na to jeszcze trochę czasu. Wydaje mi się, że 2022 r. będzie optymalnym terminem, żeby zorganizować w Polsce np. mistrzostwa Europy.

Czyli Polska faktycznie może stać się centrum europejskiej lekkoatletyki. W 2021 r. Toruń będzie gospodarzem halowych mistrzostw Europy.

Tak, choć tutaj też musieliśmy swoje odczekać, bo przegraliśmy rywalizację o organizację imprezy w latach 2017 i 2019. Miasto ma jednak mnóstwo atutów i to, kiedy to dostaniemy możliwość podjęcia sportowców, było tylko kwestią czasu. Po pierwsze Toruń jest miastem, które organizuje swoje imprezy bardzo profesjonalnie. Po drugie mamy już znaczącą na rzeczy lekkoatletyczną publiczność. A po trzecie mamy wielkie gwiazdy sportowe. Jesteśmy w Europie potęgą lekkoatletyczną. To też jest argument – może mniej istotny, ale ważny – za tym, żeby nam, Polakom, przyznać prawo do organizacji takiej imprezy.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2018 r. poz. 121), w związku z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1257 z zm.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze przeprowadzenia postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia nabycia z mocy prawa, z dniem 1 stycznia 1999 r. przez Gminę Podgórze – na podstawie art. 73 ustawy z dnia 13 października 1998 r. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz.U. Nr 133, poz. 872 z późn. zm.), własności nieruchomości położonych:

w obrębie ewidencyjnym Rogi, gmina Podgórze, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonych jako:

parcela gruntowa I.kat. 279/11 o pow. 0,0159 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00002530/1, parcela gruntowa I.kat. 279/12 o pow. 0,0200 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00035365/3, parcela gruntowa I.kat. 279/14 o pow. 0,0732 ha, objęta księgą gruntową Lvh 92 gmina katastralna Rogi oraz parcela gruntowa I.kat. 279/16 o pow. 0,0219 ha, objęta księgą gruntową Lvh 67 gmina katastralna Rogi, tworzące działkę ewidencyjną nr 144, zajęta pod drogę gminną nr 293730 K relacji Rogi – Stronie – Niwka

w obrębie ewidencyjnym Olszana, gmina Podgórze, powiat nowosądecki, województwo małopolskie, oznaczonych jako:

parcela gruntowa I.kat. 974/1 o pow. 0,2556 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00001929/8, tworząca działkę ewidencyjną nr 151, zajęta pod drogę gminną nr 293631 K relacji Olszana koło Kurzeji, parcela gruntowa I.kat. 661/4 o pow. 0,0170 ha, parcela gruntowa I.kat. 656 o pow. 0,0101 ha, objęte księgą wieczystą nr NS15/00016414/3, parcela gruntowa I.kat. 662/4 o pow. 0,0285 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00020000/9, parcela gruntowa I.kat. 666/5 o pow. 0,0360 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00016413/6, parcela gruntowa I.kat. 668/4 o pow. 0,0360 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00001927/4, parcela gruntowa I.kat. 669/9 o pow. 0,0200 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00016415/0 oraz parcela gruntowa I.kat. 669/11 o pow. 0,0360 ha, objęta księgą wieczystą nr NS15/00028704/0, tworzące działkę ewidencyjną nr 158, zajęta pod drogę gminną nr 293633 K relacji Olszana koło Iwana.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, zostanie wydana decyzja o stwierdzeniu nabycia tych nieruchomości przez uprawniony podmiot w miejsce dotychczasowych właścicieli.

Zgłoszenia należy kierować na adres:
Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie
Wydział Skarbu Państwa i Nieruchomości
Oddział Regulacji Stanu Prawnego
ul. Jagiellońska 52, 33-300 Nowy Sącz



KOLARSTWO

SZYBKI MAJKA \ Łotysz Toms Skujins z Trek-Segafredo wygrał trzeci etap wyścigu kolarskiego Dookoła Kalifornii. Liderem pozostał Kolumbijczyk Egan Bernal z Team Sky, a drugi jest jeżdzący w Bora-Hansgrohe Rafał Majka (na zdjęciu). W ubiegłorocznej edycji Polak wygrał jeden z etapów, a w klasyfikacji generalnej był drugi.

SIATKÓWKA PLAŻOWA \ Prestiżowa impreza World Tour odbędzie się w Warszawie

Plażówka opanuje stolicę

To będzie nie lada przedsięwzięcie. Za nieco ponad dwa tygodnie do Warszawy wyruszy 150 tirów wypakowanych po brzegi piaskiem. Wszystko po to, aby przygotować boiska do siatkówki plażowej na imprezę z cyklu World Tour.

Krzysztof Oliwa

Piaszek zostanie sprowadzony z kopalni, która wytwarza go na potrzeby m.in. produkcji szkła. – On jest wypalany, przesiewany. Jego warunki fizyczne są takie, że jak mamy 40 stopni Celsjusza, to ten piasek nie parzy w stopy. Ten wiślany trzeba podlewać wodą, bo nikt nie jest w stanie na nim wytrzymać. Może ze dwa turnieje WT w roku mają tak dobry piasek jak ten, który będzie u nas – opowiada dyrektor imprezy Piotr Kamiński. Cała operacja będzie dość skomplikowana, bo potrwa prawie trzy tygodnie. Po obu stronach Mostu Łazienkowskiego powstanie łącznie osiem boisk, w tym dwa centralne z trybuną mogącą pomieścić 3200 kibiców.

Siatkówka plażowa przeżywa w Polsce prawdziwy renesans. W stolicy przy dobrej pogodzie załapanie się na wolne boisko do „plażówki” graniczy praktycznie z cudem. Co ważne, nie licząc trybun, które po zawodach zostaną zdemonutowane, pozostała infrastruktura pozostanie. – Była era Starych Jabłonek, potem większy Olsztyn, a teraz jest Warszawa, stolica Polski. Bardzo nam jest



fot. Tomasz Waszczuk/PAP

to na rękę, bo lotnisko jest na miejscu. Transport, który zawsze zapewnia gospodarz, nie jest tak drogi jak w wypadku poprzednich lokalizacji. To także wygodne pod kątem kibiców. Kto będzie chciał zobaczyć najlepszych siatkarzy plażowych na świecie, ten będzie miał dobry dojazd. Jak dodał, jeżeli program zostanie zre-

alizowany w stu procentach – a dopilnujemy, żeby tak się stało – to będzie to jeden z ciekawszych turniejów na świecie – cieszy się Jacek Krawczyk, prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Bez wsparcia PZPS nie udałooby się ściągnąć najlepszych siatkarzy plażowych do Polski. Pula nagród wy-

nosi około 1,2 mln zł. Niecałą połowę tej kwoty przeznaczył związek. Pomysłowi organizacji takiej imprezy w centrum stolicy przykłaśnieła też FIVB. – Zależy nam na tym, aby wielkie turnieje miały odpowiednią otoczkę i klimat. Warszawa spełnia te warunki, dlatego od samego początku byliśmy bardzo przychylni tej inicjaty-

wie – przyznaje dyrektor departamentu siatkówki plażowej FIVB Angelo Squeso. W rozpoczynającej się 27 czerwca imprezie warto będzie trzymać kciuki za Białą-Czerwoną. Para Bartosz Łosiak i Piotr Kantor to absolutny światowy top. W rankingu World Tour zajmują obecnie drugie miejsce.

Bjelica do Dinama

PIŁKA NOŻNA \ Krótko trwało bezrobocie Nenada Bjelicy. Niecały tydzień po zwolnieniu z Lecha Poznań Chorwat został trenerem Dinama Zagrzeb. To spore zaskoczenie, patrząc na nieudaną pracę Bjelicy w stolicy Wielkopolski.

Bjelica pracował w Poznaniu niespełna dwa lata i nie odniósł żadnych sukcesów, a prowadzony przez niego Lech prawdziwy popis nieudolności dał w minionych tygodniach, brawurowo tracąc szansę na mistrzostwo kraju. Choć w Chorwacji tak jak w Polsce sezon dobiega końca, to Bjelica ma szansę na pierwsze sukcesy. Szkoleniowiec zadebiutuje w sobotę w meczu ostatniej kolejki z Interem Zaprešić. W tabeli Dinamo jest lide-

rem i ma trzy punkty przewagi nad Rijeką, która zagra tego samego dnia z Hajdukiem Split. Z kolei za tydzień Dinamo czeka finał Pucharu Chorwacji z Hajdukiem. Obecność Bjelicy w Dinamie sprawiła, że klub z Zagrzebia chce ściągnąć do Chorwacji napastnika Wiśły Kraków Carlitosa. Chorwat marzył o tym, aby go mieć w składzie już za czasów, gdy prowadził „Kolejorza”. Teraz do sprawy podchodzi bardzo poważnie.



Nenad Bjelica
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Dinamo wysłało już do Krakowa oficjalne pismo, informując o chęci rozpoczęcia rozmów transferowych.

(krol)

Boski Diego w Brześciu

PIŁKA NOŻNA \ Brzmi to sensacyjnie i niewiarygodnie, ale to jednak prawda. Nowym prezesem białoruskiego Dinama Brześć został... Diego Maradona. „Podpisałem kontrakt. Dziękuję za zaufanie” – napisał. Posadę obejmie prawdopodobnie po mistrzostwach świata w Rosji.

Informację podał także jego adwokat i agent Matias Morla. „Cieszę się, że udało nam się porozumieć z Dinamem Brześć w sprawie nominacji Diego Maradony na prezesa klubu, odpowiedzialnego za wszystkie sprawy związane z futbolem i tą instytucją. To nowe wyzwanie, któremu Diego stawia czoła tak samo jak wszystkiemu innemu w życiu” – napisał na Twitterze. Maradona będzie wcześniej telewizyjnym komentatorem mundialu

w Rosji (14 czerwca – 15 lipca). W kwietniu Argentyńczyk rozstał się z występującym na zapleczu ekstraklasy Zjednoczonych Emiratów Arabskich klubem Al-Fujairah, z którym nie zdołał wywalczyć awansu do elity. Po siedmiu kolejkach białoruskiej ekstraklasy Dinamo Brześć zajmuje ósme miejsce. Ma dziewięć punktów i traci 12 do prowadzącego BATE Borysów.

(krol)



fot. Wikipedia/d

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 81)

Najpierw tortury, potem wyrok

Halinę Forscher oskarżono o dostarczanie fałszywych dokumentów osobom narodowości żydowskiej. Pośredniczyła w wyrobieniu dowodu tożsamości dla brata męża, Mieczysława Forschera, na nazwisko Mieczysław Reymont. Podczas przesłuchania była bita.

Halina Forscher urodziła się 14 sierpnia 1914 r. w Lublinie. W czasie okupacji mieszkała w Kielcach wraz z mężem Kazimierzem, adwokatem. W listopadzie 1942 r. kieleckie gestapo aresztowało Kazimierza Forschera.

31 grudnia został on rozstrzelany w lesie pod Kielcami. W mieszkaniu małżeństwa przeprowadzono rewizję. 3 grudnia wieczorem do siedziby gestapo została zabrana także Halina Forscher. Oskarżono ją o dostarczanie fałszywych dokumentów osobom narodo-

wości żydowskiej (pośredniczyła w wyrobieniu dowodu tożsamości dla brata męża, Mieczysława Forschera, na nazwisko Mieczysław Reymont). Podczas przesłuchania była bita. Jeszcze tego samego dnia została osadzona w więzieniu w Kielcach. W styczniu 1943 r. Halina

Forscher otrzymała zaoczny wyrok sądu, skazujący ją na rok więzienia. 27 kwietnia 1943 r. wydano decyzję o jej przeniesieniu do więzienia w Częstochowie w celu odbycia reszty kary. 3 grudnia 1943 r. Halina Forscher została zwolniona z więzienia i wróciła do Kielc.

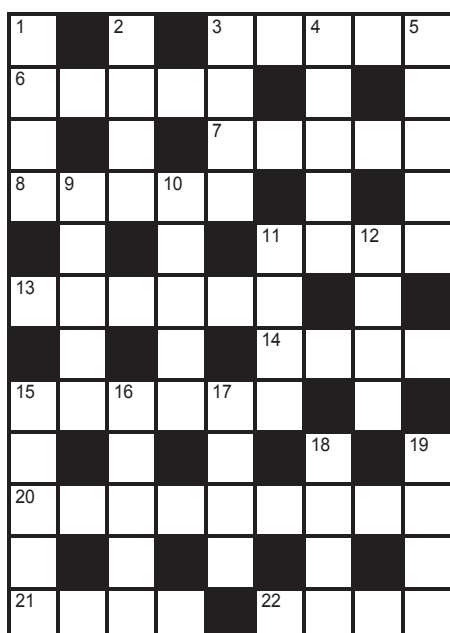
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 3) dopłata na projekt
- 6) zastępuje grill
- 7) odpycha kationy
- 8) półkwi Murzyn
- 11) kłujący chwast
- 13) licha kurtka
- 14) bal bez tańców
- 15) stolica Kanady
- 20) sekret, zagadka
- 21) dziesięcionóg w menu
- 22) katowicka rzeka

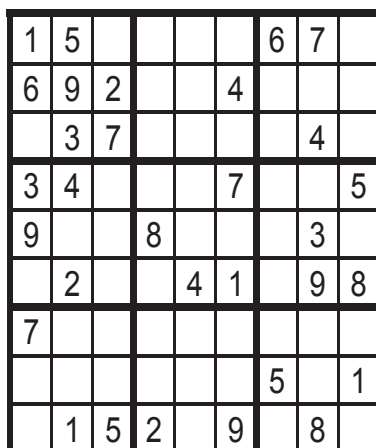
PIONOWO

- 1) środek uspokajający
- 2) jednostka pracy
- 3) kość dla psa
- 4) ogłoszenie w prasie
- 5) bita droga
- 9) rabat, zniżka
- 10) główna tętnica
- 11) jezioro koło Dąbrowy

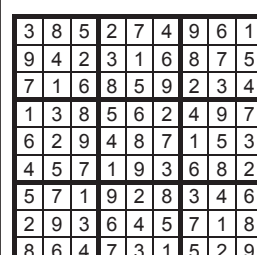
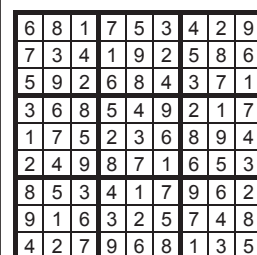


- 12) futerał na okulary
- 15) dobiera okulary
- 16) syberyjski las
- 17) demoniczna kobieta
- 18) znana opera Verdiego
- 19) napój z ekspresu

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**PODZIEL SIĘ Z NAMI
ZNANĄ CI HISTORIĄ
LUB ŚWIADECTWEM**

o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres sprawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej” oraz na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy



Opracowała Sylwia Krasnodębska na podstawie publikacji Instytutu Pamięci Narodowej i Instytutu Studiów Strategicznych „Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej”.

**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Ryszard Czarniecki
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniewicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorzanie: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotograf: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

ŚLEDZTWO PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA ZNÓW MA PROBLEMY



Seksafera na uczelni

Kolejna afera zapewne nie wpłynie dobrze na renomę szkoły | fot. Wikipedia/d

Prokuratorzy ostatnio mają bardzo dużo pracy w legnickiej szkole wyższej. Najpierw na działania rektora zawiadomienie złożył NIK, teraz okazuje się, że jeden z dziekanów mógł molestować studentów.

Magda Groń

W połowie lutego br. rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy złożył zawiadomienie do prokuratury na byłego dziekana jednego z wydziałów. Początkowo prokuratura nie chciała komentować sprawy, bo prowadziła postępowanie wyjaśniające. Dziś już wiadomo, że śledztwo jest na zaawansowanym etapie. Trwają przesłuchania. Dotąd jeszcze nikomu nie przedstawiono zarzutów. Oficjalnie śledztwo prowadzone jest w sprawie „doprowadzenia w latach 2011–2018 w Legnicy nieokreślonej liczby studentów do poddania się innym czynnościom seksualnym przez nadużycie stosunku zależności wynikającego z relacji student–wykładowca”.

– W toku wykonywanych czynności procesowych ustalamy ewentualnych pokrzywdzonych. Prokurator przesłu-

chuje świadków, w tym pracowników PWSZ, studentów oraz byłych studentów tej uczelni – mówi nam prokurator Lidia Tkaczyszyn z legnickiej okręgówki. – Na najbliższe dni zaplanowane są przesłuchania kolejnych świadków. Zgodnie z obowiązującą procedurą karną prokurator skierował wnioski do Sądu Rejonowego w Legnicy o przesłuchanie osób pokrzywdzonych w charakterze świadków. Ze względu na dobro śledztwa na obecnym jego etapie nie możemy ujawnić innych szczegółów – dodała rzecznik prokuratury.

Przypomnijmy, że to niejedynie śledztwo w sprawie legnickiej uczelni. Jak informował w styczniu „Dodatek Dolnośląski”, NIK dopatrzył się niejasnych wydatków uczelni, a teraz tą sprawą także zajmuje się prokuratura. Wyliczono, że może chodzić o niegospodarność na ponad milion złotych.

NIK zainteresował się wynajętym przez uczelnię 100-me-

trowym mieszkaniem służbowym, zakupem działki z domem jednorodzinnym za ponad pół miliona złotych, milionami wydanych na prawników i sprzedaż nieruchomości poniżej ich wartości rynkowej. Kontrolerzy szczegółowo przeanalizowali też powiązania personalne i możliwe konflikty interesów.

O tym śledztwie prokuratorzy powiadomili nawet Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Formalnie sprawa dotyczy nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez rektora jako osoby zobowiązanej do zajmowania się sprawami majątkowymi tej uczelni. Szkodę majątkową, jaką według podejrzeń mógł wyrządzić jej rektor w ciągu zaledwie miesiąca – bo od grudnia 2015 r. do stycznia 2016 r. – śledczy wyliczyli na 1 mln i prawie 110 tys. zł. Śledztwo prokuratura powierzyła w całości do prowadzenia wrocławskiej delegaturze CBA.

WYROK

Bomby nie było, ale jest kara

Dwaj studenci zawiadomili Państwową Agencję Atomistyki, że ich kolega konstruuje bombę atomową. Fałszywa informacja, która miała być dowcipem, spowodowała akcję służb. Wrocławski sąd skazał wczoraj studentów na 10 miesięcy ograniczenia wolności i prace społeczne. Wyrok jest prawomocny.

W 2016 r. podczas zajęć informatycznych Kacper S. i Mateusz T. napisali mejla do PAA, że ich kolega z grupy konstruuje bombę atomową i podali

jego adres mejlowy. W listopadzie ub.r. sąd pierwszej instancji skazał obu studentów na sześć miesięcy ograniczenia wolności i 20 godzin miesięcznie prac społecznych. Od wyroku odwołał się prokurator, który przed sądem odwoławczym zaproponował wydłużenie okresu ograniczenia wolności, do czego sąd się przychylił. – Są granice żartów. Ten infantylny żart spowodował kosztowne działania służb. Ekipy służb specjalnych podjechały do miejsca zamieszkania, by zneutralizować zagrożenie. Szczęśliwie okazało się, że go nie ma – mówi w uzasadnieniu sędzia Jerzy Menzel.

(ag/PAP)

ŚWIEBODZICE

Zabytkowe sarkofagi w renowacji

Kolejny sarkofag członków rodziny von Hochbergów, właścicieli Zamku Książ spoczywających w krypcie kościoła pw. św. Mikołaja w Świebodzicach, zostanie odnowiony dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Departament ochrony zabytków przeznaczył kwotę w wysokości 100 tys. zł na renowację cynowego sarkofagu pochodzącego z XVII w. ze szczątkami Hansa Heinricha I. Z 10 sarkofagów członków tej arystokratycznej rodziny

znajdujących się w kościelnej krypcie parafia mogła w zeszłym roku odnowić trumnę należącą do drugiej żony Hansa Heinricha – Zuzanny Schaffgotsch – która jest udostępniona zwiedzającym. Renowacją obu sarkofagów zajmuje się pracownia Agnieszki i Tomasza Trzósów. – Cieszę się, że parafia będzie ratowała kolejny niezwykły zabytek, to wspaniałe dziedzictwo kulturowe tej ziemi, bo przecież Świebodzice i Książ są ze sobą nierozzerwalnie związane, właśnie przez rodzinę Hochbergów – mówi Bogdan Kożuchowicz, burmistrz Świebodzic.

(dw)



OPOWIEŚĆ O ŻOŁNIERZACH „BARTKA”

HISTORIA \ W ramach V Wrocławskich Dni z rtm. Pileckim w czwartek o godz. 18 w siedzibie Stowarzyszenia Odra-Niemen przy ul. Kościuszki 35f odbędzie się pokaz filmu „Wieży krwi” i spotkanie autorskie z reżyserem dokumentu Dariuszem Walusiakiem. Opowie on o Żołnierzach Wyklętych z oddziału „Bartka” i pracach poszukiwawczych prowadzonych przez IPN w Starym Grodkowie i Łambinowicach.

fot. IPN/d

PREMIERA

W Teatrze Współczesnym chcą uderzyć w dobrą zmianę

Jak patriotyzm – to skrajny nacjonalizm, jak wiara katolicka – to zaraz psychiczna opresja, jak tożsamość narodowa – to zło w czystej postaci. Wokół takiego schematu wydaje się zbudowany najnowszy spektakl Krzysztofa Ciecota „Pani Furia”, który będzie można zobaczyć na deskach Wrocławskiego Teatru Współczesnego od 19 maja. Jego twórcy przyznają, że ujęty w ten sposób polski wątek nie był obecny w sztuce, na której opiera się spektakl. Nic lepiej nie uatrakcyjnia sztuki pewnego nurtu jak antynarodowe akcenty. Wtedy robi się „światowo”.



Widzowie idący na spektakl powinni się przygotować na ukazanie w negatywnym świetle przejawów polskich postaw patriotycznych | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Przedstawienie „Pani Furia” oparte jest na sztuce Grażyny Plebanek poświęconej problemowi imigracji w Europie i dziejącej się we współczesnej Brukseli, do której specjalnie na potrzeby spektaklu dołączony został wątek polski.

– Kiedy przeczytałem tekst Grażyny Plebanek, pierwsza myśl, jaka przyszła mi i scenarzystce Jadwidze Juczkowicz, to żeby nie opowiadać tylko o tzw. złej Europie. Chcieliśmy pokazać, że zło nie ma granic – tłumaczy reżyser Krzysztof Ciecota. – Chcieliśmy zderzyć wątek polski, tego, co jest nam najbliższe, z tym, co wydaje nam się dalekie.

Obok głównej bohaterki sztuki Grażyny Plebanek, pochodzącej z Konga Ali, pojawia się Anielka, jej rówieśniczka mieszkająca w Polsce. Jak tłumaczą twórcy, obie bohaterki padają ofiarą negatywnej narracji związanej z imigrantami.

Widzowie idący na spektakl powinni się przygotować

na ukazanie w negatywnym świetle przejawów polskich postaw patriotycznych. Matka jednej z głównych bohaterek, Anielki, jej katolicyzm i poglądy, stają się przyczyną problemów tożsamościowych dziewczyny.

– Moja postać jest młodą dziewczyną, która wychowuje się w domu bardzo katolickim, o poglądach prawicujących, gdzie jej mama pod płaszczykiem dobrych intencji, miłości rodzicielskiej całkowicie ją kontroluje i wpływa na jej życie. Nie wie, kim jest tak naprawdę. Zaczyna się buntować, co doprowadza do dramatycznego finału – mówi o swojej bohaterce Katarzyna Pilichowska.

Prapremiera spektaklu „Pani Furia”, którego ostrze jest skierowane przeciwko Polakom popierającym dobrą zmianę i który stawia sobie za cel strofowanie osób o nastawieniu patriotycznym, odbędzie się 19 maja.

Dobromiła Wrońska

BLISKO STU REKONSTRUKTORÓW W KRAJU WCIĘLA SIĘ W SKRZYDLATYCH JEŹDZ



Wrocławski husar miał okazję pokazać się szerszej publiczności 2 maja podczas pikniku z okazji Dnia Flagi | fot. Tm/Gazeta Polska

Polska husaria wciąż fa

W rekonstruowaniu zbroi husarskiej Damian Bilski widzi coś więcej niż pasję. To misja przekazywania historii, czyli najlepszej armii w polskich dziejach.

Nikodem Prokocimski

Rekonstrukcja historyczna stała się dla niego odskocznią od pracy przy komputerze w klimatyzowanym biurze. To w końcu dwa zupełnie różne światy.

– Jeśli mamy coś kultywować, utrzymywać pamięć, to najlepiej elementy, z których najbardziej jesteśmy dumni. Dlatego zająłem się przed trzema laty husarią i tak już zostało. Tej legendarnej jazdy zazdrościły nam największe mocarstwa na świecie – przypomina Damian Bilski. Odtwarzanie całego uzbrojenia husarza zaczął od żupana. Wkrótce wdrożył procedurę jazdy na koniu, bo przecież rycerz husarii tworzył jedność ze swoim wierzchowcem. Do tematu podszedł profesjonalnie i z pieczołowitością.

– Żeby ta pasja miała sens, nasze działania muszą być zgodne z historią, którą odtwarza-

my. Wiedza przychodzi szybko razem z gromadzeniem całego sprzętu, kiedy stajemy przed decyzjami, jaki wzór guza do żupana kupić, aż po formę zbroi – tłumaczy wrocławianin. Na bazie swoich doświadczeń radzi, by zacząć przygodę od strony merytorycznej i dać się poprowadzić przez kogoś obytego w temacie. Jego zdaniem rekonstruktorzy chętnie udzielają rad, jeśli chodzi np. o dostęp do sprzętu, wybór tkaniny czy zdobień. Wiedzą gdzie, jak i czego szukać.

– Wiadomo, w internecie dzisiaj można kupić wszystko, ale po co przepłacać? W naszej branży opłaca się kompletować stroje z półproduktów. Składamy całość z elementów po części wykonanych przez rzemieślników, który kupujemy i dopracowujemy. Własnoręczne wykonanie daje większą satysfakcję. Nasz wyrób zyskuje na wartości i automatycznie spadają jego koszty – tłumaczy Bilski. Sam poszedł tą drogą.

Przykład? Do delii, wierzchniej szaty ubioru męskiego, można było kupić ponad 20 gotowych elementów, np. guziki i blaszki. Koszt to 800 zł. – Korzystając z półproduktów, byłem w stanie złożyć całość za 10 proc. tej kwoty. I w dodatku dopasowałem wszystko pod siebie – tłumaczy rekonstruktor. Na podstawowe uzbrojenie husarza składają się kopia, koncerz (długi miecz), dwa pistolety z zamkiem kołowym trzymane przy siodle i wierzchowiec z całym rządem husarskim. Bo jedna sprawa to uzbrojenie siebie, a druga wyposażenie konia, czyli rząd. Idealną sytuacją jest posiadanie własnego wierzchowca, z którym jeździec ma więź, ćwiczy z nim i dobrze zna jego reakcje.

Orientacyjnie kwota zbroi husarskiej waha się od 5 tys. (wersja ekonomiczna) do... Górnej granicy właściwie nie ma.

– Znam przykład zbroi, w której mosiężne elementy zastąpiono złotem i od razu



NOWOCZESNA STOPNIUJE NAPIĘCIE

POLITYKA \ Do końca maja partia zdecyduje, kto zostanie jej kandydatem na prezydenta Wrocławia. Po wycofaniu rekomendacji dla Michała Jarosa przez lokalne struktury możliwe jest poparcie kandydata całej opozycji – prawdopodobnie Jacka Sutryka.

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



SUKCES WROCŁAWSKICH STUDENTÓW

POLITECHNIKA \ Studenci PWr zdobyli jeden złoty i cztery srebrne medale na największej olimpiadzie robotycznej RoboGames 2018, która odbywa się w Dolinie Krzemowej w USA. Najwyższe wyróżnienie otrzymali za projekt robotycznej szachownicy.

fot. mat. pras./d

ŻCÓW



fascynuje

ania w oryginalny sposób dumnej

Wielką satysfakcję sprawia mi przybliżanie tej tematyki ludziom. Staram się także odkłamywać mity związane z husarią, a trochę ich przez te setki lat powstało. Lubie, gdy po spotkaniu z rekonstruktorami dzieci i młodzież fascynują się polskimi dziejami. Jesteśmy od tego, by zarażać społeczeństwo ciekawostkami o naszej historii – dodaje Bilski //

jej wartość wzrosła. Kosztuje tyle, ile dobrej klasy samochód z salonu. Rekonstrukcja to skarbonka bez dna. Zamiast wybrać wypoczynek all inclusive, myślę, co by tu jeszcze dokupić – opowiada Damian. Zna ludzi, którzy przekuli swoją pasję w sposób na życie, ale widzi, że wtedy wielu z nich przestało to cieszyć. – Nie chciałbym pójść w tę stronę i stale zadawać sobie pytanie: a co ja z tego będę miał? Wielką satysfakcję sprawia mi przybliżanie tej tematyki ludziom. Staram się także odkłamywać mity związane z husarią, a trochę ich przez te setki lat powstało. Lubie, gdy dzieci i młodzież po spotkaniu z rekonstruktorami zaczynają się fascynować polskimi dziejami. Jesteśmy od tego, by zarażać społeczeństwo ciekawostkami o naszej historii – dodaje Bilski.

Najbardziej charakterystycznym elementem jego zbroi, a jednocześnie największą dumą, są husarskie skrzydła, które wykonał samodzielnie. Ponieważ Damian rekonstruuje wersję paradną, skrzydła przymocowane są do naplecznika zbroi. Mają 170 cm wysokości, a wrocławianin zrobił je zgodnie z historycznym pier-

wowzorem. To wierna kopia eksponatu z Arsenału Miejskiego we Lwowie.

– Wielu rekonstruktorów opiera się na obrazach i rycinach, wydaje się, że to dowody bezsporne, ale rzetelne źródła historyczne, które zgłębiłem, opisują skrzydła inaczej, niż zwykliśmy oglądać np. na filmach, choćby w ekranizacji „Ogniem i mieczem” Hoffmana. Skrzydła nigdy nie miały kształtu litery „S”, a w wersji bojowej mocowane były do siodła konnego, nie do pleców rycerza – wyjaśnia rekonstruktor. Gdy zapragnął mieć skrzydła, okazało się, że nie znalazł w Polsce osoby, która mogłaby je zrobić, więc wziął się do tego sam. Dzisiaj jego rękodzieło zachwyca wszystkich na pokazach i piknikach. Mężczyzna dopracował proces tworzenia i obecnie produkuje już ten element zbroi husarza dla innych. Dotychczas wykonał 10 par. A nie są to tanie zabawki, ponieważ duży wpływ na ich wartość mają orle pióra. Jedno kosztuje 50–150 zł, a całość składa się z 80 sztuk.

Obecnie polska armia jest w stanie wystawić jedną chorągiew husarską, ponieważ mamy w kraju ok. 100 w pełni zbrojnych rekonstruktorów.

KULTURALNY FLESZ

POEZJA



Lusterka zdarzeń

Poetycko-muzyczny program będący połączeniem wierszy Haliny Kuropatnickiej-Salamon, wrocławskiej poetki piszącej m.in. w esperanto, z piosenkami niemieckiego artysty Carstena Schnathorsta śpiewającego pod pseudonimem Kaśi. Program spotkania ukaże esperanto jako język czerpiący wartości poznawcze z różnych kultur.

Czwartek, 17 maja, godz. 11, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

LITERATURA



Kusiba o Kapuścińskim

Spotkanie z cyklu „Trzy czwarte. Rozmowy o literaturze” poświęcone Ryszardowi Kapuścińskiemu i premierze książki jego przyjaciela Marka Kusiby „Ryszard Kapuściński z daleka i z bliska”. Do rozmowy prowadzonej przez Irka Grina przyłączy się badaczka reportażu literackiego Urszula Glensk.

Czwartek, 17 maja, godz. 19, Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

FOTOGRAFIA



Kapsuły życia

Wystawa fotograficzna „Kapsuły życia” Inny Dmyterczuk, absolwentki fitoterapii na Kijowskim Uniwersytecie Medycznym, od najmłodszych lat zafascynowanej botaniką prezentującą bogactwo i piękno nasion. Fotografia jest dla artystki narzędziem obserwacji życia w różnych postaciach i rejestracji różnorodności przyrody.

Środa, 16 maja, od godz. 12, Centrum Innowacji Przejście, ul. Świdnicka 19, Wrocław

PIOSENKA POETYCKA



Nowa płyta Joanny Mioduchowskiej

Koncert promujący nową płytę Joanny Mioduchowskiej, artystki hipnotyzującej słuchaczy swoim głosem. Podczas występu pieśniarka zaprezentuje również starsze piosenki swojego autorstwa. Także te z muzyką do wierszy Romy Rappe, Jacka Sabatowicza, Tadeusza Knyziaka, Andrzeja Kubiaka i innych.

Czwartek, 17 maja, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław

KINO



Festiwal filmowy

W ramach 15. Festiwalu Filmowego Millennium Docs Against Gravity pokaz austriackiego dokumentu poruszającego tematy dotyczące aborcji, oraz tego, czy mamy prawo decydować o tym, co jest normalne i godne egzystencji, a co nie. Po pokazie odbędzie się debata: „Aborcja w Polsce. Dokąd zmierzamy?”.

Czwartek, 17 maja, godz. 18, DCF, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

KONCERT



Powrót Giulii y Los Tellerini

Koncert zespołu znanego m.in. z filmu Woody'ego Allena „Vicky, Cristina, Barcelona” i piosenki „Barcelona”, którego twórczość charakteryzuje się połączeniem muzycznych stylów, gdzie wzajemnie mieszają się wpływy śródziemnomorskie, ekspresyjna chanson, łańskie tremendismo, meksykańska tragedia i elegancki jazz.

Czwartek, 17 maja, godz. 20, Stary Klasztor, Purkyniego 1, Wrocław

PZPN \ Komisja ds. Licencji Klubowych przyznała klubom ekstraklasy licencje na przyszły sezon. Proces pozytywnie przebiegł wszystkie drużyny najwyższej klasy rozgrywkowej, w tym Śląsk Wrocław i Zagłębie Lubin. Na klub z Wrocławia został jednak nałożony nadzór finansowy. Oba dolnośląskie zespoły otrzymały także licencje na rozgrywki UEFA w sezonie 2018/2019.

fot. mat. pras./d

WYWIAD



Może uda się coś strzelić. Na pewno chcę pomóc drużynie w awansie. To jest dla mnie najważniejsze – zapewnia Rafał Augustyniak

W końcówce sezonu Rafał Augustyniak stał się jedną z kluczowych postaci zespołu Miedzi | fot. Legnica24h.pl/d

Nie wybiegają w przyszłość

Miedź Legnica jest coraz bliżej upragnionego awansu do Lotto Ekstraklasy. O najbliższych perspektywach rozmawiamy z RAFAŁEM AUGUSTYNIKIEM, pomocnikiem legniczanie.

Na trzy kolejki przed końcem sezonu macie 6 pkt przewagi nad trzecim zespołem. Jesteście już pewni swego?

Pewni może nie, bo każdy liczy punkty i patrzy w tabelę. Wiadomo, że 4 pkt dadzą nam stu-procentowy awans, ale skupiamy się wyłącznie na następnym meczu. Jeżeli wygramy, to przybliżymy się do celu. Nie wybiegamy w przyszłość. Najważniejszy mecz to ten następny. Trener też cały czas powtarza, że każdy kolejny mecz jest tak samo ważny. Będziemy chcieli zdobyć 3 pkt z Pogonią i przybliżyć się znacząco do ekstraklasy.

Macie za sobą mecz z Górnikiem, który rywalizuje z Pogonią o uniknięcie miejsca barażowego. Łęcznianie zagrali z wami otwartą piłkę, a czego spodziewacie się po zespole z Siedlec, który przyjeżdża do Legnicy?

Myślę, że to będzie naprawdę ciężki mecz. Pogoń będzie się broniła i nastawiała na kontrę. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Każdy mecz u siebie gramy w ataku pozycyjnym. Mecz z Górnikiem Łęczyńska był jednym z niewielu, w których w pierwszej połowie wychodziliśmy z kontrami. Aż byliśmy w przerwie zdziwieni, że zaczęliśmy w tym meczu grać z kontry, ale Górnik też grał o 3 pkt. Z Siedlcami będziemy musieli się sku-

pić na ataku pozycyjnym i rozmontować tę obronę.

Po znakomitym powrocie do wyjściowego składu wyraziłeś nadzieję, że trener będzie miał teraz ból głowy. Szkoleniowiec pogłównkował i znalazł w jedenastce miejsce dla Ciebie i Adriana Purzyckiego.

Dałem trenerowi sygnał, że jestem w dobrej formie i gotowy do grania. Mam nadzieję, że tak już zostanie i zagram te trzy mecze. Może uda się coś strzelić. Na pewno chcę pomóc drużynie w awansie. To jest dla mnie najważniejsze.

Trener Nowak dokonuje dużo rotacji. Jak zespół przyjmuje częste zmiany składu?

Z jednej strony to jest dobre, bo na każdym treningu musimy dawać z siebie maksa i pokazywać, że zasługujemy na grę w kolejnym meczu. Ale z drugiej strony – jak się gra cały czas z tymi samymi zawodnikami, to jest troszeczkę łatwiej, bo jest pewne przyzwyczajenie. Choć mamy na tyle silną drużynę, że nie ma różnicy, kto gra. Ważne, by zdobywać punkty, a widać, że kto nie wchodzi, daje tyle samo albo nawet więcej niż poprzedni.

Rozmawiał Paweł Sasiela

PIŁKA RĘCZNA

Malwina Hartman wzmacnia Metracco Zagłębie

Rozgrywająca Malwina Hartman od przyszłego sezonu będzie występowała w Lubinie. Wychowanka MTS Kwidzyn podpisała z Zagłębiem dwuletnią umowę. Wcześniej przez lubiński klub została zakontraktowana Raphaela Priolli z Rocasa Gran Canaria.

PIŁKA NOŻNA

W Kielcach bez Tosika i Maresa

W niedzielnym meczu w Kielcach, którego stawką będzie siódme miejsce na koniec sezonu w ekstraklasie, w barwach Zagłębia na pewno nie zobaczymy Jakuba Tosika i Jakuba Maresa. Obaj piłkarze będą pauzowali za nadmiar żółtych kartek.

Zagłębie szuka wolontariuszy

Zagłębie Lubin w swoim oficjalnym serwisie internetowym poinformowało, że poszukuje młodych, energicznych osób mających ukończone co najmniej 16 lat, chcących współpracować z klubem.

Tłumy na testach do Miedzi

Blisko 100 młodych adeptów futbolu z roczników 2006–2008, nie tylko z Dolnego Śląska, pojawiło się w tym tygodniu na testach do Akademii Piłkarskiej Miedzi Legnica. Kandydaci oceniani byli na podstawie trzech prób przez klubowych trenerów. Najlepsi zasilą klasy 4, 5 i 6 szkoły podstawowej SMS Miedź Legnica oraz będą reprezentowali legnicką akademię w rozgrywkach ligowych.

PIŁKA NOŻNA



KS i Miedź II mogą sobie pomóc

W decydującej fazie wkraczają rozgrywki III ligi. Na prowadzeniu po 28 kolejkach znajdują się piłkarze KS Polkowice, jednak w razie wygranej w zaległym meczu zielono-czarnych może wyprzedzić Gwarek Tarnowskie Góry. Pozostania w lidze nie mogą być pewni gracze Miedzi II Legnica.

Zespół z Górnego Śląska liczbą odbytych spotkań zrówna się z polkowiczanie dopiero 23 maja, gdy rozegra mecz 19. kolejki z przedostatnim w tabeli Falubazem Zielona Góra. Enkeleid Dobi i spółka muszą także uważać na innych rywali. Prowadzący w tabeli zespół z Polkowic zgromadził 54 pkt. Tyle samo ma Skra Częstochowa, a tylko dwa mniej – Stal Brzeg i wspomniany Gwarek. Realnie o awansie wciąż mogą myśleć piłkarze Ślązy Wrocław, tracący do KS tylko 4 pkt. Co ciekawe, w najbliższy weekend w Polkowicach zagra rywalizujący o utrzymanie z rezerwami Miedzi Pniówek Pawłowice. Z kolei legniczanie nadal nie mogą być spokojni, bo choć niebiesko-czerwoni nadal nie mogą być spokojni, to w II lidze przewaga nad Unią Turza Śląska nie maleje, to w II lidze poważnie zagrożony spadkiem jest MKS Kluczbork. Nadal niepewni są też piłkarze ROW 1964 Rybnik i Rozwoju Katowice, a każda degradacja drugoligowca z województwa opolskiego i śląskiego zwiększy liczbę spadkowiczów z III grupy III ligi.

fot. Legnica24h.pl/d

(PS)

Czwartek
17/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkiGPC@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Działania pani
radnej są pozorne
– stwierdzili radni
wszystkich klubów**

RADA MIEJSKA RADNA NIZIOŁEK-JANIAK WALCZY O GŁOSY W WYBORACH

Niepełnosprawni wykorzystani politycznie

Urszula Niziołek-Janiak, która zastąpiła noszeniem hidżabu, chciała, by radni przegłosowali jej stanowisko ws. protestu niepełnosprawnych
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Bartłomiej Krasnodębski

W łódzkim samorządzie na dobre rozpoczęła się już kampania wyborcza. Tym razem była radna Platformy Obywatelskiej Urszula Niziołek-Janiak chciała wykorzystać w tym celu niepełnosprawnych.

Wczoraj podczas sesji Rady Miejskiej w Łodzi była radna PO, a obecnie niezrzeszona Urszula Niziołek-Janiak przedstawiła projekt uchwały stanowiska dotyczący osób niepełnosprawnych i chciała, by zagłosowali za nim inni radni. Radna domagała się w nim m.in. godnych warunków życia dla osób niepełnosprawnych oraz podwyższenia ich rent. – W ten sposób staniemy się lepszym społeczeństwem. Osoby niepełnosprawne są styranie życiem i dlatego trzeba im pomóc – twierdzi Urszula Niziołek-Janiak. Jednak takie stanowisko rady miejskiej nie miałoby żadnej mocy prawnej ani żadnego wpływu na faktyczne funkcjonowanie osób niepełnosprawnych, co za-

uważyli radni wszystkich klubów.

– Osoby niepełnosprawne zostały wykorzystane przez panią radną. Za to powinny zostać przeproszone. Działania pani radnej są pozorne, bo sytuacja niepełnosprawnych dzięki temu się nie zmieni. Radna prowadzi już kampanię wyborczą i buduje sobie wizerunek polityczny (Urszula Niziołek-Janiak prawdopodobnie będzie kandydowała w wyborach na prezydenta Łodzi) – uważa Mateusz Walasek, przewodniczący klubu Platformy Obywatelskiej w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Według przewodniczącego klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej Sylwestra Pawłowskiego wcześniej radna Niziołek-Janiak nie poruszała kwestii dotyczących osób niepełnosprawnych. – Teraz są protesty w Sejmie, ale problem wsparcia dla niepełnosprawnych istnieje od wielu miesięcy – twierdzi Pawłowski.

Zdaniem radnego Prawa i Sprawiedliwości Łukasza Magina rząd spełnia postu-

laty osób niepełnosprawnych i dlatego branie udziału w głosowaniu nad stanowiskiem radnej Niziołek-Janiak nie miało większego sensu. – Podwyższono już renty socjalne. Zaproponowano też inne rodzaje wsparcia. Rada Ministrów ma także pomysły na wprowadzenie kompleksowego systemu pomocy osobom niepełnosprawnym. Jest to m.in. pakiet społecznej odpowiedzialności, pakiet Dostępność+ oraz specjalna daryna solidarnościowa, którą mają płacić osoby najbogatsze – wylicza radny Magin. – Stanowisko byłej radnej PO wykracza poza kompetencje samorządu – dodaje samorządowiec.

Ostatecznie w uchwale dotyczącej niepełnosprawnych po wprowadzeniu poprawek zgłoszonych przez działaczy PO pozostawiono tylko hasła wsparcia dla osób protestujących w Sejmie. W takim kształcie uchwałę stanowisko poparli politycy PO i SLD oraz radna Niziołek-Janiak. Samorządowcy z PiS nie wzięli udziału w głosowaniu.

INWESTYCJE

Ścieżki za 140 tys. zł

Na początku roku przedstawiciele Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych UMŁ twierdzili, że bez połączenia domów pomocy społecznej nie będzie w budżecie Łodzi pieniędzy na inwestycje w tych placówkach. Jednak po kilku miesiącach urzędnicy zmienili zdanie i w niektórych DPS są już prowadzone remonty. – W Domu Pomocy Społecznej „Włókniarz” przy ul. Krzemienieckiej zmodernizowaliśmy 1,4 km ścieżek dla mieszkańców placówki. Ta inwestycja kosztuje ok. 140 tys. zł.

W tym roku planujemy również wybudowanie przy jednym z pawilonów podjazdu dla wózków. Chcemy także pomalować pokoje podopiecznych i zakupić nowe szafy wnękowe. W DPS „Włókniarz” mieszka ponad 100 osób, z czego połowa ma problemy z poruszaniem się – przekonuje Szymon Kostrzewski, zastępca dyrektora wydziału. Duże remonty szykują się też w Centrum Rehabilitacyjno-Opiekuńczym przy ul. Przybyszewskiego. Tam zaplanowano modernizację łazienek. Łączny koszt inwestycji w łódzkich DPS ma wynieść w 2018 r. 4 mln zł.

(bk)

AKCJA

Wiosenna edycja Wampiriady

Dziś rusza kolejna Wampiriada, czyli akcja honorowego krwiodawstwa, która jest prowadzona na łódzkich uczelniach. To już 32. edycja tej inicjatywy, którą dwa razy w roku organizuje Niezależne Zrzeszenie Studentów. – To ogólnopolska akcja, która jest dobrze promowana wśród studentów. Przy tej okazji można zmobilizować naszą społeczność do działania. Cieszymy się, że do studentów trafia argument nie-

sienia pomocy potrzebującym. Dodatkowo można otrzymać specjalne gadżety i zniżki. Krwiodawstwo organizujemy na wydziałach, dzięki czemu studentom łatwiej jest wziąć udział w akcji – mówi Amalia Habib, działaczka NZS i współorganizatorka Wampiriady w Łodzi. W jej ramach można oddać zarówno krew, jak i próbkę szpiku. Podczas dwóch edycji w 2017 r. udało się zebrać 719 litrów krwi oraz 314 próbek szpiku od 1598 osób. Szczegółowy harmonogram wiosennej akcji można znaleźć na stronie www.wampiriada.pl.

(hk)



ZALANIA PO ULEWIE

BRZYZINY \ Po ulewie, która wczoraj wczesnym popołudniem przeszła nad Brzeziny, zalane zostało centrum miasta. Zablokowany był przejazd drogą krajową nr 72. Pod wodą znalazły się m.in. ulice: Piłsudskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza, Orzeszkowej, Traugutta, Lasockich. Woda wdarła się także do piwnic i mieszkań niektórych budynków. Strażacy wypompowywali wodę przez kilka godzin.

fot. mat. pras./d

STADION ORŁA

Kiedy żużlowcy pojedą na własnym stadionie?

Opóźnia się budowa stadionu żużlowego Orła Łódź przy ul. 6 Sierpnia. Tym razem władze miasta deklarują, że pod koniec lipca żużlowcy rozegrają pierwszy mecz. Jednak radni nie ufają słowom przedstawicieli magistratu i wzywają do szybkiego zakończenia inwestycji.

Bartłomiej Krasnodębski

W tym tygodniu radni z komisji sportu Rady Miejskiej w Łodzi odwiedzili budowę stadionu Orła. Tym, co zastali, byli mocno zdziwieni. – Mówiono nam, że w czerwcu stadion będzie gotowy. Jednak jego budowa potrwa jeszcze co najmniej dwa miesiące. Próby wybudowania tego stadionu trwają od wielu lat. W 2014 r. po jednym ze stanowisk rady miejskiej obiecano, że będą w budżecie miasta pieniądze na tę inwestycję. Tak się nie stało. Dopiero poprawką do budżetu wprowadzono odpowiednie środki finansowe przewidziane na budowę stadionu. To jednak nie był koniec batalii o arenę dla żużlowców.

Wybrano złego wykonawcę, który nie miał doświadczenia w tego typu inwestycjach. Dopiero gdy do prac budowlanych wzięła się inna firma i zrobiła projekt zamienny, inwestycja ruszyła – przypomina Włodzimierz Tomaszewski, radny Prawa i Sprawiedliwości, który przygotował uchwałę stanowisko radnych wspierającą budowę stadionu żużlowego. Została ona poparta przez radnych wszystkich opcji politycznych.

Zdaniem radnych PiS klub żużlowy Orzeł Łódź powinien także z budżetu miasta dostawać wyższą dotację niż dotychczas. – Oglądalność meczów żużlowych w mediach jest bardzo duża. To wielka promocja Łodzi – twierdzą radni.

Na sesji Rady Miejskiej w Łodzi nie pojawili się przedstawiciele

Miejskiej Areny Kultury i Sportu, którzy mają zarządzać stadionem Orła po zakończeniu jego budowy. – Nie wiemy, czy MAKiS ma do tego odpowiedni sprzęt i doświadczonych pracowników. Przygotowanie żużlowego meczu to nie tylko przycięcie trawy. Obawiam się więc, że wybudujemy stadion, ale nie utrzymamy drużyny – dodaje radny Tomaszewski.

Problemu z kompetencjami pracowników MAKiS-u nie widzą jednak miejscy urzędnicy. – Prezes MAKiS spotykał się z osobami, które wiele lat przygotowują mecze żużlowe. Jeździł specjalnie w tym celu do Częstochowy i Torunia. Rozmawiał też z prezesem Orła Łódź Witoldem Skrzydlewskim – zapewnia Marek Kondraciuk, dyrektor departamentu spraw społecznych Urzędu Miasta Łodzi.



Budowa areny dla żużlowców potrwa jeszcze co najmniej dwa miesiące

Wybrano złego wykonawcę, który nie miał doświadczenia w tego typu inwestycjach. Dopiero gdy do prac budowlanych wzięła się inna firma, inwestycja ruszyła – przypomina radny Włodzimierz Tomaszewski

OCHRONA ŚRODOWISKA



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Zamkną zakład na Chojnach?

Przy ul. Kurczaki w Łodzi od wielu lat działa zakład produkujący gumowe uszczelki. Przeciwko jego funkcjonowaniu protestują mieszkańcy, którzy twierdzą, że smród i hałas pochodzące z fabryki są nie do zniesienia. W tej kwestii łódzian wsparli samorządowcy i parlamentarzyści PiS. O sprawie został również poinformowany Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Łodzi.

Krzysztof Wójcik, dyrektor WIOŚ, postanowił wszcząć postępowania administracyjne w sprawie wstrzymania użytkowania zakładu przy ul. Kurczaki. W tej sprawie głos zabrał także poseł PiS Waldemar Buda. – Przez ostatnie miesiące władze Łodzi spotykały się z reprezentantami zakładu, a mieszkańcy nadal przeżywali gehennę. Kolejne terminy i obietnice płynące od przedstawicieli zakładu

nie miały odzwierciedlenia w rzeczywistości i warunki życia mieszkańców Chojen nie poprawiały się. Właśnie nastąpił koniec bezproduktywnej dyskusji dzięki odważnej decyzji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Teraz ruch należy do zakładu, który albo naprawi sytuację, albo przestanie działać – twierdzi parlamentarzysta.

..... (kb)

KADRY

Dymisja dyrektora artystycznego Teatru Nowego

Andrzej Bart, dotychczasowy dyrektor artystyczny Teatru Nowego w Łodzi, nie sprawuje już swojej funkcji. Umowę z reżyserem rozwiązał dyrektor naczelny Krzysztof Dudek.

Współpraca została zakończona w oparciu o wzajemne porozumienie. Do końca 2018 r. dyrektor Krzysztof Dudek nie przewiduje powołania nowego dyrektora artystycznego ze względu na ustalone wcześniej plany repertuarowe – informuje Aleksandra Dudek z działu marketingu i obsługi Teatru Nowego.

Zdaniem zasiadającego w komisji kultury radnego PiS Bartłomieja Dyby-Bojarskiego dymisja Andrzeja Barta wskazuje na złą sytuację Teatru Nowego pod kierownictwem Krzysztofa Dudka. – Dyrektor Dudek przyszedł do tej instytucji bez jakiegokolwiek doświadczenia w pracy w teatrze. Andrzej Bart miał stanowić dla niego wsparcie merytoryczne i dbać o poziom artystyczny. Dziś teatr ratuje swoje finanse wystawianiem wątpliwej jakości fars. Brakuje mu sukcesu zarówno

artystycznego, jak i komercyjnego. Wyjaśnienia wymagają dalsze plany artystyczne teatru, wyniki finansowe i dotychczasowe kooperacje z teatrami prywatnymi – twierdzi radny.

go przy podejmowaniu decyzji repertuarowych – twierdzi Dyba-Bojarski.

Zdaniem radnego wątpliwości budzi też organizowanie w siedzibie teatru imprez Ko-

Wieść gminna niesie, że przyczyną dymisji dyrektora artystycznego było pomijanie go przy podejmowaniu decyzji repertuarowych – twierdzi Bartłomiej Dyba-Bojarski

Według samorządowca rodzą się pytania, kto będzie dbał o poziom artystyczny przedstawień, skoro dyrektor Dudek zapowiada, że nie zamierza powołać w miejsce Andrzeja Barta nowej osoby. – Wieść gminna niesie, że przyczyną dymisji dyrektora artystycznego było pomijanie

mitetu Obrony Demokracji. – Będę się domagał zwołania komisji kultury Rady Miejskiej w Łodzi w celu wyjaśnienia sytuacji w Teatrze Nowym, która budzi moje zaniepokojenie – zapowiada radny Dyba-Bojarski.

..... (kb)



O POLITYCE SUROWCOWEJ

KONSULTACJE \ Powołanie Polskiej Agencji Geologicznej jest kluczowe dla rozwoju polityki surowcowej kraju – mówił w Łodzi wiceminister środowiska Mariusz Orion Jędrysek. Wyraził nadzieję, że ustawa o PAG zostanie przyjęta do końca roku.

fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska



NAPADLI NA SKLEP Z ODŻYWKAMI

PABIANICE \ 12 mężczyzn w wieku od 21 do 29 lat zatrzymali policjanci po napadzie na sklep z odżywkami i suplementami w Pabianicach. Według policji grupa jest związana ze środowiskiem kibiców jednego z łódzkich klubów piłkarskich.

fot. Policja.gov.pl/d



Stadion Orła Łódź miał być gotowy w czerwcu | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Podobne zdanie na temat przygotowań stadionu do meczów ma wiceprezydent Łodzi i działacz Sojuszu Lewicy Demokratycznej Tomasz Trela. – Pod koniec lipca żużlowcy po-

jadą na stadionie Orła. Pieniądze dla klubu żużlowego będą nadal przyznawane w konkursach. W podobny sposób środki finansowe otrzymują również inne kluby sportowe. Ostatecz-

ne decyzje o przeznaczeniu pieniędzy dla Orła zostaną podjęte także w lipcu – przekonuje wiceprezydent Łodzi. Koszt budowy stadionu żużlowego to 43 mln zł.

DOMY DZIECKA

Chcą odwołania dyrektora MOPS

Emocje przy wprowadzaniu w Łodzi reformy domów dziecka sięgają zenitu. Wczoraj w urzędzie miasta kilkudziesięciu związkowców i pracowników domów dziecka domagało się odwołania dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Piotra Rydzewskiego.

Sytuacja w domach dziecka jest nabrzmiała, ponieważ dyrektor MOPS nie rozmawia z przedstawicielami domów dziecka. Nie przekazuje też dyrektorom żadnego harmonogramu wprowadzania reformy w placówkach. Dochodzi też do zwolnień pracowników – przekonuje Marian Trębacz ze Związku Nauczycielstwa Polskiego. Związkowcy planują do 28 maja zebranie podpisów pod wnioskiem o odwołanie dyrektora MOPS.

Zdecydowane poparcie dla działań dyrektora Rydzewskiego wyrażają natomiast przedstawiciele Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa w Łodzi. – Obecnie dla rodzin zastępczych zaczęły się zmiany na lepsze. Z kolei dla pracowników Wydziału Wspierania Pieczy Zastępczej w MOPS zapowiada się dużo więcej pracy. To zaczęło się nie podobać starym pracownikom. Naresz-

\\ Pracownicy domów dziecka nie powinni obawiać się zwolnień, bo w placówkach są braki kadrowe – zapewnia dyrektor Piotr Rydzewski \\

cie dyrektor Rydzewski podjął odpowiednie działania mające na celu naprawę zaniedbań, które zakorzeniły się w strukturze MOPS. Uważamy, że osoby, które przez lata zaniedbywały system pieczy zastępczej, dzisiaj starają się powstrzymać wszystkie zmiany i przywrócić dawny układ wygodny

dla niektórych pracowników MOPS. Zarzuty i skargi na dyrektora Rydzewskiego traktujemy jako obrzydliwą walkę o stołki i zachowanie ciepłych posad oraz odwrócenie uwagi od swoich zaniedbań, które do tej pory pozostawały bez odpowiednich konsekwencji – uważa Małgorzata Matynia z zarządu stowarzyszenia.

Zdaniem dyrektora MOPS Piotra Rydzewskiego zarzuty pracowników domów dziecka są wyssane z palca. – Nie lekceważę pracowników ani dyrektorów domów dziecka. Trzeba realizować wymogi ustawowe, czyli pozostawienie w domach dziecka do 2021 r. maksymalnie 14 dzieci powyżej 10. roku życia. Młodsze dzieci muszą być w rodzinach zastępczych. Pracownicy domów dziecka nie powinni obawiać się zwolnień, bo w placówkach są braki kadrowe – zapewnia dyrektor.

..... (bk)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

Muzyka hiszpańska



fot. met. pas/d

Jutro o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej będzie królowała muzyka hiszpańska. Koncert rozpocznie miniatura „La oración del torero” (Modlitwa torreadora) Joaquína Turiny, należącego do grona największych kompozytorów hiszpańskich XX w. Drugą część wieczoru wypełni muzyka Maurice’a Ravela. Suita fortepianowa „Nagrobek Coupe-rina”, opracowana na orkiestrę przez samego kompozytora, powstała w hołdzie dla muzyki francuskiej XVIII w. Ravel, mistrz pastiszu muzycznego, nawiązał do barokowej formy suity. Jednak utwór powstawał w roku

1917 r., części dzieła są więc dedykowane przyjaciołom kompozytora poległym podczas I wojny światowej. Koncert zakończy „Rapsodia hiszpańska”. To jedyne dzieło Ravela, które powstało od razu w wersji na orkiestrę. Rapsodia składa się z czterech części opartych na efektownej i mistrzowskiej instrumentacji oraz na wątkach hiszpańskiego folkloru. Należy do najbardziej wirtuozowskich dzieł kompozytora. Bilety na koncert w kasach filharmonii.

..... (kb)

WYDARZENIA

Noc Muzeów



fot. Jan Stoda/Gazeta Polska

19–20 maja w Łodzi, tak jak w wielu innych miastach w Polsce, odbędzie się Noc Muzeów. W ramach wydarzenia zaplanowano m.in. zwiedzanie stałych i czasowych wystaw, prezentację filmów, pokazy rekonstrukcji historycznych czy różnego rodzaju warsztaty. W Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym zwiedzający zobaczą m.in. czasową wystawę stworzoną dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na ekspozycji są pokazywane fragmenty przedwojennej pozaeuropejskiej kolekcji muzeum. W muzeum zaplanowano też warsztaty przygotowane przez Ośrodek Języka i Kultury Japonii obejmujące naukę kaligrafii oraz origami.

W Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej przy ul. Wólczańskiej zostanie zaprezentowana wystawa poświęcona jubileuszowi odzyskania przez Polskę niepodległości. Wydarzeniu będą towarzyszyły pokazy łódzkich szkół mundurowych. W trakcie imprezy zostanie rozstrzygnięty konkurs fotograficzny „Do twarzy ci z Niepodległą”. Instytut Pamięci Narodowej prezentuje zaś najnowszą wersję gry memory połączoną z konkursem wiedzy o historycznych bohaterach. Pojawiają się także rekonstruktorzy ze Związku Strzeleckiego Oddział Łódź. Do dyspozycji zwiedzających będzie także strzelnica, a publiczność będzie mogła wysłuchać koncertu chóru.

..... (kb)



ORZEŁ JEDZIE DO PIŁY

ŻUŻEL \ W najbliższy piątek o godz. 17.45 Euro Finannce Polonia Piła podejmie Orła Łódź w ramach szóstej kolejki Nice 1. LŻ. Orzeł Łódź: 1. Norbert Kościuch, 2. Aleksandr Łoktajew, 3. Rohan Tungate, 4. Josh Grajczonek, 5. Hans Andersen, 6. Mateusz Błazykowski, 7. Jakub Miśkowiak. Euro Finannce Polonia Piła: 9. Tomasz Gapiński, 10. Adrian Cyfer, 11. Rafał Okoniewski, 12. Chris Harris, 13. Thomas Jonasson, 14., 15. Patryk Fajfer.

for. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA



Mariusz Wlazły to najbardziej doświadczony zawodnik w szeregach bełchatowskiej drużyny

Siatkarze PGE Skry zdobyli tytuł mistrza Polski po raz dziewiąty w historii klubu | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Kapitan PGE Skry: Potrzebowaliśmy czasu, by pokazać naszą siłę

Gdyby w październiku ktoś powiedział mi, że zdobędziemy mistrzostwo kraju, tobym nie uwierzył – przyznaje Mariusz Wlazły. Kapitan PGE Skry był najlepiej punktującym, atakującym i serwującym w zespole Roberta Piazzę.

Wlazły to najbardziej doświadczony zawodnik w szeregach bełchatowskiej drużyny. – Cieszę się, że znalazłem się w tej grupie i mogłem być jej kapitanem – podkreśla. – Nie najlepiej rozpoczęliśmy rozgrywki, ale z meczu na mecz zdobywaliśmy coraz więcej punktów. Szczególnie trudne były dla nas klubowe mistrzostwa. Mimo kilku porażek udało nam się zakończyć sezon w PlusLidze na najwyższym stopniu podium. Potrzebowaliśmy czasu, by pokazać naszą siłę – dodaje.

34-letni siatkarz był najlepiej punktującym (445 pkt), atakującym (330 pkt) i serwującym (61 asów) w zespole PGE Skry. – Dla mnie był to bardzo ciężki sezon. Może dlatego, że jestem coraz starszy. Każdy z nas chciał jak najlepiej zakończyć krajowe rozgrywki. Wiedzieliśmy, że drużyna ZAKSY jest trudnym przeciwnikiem, ale do końca rozgrywek staraliśmy się pokonać ją w walce o złoty medal – przyznaje.

Mistrzostwo kraju w barwach PGE Skry to spełnienie marzeń niejednego gracza. – Od dziecka marzyłem o złotym medalu – wyznaje Kacper Piechocki. – Nie potrafię opisać tego, co czuję. Cieszę się, że zdobyłem złoto w barwach klubu,

który kocham. Do tej pory emocjonuję się wszystkimi meczami i akcjami. Po czterech latach mistrzowski tytuł wrócił do Bełchatowa. To nagroda dla wszystkich osób związanych z naszym klubem, dla działaczy, dla kibiców i zawodników – podkreśla.

W sezonie 2018/2019 tylko dwie drużyny będą reprezentowały Polskę w Lidze Mistrzów – PGE Skra wystąpi od razu w fazie grupowej, a wicemistrz z Kędzierzyna-Koźla będzie musiał przejść eliminacje. Dwa kolejne zespoły PlusLigi mają prawo startu w Pucharze CEV, a piąty w Pucharze Challenge.

Bełchatowianie znaleźli się w kadrze na Siatkarską Ligę Narodów 2018. Trener reprezentacji Polski mężczyźni Vital Heynen w porozumieniu z Pionem Sportu i Szkolenia PZPS powołał Grzegorza Łomacza, Jakuba Kochanowskiego, Marcina Janusza, Bartosza Bednorza i Kacpra Piechockiego. Spotkania reprezentacji siatkarzy w ramach Siatkarskiej Ligi Narodów poprzedzą mecze towarzyskie z reprezentacją Kanady w Katowicach (19 maja) i Opolu (21 maja).

Daniel Mroczek

LEKKOATLETYKA

Bieg z Wandą Panfil

W niedzielę na pl. Tadeusza Kościuszki w Tomaszowie Mazowieckim odbędzie się „Bieg trzeźwości z Wandą Panfil”. Zawodnicy będą mieli do pokonania niewiele ponad 1 km. Zapisy rozpoczną się o godz. 9, rozgrzewka jest o godz. 10.30. Start zaplanowano na godz. 11. Wydarzenie odbędzie się w ramach kolejnej edycji Tomaszowskiego Forum Trzeźwości.

KOSZYKÓWKA

Powalczą o medale

Drużyny UKS Basket Aleksandrów, PTK II Szmigiel Znaki Pabianice, Alles Basket Głowno i MUKS Bełchatów wezmą udział w finale najmłodszej kategorii rozgrywkowej U-11K. Zawody zostaną zorganizowane w sobotę przez zwycięzcę pierwszego etapu – UKS Basket Aleksandrów Łódzki. W tym samym terminie odbędą się turnieje finałowe o dalsze miejsca w klasyfikacji końcowej.

RUGBY

Łodzianie na zgrupowaniu kadry

Bartosz Bosiacki, Dawid Plichta i Patryk Reksulak biorą udział w konsultacji reprezentacji Polski w rugby 7. Zawodnicy mistrza Polski Master Pharmu Budowlanych mają szansę wziąć udział w turnieju Grand Prix Series w Moskwie, gdzie zmierzy się 12 najlepszych zespołów. W ramach mistrzostw Europy siódemek odbędą się w sumie cztery turnieje.

PIŁKA NOŻNA



Widzew miał przegrać z Turem

Nie milkną echa po niedzielnym meczu w Bielsku Podlaskim, gdzie Widzew pokonał tamtejszy Tur 1:0. Sędzia, który miał poprowadzić to spotkanie, otrzymał ofertę korupcyjną. Była to łapówka w kwocie sześciocyfrowej za wygraną drużyny gospodarzy.

Sędzia Kamil Baranowski otrzymał mejlowo propozycję przyjęcia pieniędzy. Badający temat korupcji w polskim futbolu blog „Piłkarska Mafia” zasugerował, że z arbitrem mogły się kontaktować osoby powiązane z zakładaniem bukmacherskimi, które zaproponowały mu propozycję sześciocyfrowej łapówki za wygraną drużyny gospodarzy, czyli broniącego się przed spadkiem Tura Bielsk Podlaski. Ostatecznie Baranowski nie poprowadził meczu Tura z Widzewem, ale sprawą zajął się Polski Związek Piłki Nożnej. PZPN poinformował, że wszczął postępowanie wyjaśniające w związku z otrzymaniem propozycji korupcyjnej przez sędziego wyznaczonego do prowadzenia spotkania w jednej z niższych klas rozgrywkowych. „Arbiter przed meczem otrzymał anonimowy mejl z propozycją korupcyjną i z pogroźkami. Sprawa została zgłoszona również na policję. PZPN stanowczo potępia wszelkie przejawy działań korupcyjnych i zgodnie z regulaminem dyscyplinarnym PZPN każdorazowe podejrzenie nieuczciwych działań będzie oznaczało wszczęcie postępowania wyjaśniającego przez rzecznika dyscyplinarnego” – czytamy w specjalnym komunikacie.

(dm)

Czwartek
17/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDAŃSK AWARIA PRZEPOMPOWNI ŚCIEKÓW NA OŁOWIANCE

Rzeka ścieków płynie drugą dobę

**100 tys. m sześć.
ścieków trafiło
dotąd do Motławy
i Martwej Wisły.
To ponad połowa
wszystkich ścieków
produkowanych przez
Gdańsk i wszystkie
z Sopotu. 5 proc.
całego nurtu Motławy
w wyniku awarii od
dwóch dni to fekalia**

Cały czas wypompowywane są nieczystości, które zalały i unieruchomiły przepompownię | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Ponad 2 tys. m sześć. fekaliów na godzinę jest zrzucających do Motławy tuż przy obleganym przez turystów Długim Pobrzeżu. To efekt wtorkowej katastrofy w przepompowni ścieków, której przyczyny nie są jasne. Gdyby nie zdecydowano się na rzut, w połowie Gdańska fekalia mogłyby wybić z kanalizacji.

Stanisław Balicki

Obowiązuje zakaz kąpieli na wszystkich gdańskich plażach. Prokuratura okręgowa wszczęła śledztwo w sprawie awarii, która doprowadziła do zalania pomp tłoczących 60 proc. gdańskich ścieków do oczyszczalni Gdańsk-Wschód. W Motławie pojawiły się śnięte ryby, w okolicy czuć fetor.

Wczoraj sytuacja się pogorszyła. Saur Neptun Gdańsk (SNG), firma obsługująca kanalizację sanitarną, poinformował o upuszczeniu kolejnej rzeki fekaliów: „Dla ograniczenia ilości ścieków dopływających do przepompowni uruchomiono kolejny awaryjny rzut ścieków na Zaspie do Kanału Władysława IV”. Ten uchodzi do basenu o tej samej nazwie w pobliżu ujścia Martwej Wisły w Nowym Porcie.

Trwa też wypompowywanie ścieków z zalanej przepompow-

W Motławie
pojawiały się śnięte
ryby, w okolicy
czuć fetor. Wczoraj
sytuacja się
pogorszyła

ni. Wczoraj rano udało się ich poziom obniżyć na tyle, że można było wyciągnąć zalane silniki pomp. Trzy są zniszczone, trwa osuszanie czwartego. Po zamknięciu tego numeru „Dodatek Pomorskiego”, w nocy, miał dotrzeć zamówiony w Holandii jeszcze jeden silnik. Obecnie prawdopodobnie trwa próba uruchomienia dwóch pomp.

Nieco więcej wiadomo o przyczynach awarii. „W komorze przepompowni znajdują się na co dzień cztery silniki: dwa pracujące w trybie standardowym oraz dwa, które można uruchomić w sytuacjach awaryjnych. Ze względu na splot zdarzeń, który miał miejsce we wtorkowy poranek, zalaniu uległy także dwa awaryjne silniki” – to oficjalny komunikat SNG.

Na miejscu Stanisław Mikołajski z firmy stwierdził, że przyczyną był zanik napięcia, który uruchomił awaryjne zamknięcie zasuw przed pompami. Te zostały jednak rozsądzone przez ciśnienie napierających ścieków.

Ostro odpowiedziała na to Energa dostarczająca prąd przedsiębiorstwu: „Nie jest prawdą, że nastąpiło obniżenie [napięcia – red.] na obu zasilaczach dla Przepompowni Ścieków Ołowianka”.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

GDAŃSK

Betonowe forum zamknięte do odwołania

We wczorajszym wydaniu pisaliśmy o otwarciu Forum Gdańsk. Już po zamknięciu numeru nastąpił nieoczekiwany zwrot akcji – Multi Poland, właściciel centrum handlowego, odwołał start obiektu. Na jego uruchomienie nie zezwolił Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego. – Inwestor Forum Gdańsk nie uzyskał wszystkich wymaganych prawem pozwoleń, by mógł otworzyć swój obiekt – zaznaczył inspektor Janusz Wróbel. Firma wczoraj późnym wieczorem wydała komunikat: „Multi Poland, główny inwestor Forum Gdańsk, zdecydował się przesunąć otwarcie kompleksu na późniejszy termin. [...] Na tym etapie nie wszystkie elementy pro-

jektu osiągnęły poziom, który na to pozwala”. O tym, że obiekt nie jest w pełni gotowy, pisaliśmy we wczorajszym wydaniu. Trwają prace nad zagospodarowaniem terenu wokół centrum handlowego, elewacja od strony multipleksu kinowego nie jest wykończona, podziemna ulica Nowe Podwale Grodzkie być może zostanie otwarta na początku czerwca. Ponadto nie są ukończone wszystkie miejsca parkingowe, trwają też prace wykończeniowe we wnętrzach. Budowa Forum Gdańsk była prowadzona w partnerstwie publiczno-prywatnym z miastem, trwała trzy lata i pochłonęła blisko miliard złotych. Obiekt zajmujący połowę działki o wielkości 6,2 ha jest krytykowany za niszczenie zabytków i krajobrazu śródmieścia Gdańska.

(sb)



for. Fotomag/Gazeta Polska



TRZY OSOBY ZGINĘŁY W POŻARZE

TRAGEDIA W GDYNI \ Ogień pojawił się w nocy z wtorku na środę na terenie ogródków działkowych przy ul. płk. Dąbka. Jak podaje Radio Gdańsk, powołując się na informacje z policji, spłonęła altana, a przyczyną pożaru mogło być nieumyślne zaproszenie ognia od świeczek. Na miejsce przybyły trzy zastępy straży pożarnej. Po ugaszeniu pożaru znaleziono trzy ciała osób bezdomnych. Mieli 36, 44 i 52 lata.

fot. Pixabay/d

AWARIA PRZEPOMPOWNI NA OŁOWIANCE

Kto jest winny rzece ścieków w środku miasta

Firma odprowadzająca ścieki i dostarczająca wodę oraz konserw dostarczający prąd przerzucają się odpowiedzialnością za awarię. Zrzut ścieków bezpośrednio do rzeki przepływającej przez miasto i Zatoki Gdańskiej może doprowadzić do katastrofy ekologicznej i odwrotu turystów u progu sezonu.

Stanisław Balicki

Saur Neptun Gdańsk po komunikacie, który zdawkowo określał przyczyny jako nie-szczęśliwy „splot zdarzeń”, wczoraj po południu podał więcej informacji. – Awarię czterech silników i pomp spowodowały najprawdopodobniej dwa krótkotrwałe zaniki napięcia – powiedział dziennikarzom na miejscu awarii Stanisław Mikołajski, dyrektor ds. technicznych SNG. Według niego we wtorek przed południem pierwszy zanik doprowadził do spięcia ścieków w przepompowni. W takiej sytuacji zamykają się automatycznie zasuwki przed pompami. Drugi chwilowy brak prądu miał spowodować, że

zwiększone ciśnienie wyrwało klapę pomieszczenia przepompowni i doprowadziło do zalania wszystkich czterech silników pomp.

Gdy te informacje pojawiły się w mediach, oświadczenie wydała Energa dostarczająca prąd w Gdańsku. Firma twierdzi, że nie było możliwości, by na Ołowiance zabrakło prądu: „Przepompownia ścieków Ołowianka jest zasilana dwiema liniami średniego napięcia z GPZ [Główny Punkt Zasilania] Motława z dwóch różnych transformatorów. Wprawdzie [...] o godz. 9.33 nastąpiło awaryjne wyłączenie linii SN Siennicka w GPZ Motława, która nie zasilą Przepompowni Ścieków Ołowianka, [ale] oba zasilacze do stacji Przepompownia Ście-

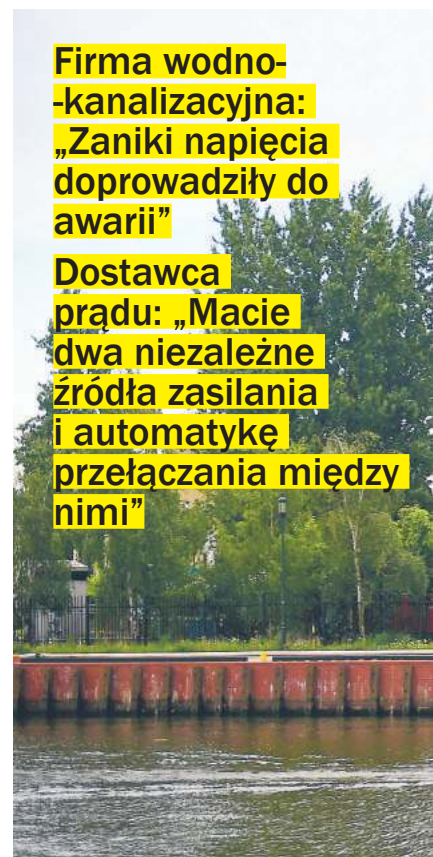
\\ Władze Gdańska starają się nie pokazywać publicznie w związku z tą śmierdzącą sytuacją. Ułatwia im to to, że pod koniec lat 90. obsługa sieci wodno-kanalizacyjnej została przekazana francuskiemu Saurowi \\

ków Ołowianka [...] były związane”. Dodatkowo według Energi stacja ma automatyczne zabezpieczenie przełączające niezależne źródła.

Władze Gdańska starają się nie pokazywać publicznie w związku z tą śmierdzącą sytuacją. Ułatwia im to to, że pod koniec lat 90. obsługa sieci wodno-kanalizacyjnej została przekazana francuskiemu Saurowi. „Tak jak was, zaniepokoiła mnie konieczność awaryjnego zrzutu ścieków do Motławy” – wyraził swoje obawy jedynie na profilu w serwisie społecznościowym prezydent Paweł Adamowicz. „Nie jest to działanie obojętne dla środowiska, ale nie powinno mieć długotrwałych skutków ekologicznych” – uspokajał. Poinformował

Firma wodno-kanalizacyjna: „Zaniki napięcia doprowadziły do awarii”

Dostawca prądu: „Macie dwa niezależne źródła zasilania i automatykę przełączania między nimi”



też, że odwiedził miejsce awarii, i zamieścił link do jednego z komunikatów SNG.

Do przekazywania informacji prasowych firmy ogranicza się też biuro prasowe magistratu. Wiceprezydent Piotr Grzelak poinformował o po-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



ŚWIATOWY DZIEŃ PSZCZOŁY

GDAŃSK-OLIWA \ Zespół Szkół Architektury Krajobrazu i Handlowo-Usługowych zaprasza na festyn w parku przyszkolnym na ul. Czyżewskiego (piątek, godz. 10–14.30). Będzie można zobaczyć pracę pszczelarzy i pszczół, będą też miodowe poczęstunki.

fot. Gdansk.pl/d



AGRESYWNY 19-LATEK

GMINA CZERSK \ Policja zatrzymała 19-latkę, który pijany w jednym ze sklepów rozbił butelką i nożem groził ludziom, uszkodził samochód, a przed policjantami ukrył się w szafie. Znaleziono przy nim też narkotyki. Grozi mu do 10 lat więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d



Trwa próba usunięcia awarii | fot. Fotomag/Gazeta Polska

wołaniu przez miasto komisji niezależnych ekspertów, która zbada wypadek. Budowa nowej przepompowni w miejscu, gdzie poprzedniczka mieściła się przez ponad 100 lat, prowa-

dzona była od maja 1999 r. i kosztowała 21,4 mln zł. Otwarto ją w styczniu 2002 r. – Stara przepompownia była prawdziwą bombą ekologiczną. Teraz możemy czuć się bezpiecznie, bo

bomba została rozbrojona. Nikt nam nie zarzuci, że nagrody za ekologię dostajemy niesłusznie – mówił podczas otwarcia Adamowicz. Ostatnia katastrofa zweryfikowała te deklaracje.

TRANSPORT

Rządowe dotacje na pomorskie drogi

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich zaakceptował listę zadań wstępnie zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach Rządowego Programu na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej. Jak informuje urząd wojewódzki, do 15 kwietnia br. do PUW wpłynęło 129 wniosków o dofinansowanie na ponad 216 mln zł. Kwota przeznaczona na realizację programu w Pomorskim to 27,3 mln zł. Zadania, oceniane przez komisję powołaną przez wojewodę, były rozpatrywane ze względu na znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, sieci komu-

nikacyjnej w województwie, wpływu na gospodarkę i jakość życia. Wojewoda zarekomendował do wsparcia inwestycje drogowe w gminach: Bobowo, Linia, Debrzno, Krokowa, Liniewo, Pelplin, Przodkowo, Szemud, Sztutowo, Brusy, Starogard Gdański, Miastko, Mikołajki Pomorskie, Nowa Karczma, Żukowo, Trzebielino, Kępice, Nowa Wieś Lęborska, w gminie Słupsk, Lipusz, Skarszewach, a także dla drogi powiatowej Trzebuń-Sominy i w powiecie wejherowskim. Ostateczną decyzję podejmie Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju.

(mad)

CHOJNICE

Złodziej rowerów

Policjanci z Chojnic postawili zarzuty popełnienia przestępstwa mężczyźnie, który jest podejrzany o kradzieże rowerów. Jak ustalili śledczy, sprawca działał w Chojnicach od połowy kwietnia do połowy maja i w tym czasie ukradł osiem jednośladów o łącznej wartości ponad 11 tys. zł. Chojniczanin kradł rowery, przecinając zabezpieczenie za pomocą nożyc, lub pojazdy pozostawione bez zabezpieczeń w ogólnodostępnych miejscach, np. na podwórkach, klatkach schodowych czy przed sklepami. Policji udało się odzyskać trzy rowery, w trakcie przeszukań policjan-

ci zabezpieczyli też narzędzie, którym 30-latek miał przecinać zabezpieczenia do rowerów. Jak podaje policja, pozostałe jednoślady przestępca zdążył już sprzedać. Śledczy nie wykluczają kolejnych zatrzymań i postawienia kolejnych zarzutów w tej sprawie. W najbliższym czasie odzyskane rowery zostaną przekazane swoim właścicielom.

Za przestępstwo kradzieży grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

(mad)

KULTURALNY FLESZ

GDAŃSK



fot. mat. pras./d

John Leysner & The Soulmates

John Leysner & The Soulmates to soulowo-funkowa formacja założona przez Johna Leysnera. Grają kompozycje założyciela oraz covery. Leysner urodził się w Surinamie (Ameryka Płd.). Dziś o godz. 18.05 zespół zagra w Centrum św. Jana w Gdańsku. Oprócz grupy Leysnera będzie można usłyszeć również Krystynę Gedzik i Piotra Krępecia, czyli połączenie wokalistki jazzowej z techniką gitarową fingerstyle.

GDAŃSK



fot. mat. pras./d

Ruszyć w podróż Koleją Transsyberyjską

Południk 18 w Gdańsku dziś o godz. 18.30 zaprasza na spotkanie podróżnicze z cyklu „Podróżnicze czwartki”. Na podróż Koleją Transsyberyjską zaprasza Alicja i Jędrzej Łukowscy. Kolej Transsyberyjska jest najdłuższa na świecie. Łączy Moskwę i europejskie regiony Rosji z wybrzeżem Pacyfiku. Podróżnicy opowiedzą o tym, jak wyglądają Rosja, Mongolia i Chiny z perspektywy pociągu.

GDYNIA



fot. mat. pras./d

Czarny Pies

Czarny Pies to jedyne w swoim rodzaju przedsięwzięcie, w którym udział biorą największe indywidualności polskiego bluesa, jazzu i rocka. Każdy koncert to niepowtarzalny program, w którym liczą się dźwięki, emocje i nastrój chwili. Dzisiejszego wieczoru o godz. 19.30 wystąpią w Blues Clubie w Gdyni. Czarnego Psa powołał do życia Leszek Winder, gitarzysta i kompozytor.

GDYNIA



fot. Wikipedia/d

Urodziny Teatru Muzycznego

18 maja 1958 r. Teatr Muzyczny w Gdyni wystawił operetkę „Bal w operze”. W związku ze zbliżającą się 60. rocznicą tego wydarzenia Teatr Muzyczny im. D. Baduszkowej zaprasza dziś i w następne cztery dni na powtórkę z nocy sylwestrowej. Każdego dnia o godz. 19 odbędzie się szampański Koncert Sylwestrowy Rewia Jubileuszowa, w której będzie można powrócić do minionych 60 sezonów.

WEJHEROWO



fot. mat. pras./d

Koncert Mikromusic

Muzyka Mikromusic wymyka się klasyfikacjom, w ich utworach słychać inspiracje słowiańskim folkiem, jazzem, rockiem i elektroniką. W tym roku zespół postanowił wydać nową płytę: „Wracamy do korzeni wydawania niezależnego. Nagrywamy płytę bez żadnych ograniczeń artystycznych i formalnych. A mając totalną wolność, nie spełniamy niczych oczekiwań” – piszą muzycy. Dziś zagrają o godz. 19 w Wejherowskim Centrum Kultury.

GDAŃSK



fot. mat. pras./d

Wystawa „Czarne światło”

Galeria Sztuki Warzywniak w Oliwskim Ratuszu Kultury w Gdańsku zaprasza na wystawę prac Moniki Jenowein-Patyczek. Do 20 maja można obejrzeć zdjęcia, które są częścią badań naukowo-artystycznych artystki. Artystka testuje ideę czarnego światła i zderzenia znaczeń koloru i wpasowanych obiektów, kontrastów w sztuce i kulturze. Jest absolwentką Wydziału Malarstwa i Grafiki ASP w Gdańsku.



LECHIA I ARKA DOSTAŁY LICENCJE

PZPN \ Komisja ds. Licencji Klubowych przyznała licencje na kolejny sezon wszystkim klubom grającym w ekstraklasie w rozgrywkach 2017/2018. Bezwarunkową licencję otrzymała Arka Gdynia. Z kolei komisja nałożyła na Lechię nadzór finansowy oraz sankcje polegające na ograniczeniach transferowych i zmniejszeniu kosztów personelu w sezonie licencyjnym 2018/2019.

PIŁKARZE



Mimo że Lechię prowadzi Piotr Stokowiec, z którym Sebastian Milla zna się ze wspólnych występów w Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski, to kończący karierę 35-letni pomocnik nie zagra już w ekstraklasie

Sebastian Milla już nie zagra w Lechii Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Milla kończy karierę

Sebastian Milla kończy piłkarską karierę. Mecz pożegnalny były reprezentant Polski będzie musiał zorganizować sobie sam, bo nie zagra w kończącym sezon spotkaniu Lechii Gdańsk z Sandecją Nowy Sącz. Po zawieszeniu korków na kołku nie będzie też pracował w gdańskim klubie.

Robert Zarębski

Sebastian Milla to żywa legenda polskiej ekstraklasy. W najwyższej klasie rozgrywkowej zagrał 318 meczów i strzelił 51 goli. W piłkę zaczynał grać w Bałtyku Koszalin, skąd przeszedł do Lechii Gdańsk. Jako junior z kadrą Michała Globisza zdobył złoty (U18) i srebrny (U16) medal mistrzostw Europy. W dorosłej piłce sukcesy odnosił z Dyskobolią Grodzisk Wielkopolski, z którą z powodzeniem grał w Pucharze UEFA. Po transferze do Austrii Wiedeń sięgał z tym klubem po mistrzostwo i trzy puchary krajowe. W słabszym okresie kariery trafił do Norwegii, grał w Vålerendze Oslo. Po powrocie do kraju wywalczył ze Śląskiem Wrocław mistrzostwo Polski, Puchar Ligi i Supercup. W reprezentacji Polski zagrał 38 meczów i strzelił 8 goli.

Lechia kupiła Milla w styczniu 2015 r., płacąc Śląskowi Wrocław za 33-letniego wówczas pomocnika 1,4 mln zł. Piłkarz stopniowo tracił miejsce w składzie, gdy drużynę objął Piotr Nowak. Nie odzyskał uznania również za czasów Adama Owena. Po przyjeździe w marcu Piotra Stokowca, z którym pomocnik występował w Dyskobolii, powrót na boisko wydawał się realny. – Zdaję sobie sprawę, że Sebastian to ważna część klubu, jednostka, obok której nie można przejść obojęt-

nie. Wierzę, że jeszcze jest w stanie pograć na dobrym poziomie. Ja przed nikim drzwi nie zamykam. Tylko od niego zależy, czy dam mu szansę – mówił Piotr Stokowiec, trener Lechii.

– Rozmawiałem z trenerem Stokowcem w cztery oczy. To była motywująca rozmowa. Nie chcę na razie zapeszać. Trener na pewno będzie miał mnie na oku. Postaram się też zmienić pewne elementy w swojej grze. Jedno mogę powiedzieć na pewno – jeśli wrócę do poziomu, którego oczekuje trener, to będzie nie lada wyczyn. Jestem megapozytywnie nastawiony i zmotywowany do tego, aby podjąć rękawicę. Mam nadzieję, że pomożemy sobie nawzajem – cieszył się Milla po rozmowie z trenerem. Jednak na boisko nie wrócił.

Po zakończeniu kariery Milla miał pozostać w klubie, w roli skauta lub dyrektora sportowego, ale władze Lechii nie chcą z nim współpracować. Piłkarz zostanie ekspertem TVP podczas mundialu, a potem ma zostać komentatorem w Canal+.

– Klub w odpowiedni sposób pożegna Sebastiana Milla. Nie będziemy jednak zdradzać szczegółów. O dalsze ruchy po zakończeniu kariery należy pytać samego zainteresowanego – ucinają rozmowę przedstawiciele Lechii.

1
tyle razy w tym sezonie w meczu ekstraklasy na boisku pojawił się Sebastian Milla

KOSZYKÓWKA

Misiek w Baskecie

W przyszłym sezonie Paulina Misiek będzie reprezentowała barwy Basketu 90 Gdynia. Koszykarka ostatnie dwa sezony spędziła w AZS AJP Gorzów, a wcześniej grała m.in. dla takich zespołów jak Energa Toruń czy CCC Polkowice. W minionych rozgrywkach nowa zawodniczka gdynianek zdobywała średnio 13,3 pkt i 4,5 zbiórki na mecz.

ŻUŻEL

Słabi w Szwecji

Żużlowcy Zdunka Wybrzeża Gdańsk Mikkel Bech, Oskar Fajfer i Mikkel Michelsen wystąpili w drugiej kolejce szwedzkiej Elitserien. Mikkel Bech wywalczył 6 pkt, a Fajfer ani jednego dla Västervik Speedwayu w przegranym na wyjeździe meczu z Masarną Avesta 42:48. Z kolei Michelsen zdobył 5 pkt dla Eskilstuna Smoderna w wygranym z Indianerna Kumla meczu 55:35.

PIŁKA NOŻNA

Šteinbors na dłużej

32-letni łotewski bramkarz Pāvels Šteinbors podpisał nowy, obowiązujący do 30 czerwca 2020 r. kontrakt z Arką Gdynia. Umowa zawiera opcję przedłużenia o kolejny rok. Šteinbors w tym sezonie zagrał w 36 spotkaniach Lotto Ekstraklasy.

KOSZYKÓWKA



Zatrzymać Żołnierewicza

Od dwóch sezonów kadre koszykarskiego Asseco Gdynia stanowią tylko polscy zawodnicy. Przed nowymi rozgrywkami działacze rozważają pozyskanie amerykańskiego gracza. Ma nim być LaMelo Ball. Wcześniej Asseco chce przedłużyć kontrakt z Przemysławem Żołnierewiczem.

Od kilku lat Asseco Gdynia podpisuje wieloletnie kontrakty z koszykarzami. Dzięki temu gdyński klub nie ma kłopotów ze skompletowaniem drużyny na przyszły sezon. Tylko Przemysław Żołnierewicz, jeden z podstawowych koszykarzy, nie ma umowy na sezon 2018/2019. – Chcę zostać w Gdyni, ale inne opcje też wchodzi w grę. Wkrótce wszystko się wyjaśni – mówi koszykarz, który przed poprzednim sezonem był w podobnej sytuacji. Zawodnikiem zainteresowane są kluby z Włoch i Hiszpanii. Gdynianie szukają też alternatywy dla Piotra Szczotki, który postanowił zakończyć karierę. – Zostaję przy koszykówce. Nadal będę trenerem od przygotowania motorycznego. Dobrze się czuję z rodziną w Trójmieście, do tego władze klubu umożliwiają mi pracę w nim – mówi Szczotka. Prawdopodobnie wydaje się zatrudnienie zagranicznego zawodnika. Na transferowej giełdzie z klubem z Gdyni łączy go LaMelo Ball. Zawodnik ma dopiero 17 lat, mierzy 196 cm i gra na pozycji obrońcy. W minionych rozgrywkach wystąpił zaledwie w ośmiu meczach ligi litewskiej w barwach Vytautasa Preny-Birsztany. Kończył mecze z dorobkiem średnio 6,5 pkt i 2,4 asysty.

Czwartek
17/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Wstrząs przy Bukowej, czterech
zawodników odsuniętych

s.4



SPRAWIEDLIWOŚĆ PO LATACH | JAK PREZES B. WYDZIERŻAWIŁ TERENY STOCZNI

Polski przemysł w rękach cwaniaków

Wciąż trudno zrozumieć, dlaczego TF Silesia stało się właścicielem terenów dawnej Stoczni Szczecińskiej Nowa | fot. Wikipedia/d

Dopiero 21 maja br., po prawie siedmiu latach od wybuchu afery dotyczącej nieprawidłowości w gospodarowaniu gruntami Stoczni Szczecińskiej, Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosi wyrok w procesie byłego prezesa Towarzystwa Finansowego Silesia Wojciecha B. Został on oskarżony o niegospodarność w kwocie 36,7 mln zł, a także o narażenie spółki na dodatkowe szkody w wysokości 4,3 mln zł.

Rafał Grzegorzewski

Wojciech B. został odwołany ze stanowiska prezesa TF Silesia – należącej do skarbu państwa spółki, która stała się właścicielem terenów dawnej Stoczni Szczecińskiej Nowa – w październiku 2011 r. Zaledwie kilka dni wcześniej przedstawił on projekt rewitalizacji terenów stoczniowych. Plan był ambitny: pracę miało dostać 6,5 tys. osób, a inwestycja warta 67 mln euro miała być gotowa do 2021 r.

Ku zaskoczeniu wielu ekspertów część postocznioowego terenu, ok. 11 ha, wydzierżawiła od TF Silesia katowicka spółka Kraftport. Zgodnie z danymi z Krajowego Rejestru Sądowego firma ta została zarejestrowana 29 lipca 2011 r., trzy dni po podpisaniu umowy dzierżawy, a jedynym właścicielem firmy był Fryderyk F., drobny śląski przedsiębiorca

zajmujący się docieplaniem budynków. Według KRS firma dysponowała niewielkim kapitałem zakładowym w wysokości 5 tys. zł. Dlatego wszczęto śledztwo w sprawie tej dzierżawy, a rozpoczęła je prokuratura w Katowicach.

Wyrok w tej sprawie miał zapasć w październiku ub.r. Wtedy został jednak wznowiony przewód sądowy – sąd postanowił zasięgnąć dodatkowych opinii biegłych. Dopiero teraz proces dobiega końca.

Na ostatniej rozprawie prokurator Katarzyna Wychowałek-Szczygieł zażądała dla Wojciecha B. pięciu lat pozbawienia wolności. Poza karą więzienia wniosła o wymierzenie mu grzywny w wysokości ponad 100 tys. zł, zobowiązanie go do naprawienia szkody oraz wydanie zakazu sprawowania funkcji w spółkach prawa handlowego przez 10 lat. Prokuratura podkreśla, że Kraftport nie miał możliwości fi-

nansowych, doświadczenia ani merytorycznego przygotowania, by prowadzić działalność na terenie stoczni. Prezes TF Silesia nie uzyskał też zgody resortu skarbu państwa na zawarcie tej umowy, podpisał ją bez przemyślenia i z naruszeniem przepisów.

Warto podkreślić, że sąd w Szczecinie później unieważnił tę dzierżawę. Co ważne, jak wynika z ustaleń śledztwa, mimo korzystnych stawek czynszu Kraftport nie płacił TF Silesia z tytułu dzierżawy. Równocześnie faktycznie dysponował terenami stoczni i czerpał z tego korzyści – usunął z tego terenu złom o wartości 258 tys. zł.

Prokuratura zarzuca też B. zawieranie innych niekorzystnych umów. Prezes B. na swoją obronę przytacza niezwykle argument – że podejmował wiele ryzykownych przedsięwzięć i wychodził z nich obronną ręką, a przez trzy lata spółka miała 350 mln zł zysku netto.

KATASTROFA W KOPALNI

Odnaleźli ostatniego z poszukiwanych

Ratownicy odnaleźli wczoraj w nocy ciało ostatniego z poszukiwanych górników w kopalni Zofiówka w Jastrzębiu-Zdroju – podała Jastrzębska Spółka Węglowa. Było ono uwięzione pod jedną z konstrukcji w zniszczonym tąpnięciem chodniku. Przypomnijmy, do nienotowanego w dotychczasowej historii kopalni Zofiówka wstrząsu doszło 5 maja. W rezultacie zginęło pięciu górników, których ciała odnaleziono i wydobyto na powierzchnię

podczas akcji ratowniczej prowadzonej w trudnych warunkach. Ratownicy zmagali się m.in. z wodą, która zalała zniszczony chodnik, blokującymi drogę fragmentami zniszczonych konstrukcji i urządzeń, wysoką temperaturą, metanem. Wsparcia logistycznego udzieliło wiele instytucji. Do poszukiwań wykorzystano m.in. psy policji i straży pożarnej. Bezpośrednio po wstrząsie udało się uratować dwóch pracowników. W Jastrzębiu-Zdroju i we wszystkich kopalniach i spółkach grupy JSW trwa siedmiodniowa żałoba w związku z tragedią w Zofiówce.

(M)

NIEBEZPIECZNY POŻAR

Pół miliona złotych strat

Ogień oraz gęste kłęby dymu zaalarmowały mieszkańców Roztropic (gm. Jasienica) ok. 4 nad ranem. Gdy na miejsce przyjechali strażacy, pożar zdążył się rozprzestrzenić. Paliła się hala magazynowo-produkcyjna o pow. 300 mkw., w której znajdowały się materiały z tworzyw sztucznych oraz maszyny do ich obróbki. Na miejsce wezwano ciężkie samochody gaśnicze, aby zapewnić wystarczającą ilość wody do gaszenia pożaru. Ponieważ pro-

mieniowanie ciepłe było bardzo duże, konieczne było podawanie wody także na obiekty przyległe. Interweniowało 19 zastępów straży pożarnej. Największe płomienie udało się ugasić po godzinie, jednak w wyniku pożaru zniszczeniu uległo wyposażenie hali: materiał do produkcji akcesoriów samochodowych, formy, piece do produkcji, warsztat ślusarski. Zniszczony został też budynek. Straty oszacowano na 0,5 mln zł. Dogaszanie i monitorowanie pogorzeliska trwało kilka godzin. Przyczynę pojawienia się ognia będą ustalali policjanci.

(ak)



SIATKARSKI FESTYN RODZINNY

KATOWICE \ Na katowickim Rynku 19 maja w godz. 11–13 odbędzie się Siatkarski Festyn Rodzinny. Na gości będą czekały zajęcia z dziećmi i dorosłymi na mobilnych boiskach do siatkówki prowadzone przez gwiazdy siatkówki: konkursy plastyczne, gry i zabawy o tematyce siatkarskiej, oraz pokazy aut amerykańskich – American Cars Mania. Będzie też możliwość zdobycia autografów i zdjęć wybitnych siatkarzy.

fot. mat. pras./d

ZADYMA WOKÓŁ ODPADÓW

List do premiera zamiast skutecznych działań

Prezydent Bytomia Damian Bartyła apeluje do premiera Mateusza Morawieckiego o zmianę przepisów ustawy o odpadach. Chce, by władze samorządowe miały większą możliwość kontrolowania i interwencji wobec firm, których działalność jest uciążliwa dla otoczenia. Tymczasem radni PiS uważają, że to zwykła zasłona dymna, która ma odwrócić uwagę od zaniedbań w mieście związanych z nadzorem nad firmami składowymi tam odpady.

Andrzej Hola

Bartyła zachęca mieszkańców, by podpisali się pod petycją w sprawie zmiany przepisów. Zbiórkę rozpoczęto w ubiegłym tygodniu i zgromadzono ich już kilkaset. – Zmiany prawa są konieczne, zwłaszcza w takich miastach jak Bytom, których górnicza przeszłość i rozległe obszary poprzemysłowe stają się polem nielegalnej działalności firm zajmujących się gospodarowaniem odpadami – powiedział Bartyła podczas konferencji prasowej inaugurującej akcję zbierania podpisów pod petycją. Podkreślał także ko-

nieczność wprowadzenia stałego nadzoru środowiskowego dla przedsiębiorstw składowych i przetwarzających odpady czy obowiązku instalacji monitoringu. W apelu skierowanym do premiera jest także mowa o wprowadzeniu wysokich kaucji dla podmiotów uzyskujących zezwolenia na gospodarowanie odpadami czy wprowadzeniu procedur, które umożliwiłyby gminom egzekwowanie od nieuczciwych firm naprawienia wyrządzonej szkody. Wśród proponowanych zmian znalazł się też zapis o powołaniu specjalnej służby, która miałaby prawo zatrzymywać łamiących prawo dotyczące odpadów,

z użyciem środków przymusu, także broni.

Jednak działacze Prawa i Sprawiedliwości uważają, że to nie przepisy są przeszkodą w walce z nielegalnymi wysypiskami w mieście, ale nieudolność władz. Ich zdaniem za nielegalne składowanie odpadów w Bytomiu odpowiada zorganizowane grupy przestępcze. Sensacyjne dokumenty na ten temat przedstawił przewodniczący Rady Miejskiej w Bytomiu Mariusz Janas i działacze Prawa i Sprawiedliwości. – „Czarna księga odpadów w Bytomiu” opisuje m.in. sieć powiązań osobowych i biznesowych spółek śmieciowych operujących w Bytomiu, także



Przeciwko nielegalnemu składowaniu odpadów w Bytomiu od miesięcy protestują nie tylko radni Prawa i Sprawiedliwości, ale i mieszkańcy, którzy zarzucają bierność władzom i instytucjom

ich związki z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL – informuje Maciej Bartków, przewodniczący PiS w Bytomiu.

Tymczasem prezydent Bytomia odwraca uwagę od lokalnego problemu, pisząc list do premiera. Zdaniem radnych PiS to taka sama taktyka jak w przy-

padku smogu – samorządy rządzone przez PO i PSL nie robiły nic w tej sprawie, po czym wszczęły alarm i skierowały gromkie apele do rządu o pilne rozwiązanie problemu.

Przeciwko nielegalnemu składowaniu odpadów w Bytomiu od wielu miesięcy protestują

KONFERENCJA



Rynek pracy nie zamyka się na seniorów

W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach odbyła się konferencja pt. „Aktywizacja zawodowa seniorów”, w której uczestniczyli wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisław Szwed, wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz oraz przedstawiciele rad seniorów z regionu. Bardzo się cieszę, że wychodzimy tym trudnym zagadnieniom naprzeciw i organizujemy tak potrzebne dyskusje i debaty – powiedział zgromadzonych wicewojewoda Jan Chrzęszcz. – Mimo że zgodnie z postulatami Polaków wiek emerytalny został obniżony, rynek pracy nie zamyka się na seniorów. Czekam na ich doświadczenie, odpowiedzialność i mądrość życiową – dodał wicewojewoda.

Wiceminister Stanisław Szwed mówił o sytuacji seniorów na rynku pracy, a także o rządowych inicjatywach skierowanych do osób starszych, czyli o programach Senior+, Opieka 75+ i ASOS, mówił. – Jeżeli mówimy o polityce rodzinnej państwa, to polityka senioralna jest tutaj głównym ogniwem, tym bardziej że statystyki pokazują, że polskie społeczeństwo się starzeje – zaznaczył wiceminister. Konferencja była też okazją do uhonorowania doradcy wojewody ds. polityki senioralnej i społecznej Marii Nowak, która otrzymała złotą Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego.

..... (M)

MUZEUM IDZIE W ŚLADY STADIONU

Błędy na wielkich budowach

Budynek Muzeum Śląskiego, choć to nowa sztandarowa inwestycja w regionie, powstała pod rządami PO, jest w fatalnym stanie technicznym. Piotr Pietrasz, radny Prawa i Sprawiedliwości i rzecznik tej partii, zauważa, że „po Stadionie Śląskim mamy kolejną katastrofę budowlaną zarządu województwa”.

W mediach pojawiły się już pogłoski, że budynek muzeum w obecnym stanie praktycznie nie nadaje się do użytku, a zbiory są zagrożone. W tej sprawie muzeum wydało specjalny komunikat. „Pragniemy zdementować informacje o stanie siedziby muzeum, której jakoby, zgodnie z przytaczanymi wypowiedziami, grożą zalania i zawalenia” – czytamy w nim. W komunikacie zawarto też ważne informacje, o których wspominali wcześniej radni PiS, że kłopoty w budynku muzeum znane są już od dawna. – Na etapie odbioru budynku w 2013 r. stwierdzono przecieki wody do wnętrza, na skutek których został wdrożony program naprawczy prowadzony pod nadzorem inżyniera kontraktu do września 2015 r. – przyznają władze muzeum. – Po oświadczeniu wykonawcy o usunięciu wszystkich stwierdzonych dotychczas wad i potwierdzeniu tego przez inżyniera 29 września 2015 r. zostało wydane świadectwo wykonania, co – zgodnie z regułami FIDIC – zakończyło proces budowlany – dodają.

Jednak wkrótce pojawiły się nowe przecieki wody do budynku, w tym w miejscach już naprawianych. Wykonawca w dalszym ciągu dokonywał napraw, ale nie zdołał zapewnić trwałej szczelności budynku. Stwierdził, że przecieki nie są skutkiem wad wykonawczych, ale wyni-

kiem wad projektu. Według relacji muzeum projektant stanowczo ten zarzut odrzucił. Do wyboru projektu muzeum doszło w 2007 r. w wyniku międzynarodowego konkursu. Wygrała firma z siedzibą w Gruzji. Gmach budowało konsorcjum firm z Warszawy i Madrytu, które dziś twierdzi, że „roszczenia objęte powództwem są bezzasadne”. Muzeum domaga się bowiem na drodze sądowej od generalnego wykonawcy aż 122 mln zł. Jak podało muzeum, powodem był „efektem wyczerpania możliwości egzekucji naprawy usterek i wad w trybie przewidzianym zapisami umowy”.

Jednocześnie władze Muzeum Śląskiego sugerują, że spór pomiędzy generalnym wykonawcą nowej siedziby a muzeum nie był instrumentem debaty publicznej. Powołują się przy tym na brak możliwości wglądu w cały materiał dowodowy znajdujący się w aktach sprawy. Tymczasem radni PiS uważają, że muzeum zostało wybudowane za publiczne pieniądze i trzeba o tej sprawie głośno rozmawiać, tak jak dyskutowano o katastrofie budowlanej na Stadionie Śląskim.

Przypomnijmy, że sprawą ciągnącej się przez prawie 25 lat budowy stadionu zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli. Jej zdaniem doszło tu do niegospodarności urzędników odpowiedzialnych za przebudowę oraz sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy budowlanej związa-



ŚWIĘTO KOLORÓW

ZABRZE \ 19 maja o godz. 16 przy Kapielisku Leśnym Zabrze odbędzie się Holi Festival – Święto Kolorów. W programie m.in. strefa foodtrucków, malowanie kolorami w proszku – aż w czternastu kolorach – oraz występy muzyczne i wiele innych atrakcji.

fot. mat. pras./d



BIEG CHARYTATYWNY

GLIWICE \ Gliwickie Centrum Edukacyjno-Rehabilitacyjne zaprasza 19 maja o godz. 9 na III Bieg Charytatywny św. Goara. W programie: bieg, bieg z wózkiem i marsz nordic walking. Uczestnicy wystartują z Parku Kultury i Wypoczynku w Gliwicach.

fot. mat. pras./d



Na wysypiska w Bytomiu trafiają odpady niebezpieczne, cuchnące, zagrażające ludziom i przyrodzie

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/GazetaPolska

mieszkańcy, którzy zarzucają bierność władzom i instytucjom. Wielu z nich przyłączyło się do lokalnej inicjatywy o nazwie „Bytom to nie hasiok”. Prezydent Bytomia Damian Bartyła przyznaje, że skala zjawiska jest bardzo duża. Zlecił nawet zbadanie tego proced-

ru agencji detektywistycznej, a efekty jej pracy mają pomóc organom ścigania w walce ze „śmieciarzami”. Jednak Mariusz Janas uważa, że to właśnie w wyniku pozwoleń wydanych przez prezydenta Bytomia i marszałka województwa do miasta może trafić ponad 100 mln ton śmieci. Z jego informacji wynika, że od 23 stycznia 2013 r. wydane zostały aż 22 pozwolenia na składowanie odpadów na terenie Bytomia. Jednocześnie decyzji wydał marszałek województwa śląskiego, tyle samo prezydent Bytomia. – Żądamy wycofania wydanych pozwoleń na składowanie odpadów i rozpoczęcie koniecznej rekultywacji zniszczonych tym procederem terenów. Jeżeli jest to zadanie przerastające możliwości prezydenta, właściwe byłoby podjęcie decyzji o dymisji – twierdzi Janas.

Jak podkreślają przedstawiciele urzędu miasta, wszystkie decyzje są wydane prawidłowo, jednak firmy często nie przestrzegają zakresu uprawnień, które otrzymały w decyzji. Na wysypiska trafiają odpady niebezpieczne, cuchnące, zagrażające ludziom i przyrodzie. Docierają nawet z Niemiec, o czym pisaliśmy na łamach „Dodatku Śląskiego”.



Władze Muzeum Śląskiego dementują informacje o stanie siedziby muzeum, której jakoby grożą zalania i zawalenia

| fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

nej z awarią łączników lin. Początkowo zakładano, że koszt modernizacji wyniesie niespełna 300 mln zł, a skończyło się na kwocie ponad dwa razy większej. Jak ustaliła NIK, do nieuzasadnionego wzrostu kosztów inwestycji przyczyniły się m.in. chybione działania byłego zarządu województwa śląskiego i urzędu marszałkowskiego związane z wyborem droższego i niesprawdzonego projektu zadaszenia trybun. Zdaniem kontrolerów NIK zarząd województwa śląskiego bez merytorycznego uzasadnienia odstąpił od realizacji projektu zadaszenia trybun stadionu w Chorzowie według pierwotnego projektu „Saturn 2005”. Jak zaznaczyli kontrolerzy, było to tym bardziej niezrozumiałe, że projekt biura TB Badora został zatwierdzony i uzyskał pozwolenie na budowę w kwietniu 2005 r. Został również pozytywnie zaopiniowany przez Instytut Techniki Budowlanej pod kątem wytrzymałości na obciążenie śniegiem, a w 2006 r. zorganizowano dwa przetargi na jego wykonanie. Niespo-

dziewanie – po przyznaniu Polsce i Ukrainie organizacji mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012 – ówczesny zarząd województwa postanowił zmienić projekt zadaszenia. W tym celu m.in. zlecił wykonanie ekspertyz podważających bezpieczeństwo założeń konstrukcyjnych projektu „Saturn 2005”. Ekspertyzy, które w świetle zgromadzonej w toku kontroli dokumentacji okazały się nierzetelne, były niezwłocznie publikowane w mediach. Według NIK uniemożliwiało to dyskusję na temat zasadności stawianych w nich zarzutów i usankcjonowało decyzję na temat odstąpienia od projektu „Saturn 2005”, na który wydano z budżetu województwa 5 mln zł. Zdaniem NIK urząd marszałkowski w niejednolity sposób weryfikował poprawność zamawianych projektów zadaszenia Stadionu Śląskiego. W przypadku projektu „Saturn 2005” UM, mimo że dysponował zatwierdzonym projektem budowlanym oraz koreferatem i innymi specjalistycznymi opiniami, zlecał kolejne ekspertyzy, aż do odstąpienia od jego realizacji. Z kolei drugi projekt, który opracowała niemiecka firma GMP za 16 mln zł, urząd marszałkowski przyjął bez weryfikacji jego założeń projektowych. Nie sprawdzono nawet wytrzymałości na obciążenie śniegiem. Zdaniem NIK nowy wykonawca został wybrany z naruszeniem prawa zamówień publicznych – wybrano go w trybie z wolnej ręki zamiast w trybie konkurencyjnym. Na skutek tych działań urząd marszałkowski w niegospodarny sposób wydał ok. 68 mln zł. Kolejny zarząd województwa stwierdził jednak, że do awarii na budowie dachu stadionu doszło nie na skutek błędów projektowych, ale niedbałości wykonawcy, i przesłał w tej sprawie do prokuratury doniesienie o podejrzeniu przestępstwa.

(rg)

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Noc Chórów

Miasto Ruda Śląska zaprasza 19 maja na Noc Chórów. Będzie to pierwsze takie wydarzenie na Śląsku. Niedzielny Festiwal Noc Chórów to pierwsza tego typu impreza chóralna nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce – prawie 300 chórzystów zaśpiewa tego wieczoru dla mieszkańców miasta. W sercu Śląska – samym centrum Nowego Bytomia. Tego wieczoru będzie można wybrać się na spacer po zabytkowej dzielnicy Rudy Śląskiej – Nowym Bytomiu – by w plenerze posłuchać muzyki.

Festiwal rusza o godz. 17 na pl. Jana Pawła II, projektem „Rozśpiewany Rynek”, w którym udział weźmie prawie 300 chórzystów z 10 różnych zespołów chóralnych, m.in. z Chóru Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Chóru Kameralnego Akademii Muzycznej w Katowicach, Chóru Zespołu Szkół Muzycznych w Rudzie Śląskiej, Akademickiego Zespołu Muzycznego Politechniki Śląskiej, Chóru Dziecięcego Gaudeo



fot. mat. pras./d

ze Świerklan i chóru Przednutka z Kobielic, zespołu Kameralnego Santarello, Chóru Salezjańskiego Zespołu Szkół Publicznych – Cantores don Bosco. Gościem specjalnym festiwalu jest Improwizujący Chór Csikszerda z Węgier.

Wszystkie zespoły kolejno w odstępach ok. 20 minut wystąpią w siedmiu różnych, blisko siebie położonych miejscach, m.in. w klubie Druid, miejscowej Szkole Muzycznej czy w Wodnej. Ideą festiwalu jest bliskie spotkanie mieszkańców z muzyką chóralną i wspomnienie bogatych tradycji śpiewu na Śląsku.

KONDOLENCJE

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom tragicznie zmarłych
górników jastrzębskiej kopalni „Zofiówka”



**MARCINA BALCERAKA
PIOTRA KRÓLIKA
PRZEMYSŁAWA SZCZYRBY
ŁUKASZA SZWEDY
MICHAŁA TRUSIEWICZA**

najszczerze wyrazy współczucia
i głębokiego żalu

składają
Wojewoda Śląski
Jarosław Wieczorek

oraz
Wicewojewodowie
Jan Chrzęszcz i Mariusz Trepka



W TYCHACH NIE BĘDZIE ZMIANY

PIŁKA NOŻNA \ Choć już 30 czerwca wygasa kontrakt Ryszarda Tarasiewicza z GKS Tychy, w klubie nie przewidują zmiany szkoleniowca. Wkrótce działacze powinni usiąść z „Tarasiem” do stołu, by porozmawiać o warunkach nowej umowy. Sam trener deklaruje chęć pozostania w GKS i budowy drużyny, która w przyszłym sezonie powalczy o awans do Lotto Ekstraklasy.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

NICE 1 LIGA

Armin Cerimagić, Wojciech Kędziora, Dawid Plizga i Grzegorz Goncerz nie zagrają już w GKS Katowice. To pokłosie deklaracji klubowych włodarzy, którzy zapowiadali konsekwencje po sobotniej niespodziewanej porażce w derbach z Ruchem Chorzów, która znacznie skomplikowała drużynie z ul. Bukowej walkę o awans do Lotto Ekstraklasy



Wśród odsuniętych zawodników jest Grzegorz Goncerz, najlepszy w ostatnich latach snajper „Gieksy” | fot. Michał Chwieduk/400mm

Wstrząs przy Bukowej

Decyzją sztabu szkoleniowego i dyrektora sportowego czterech zawodników zostało odsuniętych od drużyny GKS Katowice. Wśród nich jest Grzegorz Goncerz, najlepszy w ostatnich latach snajper „Gieksy”.

Grzegorz Maciejewski

Armin Cerimagić, Wojciech Kędziora, Dawid Plizga i Grzegorz Goncerz – ci zawodnicy nie zagrają już w GKS Katowice. To pokłosie deklaracji klubowych włodarzy, którzy zapowiadali konsekwencje po sobotniej niespodziewanej porażce w derbach z Ruchem Chorzów, która znacznie skomplikowała drużynie z ul. Bukowej walkę o awans do Lotto Ekstraklasy. W poniedziałek cała czwórka spotkała się na indywidualnych rozmowach najpierw z trenerem Jackiem Paszulewiczem, a następnie dyrektorem sportowym Tadeuszem Bartnikiem.

– Rozmowy przebiegły w dobrej atmosferze i z pełnym zrozumieniem powagi sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Ta czwórka nie będzie przygotowywała się z zespołem do trzech ostatnich meczów tej rundy, które będziemy grali o ogromną stawkę. Kryterium doboru było wspólne: oni nie wpisują się w koncepcję funkcjonowania drużyny na zasadach przewidzianych przez trenera Paszulewicza. Umowy z nimi po sezonie i tak nie zostałyby przedłużone. To nie jest rozliczenie za porażkę w Chorzowie, a raczej impuls dla zespołu w kontekście trzech najbliższych meczów. Przyspieszyliśmy ogłoszenie tej informa-

cji, aby dać bodziec zespołowi i by wszyscy pozostali zawodnicy byli świadomi, że walczą o swoją przyszłość w Katowicach, a my, jako osoby zarządzające, nie powstrzymamy się przed podjęciem nawet najtrudniejszych decyzji dotyczących osób o najmocniejszych nazwiskach – mówi Tadeusz Bartnik.

O ile kontrakty Cerimagicia, Kędziory i Plizgi wygasają 30 czerwca, o tyle umowa Goncerza jest ważna jeszcze przez rok. Nie jest to postać pierwsza z brzegu dla klubu z ul. Bukowej. Występuje tu od lat, strzelił już 59 goli i jest najlepszym w ostatnim czasie snajperem „Gieksy”. W tym sezonie zdobył jednak tylko jedną bramkę i od dłuższego czasu raczej irytuje, niż zachwyca.

– Grzegorz wpisał się w historię klubu. Będziemy szukali porozumienia, jeśli chodzi o rozwiązanie kontraktu. Takiego, by satysfakcjonowało każdą ze stron. Mam nadzieję, że znajdziemy je i rozstaniemy się w przyjaznych stosunkach – oznajmia dyrektor sportowy GKS.

Katowiczanie po 31 kolejkach zajmują w tabeli Nice 1 Ligi 4. miejsce ze stratą dwóch punktów do wicelidera, a więc Zagłębia Sosnowiec. W sobotę (godz. 15) na Bukową zawita GKS Tychy.

59
tyle goli dla
GKS strzelił
Grzegorz
Goncerz

SIATKÓWKA

Bociek na dłużej w Zawierciu

Grzegorz Bociek przedłużył o kolejny sezon kontrakt z Aluronem Virtus Zawiercie. 27-letni atakujący był pewnym punktem zespołu w debiutanckim sezonie klubu z Zawiercia na poziomie PlusLigi, dlatego to świetna wiadomość dla wszystkich kibiców Warty. Łącznie zapisał na swoim koncie 566 pkt, jest więc jednym z ulubieńców zawierciańskiej publiczności. – Tu odrodziłem się jako siatkarz. Gra w Zawierciu to wielka przyjemność, dlatego z chęcią spędzę tu kolejny rok – zadeklarował 23-krotny reprezentant Polski.

FUTSAL

Clearex walczy o medal

W 25. kolejce Futsal Ekstraklasy Clearex Chorzów sensacyjnie pokonał na wyjeździe (4:2) Rekord Białsko-Białą, czyli zespół wcześniej niepokonany, który już zapewnił sobie mistrzostwo Polski. Dla chorzowian to może się okazać kluczowa wygrana na drodze po medal. Drużyna na dwie kolejki przed końcem sezonu plasuje się co prawda w tabeli na 4. miejscu, ale z trzecim FC Toruń przegrywa tylko gorszym bilansem bramek, mając 2 pkt mniej od wicelidera, Gatty Zduńska Wola. To właśnie Gattę podejmie Clearex w najbliższym spotkaniu w poniedziałek. Jeśli do końca sezonu chorzowianie zapiszą na swoim koncie komplet dwóch zwycięstw, mają szansę nawet na srebrne medale.

EKSTRAKLASA

Lech rozbierze Górnika?

Damian Kądzior po sezonie ma przenieść się z Zabrza do Poznania. Podobną drogą może też podążyć Rafał Kurzawa.

Górnika ma za sobą fantastyczny rok i wciąż zachował szansę, by wywalczyć miejsce w europejskich pucharach, ale kibice w Zabrzu już mogą się obawiać tego, co nastąpi po sezonie. Zewsząd dochodzą głosy, że świetnie spisująca się i robiąca furorę drużyna Marcina Brosza zostanie po sezonie rozrebrana. Lech Poznań aktywował już klauzulę wykupu zapisaną w kontrakcie Damiana Kądziora opiewającą na 400 tys. euro. Jeśli 26-letni skrzydłowy przejdzie badania medyczne, podpisze kontrakt z „Kolejorzem”. Kądzior trafił do Zabrza przed rokiem z Wigier Suwałki za ok. 75 tys. euro. W swoim de facto debiutanckim sezonie w Lotto Ekstraklasie – wcześniej zaliczył tylko epizod w Jagiellonii Białystok – zapisał na tyle dobrze, że zasłużył goli i sześć asyst, spisując się na tyle dobrze, że zasłużył nawet na miejsce w szerokim składzie reprezentacji Polski na mundial w Rosji. Znalazł się tam obok dwóch innych graczy Górnika, Szymona Żurkowskiego i Rafała Kuny, którzy latem prawdopodobnie też opuszczą Zabrze. W przypadku tego pierwszego klub liczy na to, że sprzeda nastolatka za kilka milionów euro do klubu zagranicznego. Kurzawie z kolei z końcem czerwca wygaśnie kontrakt i będzie łakomym kąskiem dla polskich potentatów.

(gma)

Czwartek
17/05/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



POLITYKA REGIONALNA SAMORZĄD WOJEWÓDZKI

Główny cel w prezydenckim cieniu

Adam Struzik jest symbolem dotychczasowej polityki regionalnej na Mazowszu, z której najbardziej zadowolona jest Warszawa
| fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Opinia publiczna i media koncentrują się na wyborach prezydentów miast. W cieniu tych personalnych kampanii pozostaje walka o samorząd wojewódzki. To sejmik i wybrany przez to ciało marszałek de facto decydują o polityce regionalnej. Tu dzieli się unijne pieniądze i decyduje, jakie obszary otrzymają wsparcie. Na Mazowszu nadchodzące wybory mogą mieć wpływ wręcz na to, czy Mazowsze przetrwa w swoich administracyjnych granicach.

Jarosław Molga

Symbol prowadzonej od lat na Mazowszu polityki regionalnej jest autostrada A2, która została dociągnięta do Warszawy na Euro 2012, a jej budowa do Siedlec, która ruszyła dopiero teraz. Nierówności w rozwoju i korzyściach z unijnej pomocy spowodowały, że realny jest scenariusz secesji wschodnich powiatów z Siedlcami i utworzenia w przyszłości nowego województwa siedlecko-białopodlaskiego. Pod koniec tej kadencji Adam Struzik zaczął działania mające pokazać, że dostrzega dysproporcje i chce im zapobiegać. Wystosował więc apel do rządu o przyłączenie części Mazowsza do programu operacyjnego Polska Wschodnia (dodatkowe środki z UE), stworzył program remontów dróg powiatowych

i program wsparcia sołectw. – W momencie kiedy aglomeracja będzie dysponowała odrębnym programem, wpływy w Warszawie i w tzw. wianusku podwarszawskich samorządów przesuną się zdecydowanie w stronę prezydenta Warszawy, a nie marszałka województwa. PSL utraci wpływy. Stara się wysłać sygnał do typowo wiejskich zapóźnionych obszarów, że reprezentuje ich interesy. Tyle że jest za późno – wyjaśnia poseł PiS Andrzej Kosztowniak.

Chodzi o to, że od tego roku Mazowsze jest w systemie statystyki unijnej podzielone na dwa obszary: aglomerację warszawską i resztę regionu. To może zaowocować dwoma programami wsparcia ze środków w nowej perspektywie budżetowej od 2020 r.

Sejmik dzieli środki pomocowe i wdraża programy oraz

decyduje o strategii rozwoju. Jest realnym ośrodkiem władzy i to na wygraniu do niego wyborów koncentrują się partie i środowiska polityczne Mazowsza. Obecnie w sejmiku reprezentowane są: PSL, PO, PiS, Prawica dla Rzeczypospolitej, jest też kilku niezrzeszonych. Po wyborach możliwy jest powrót SLD. 19 maja swoją konwencję ma Mazowiecka Wspólnota Samorządowa (zrzesza samorządowców poza partiami), która także wystawi swoje listy. Zjednoczona Prawica zapowiada całkowitą zmianę dotychczasowej polityki. Zdaniem Kosztowniaka, który m.in. przygotowuje program PiS dla Mazowsza, sposób podziału środków trzeba odpolitycznić i oprzeć na subregionach. – To system tzw. kopert regionalnych, który bardzo dobrze funkcjonuje w krajach Unii – mówi Kosztowniak.

OSTROŁĘKA

Walka o chirurgię

Zrobię wszystko, by chirurdzy zmienili termin wypowiedzenia na koniec września – powiedział RDC kierownik oddziału chirurgii w ostrołęckim szpitalu Andrzej Jabłoński. Dziś mają się odbyć rozmowy ostatecznej szansy z przedstawicielami urzędu marszałkowskiego i wojewody. Cały zespół postanowił odejść z pracy z powodu zbyt niskich zarobków i złej organizacji pracy. Jeśli czwartkowe rozmowy nie przyniosą kompromisu, od piątku szpital wstrzyma wszystkie przyję-

cia na oddział chirurgii, nawet te zagrażające życiu. Sytuację komplikuje to, że obecny dyrektor placówki Wojciech Miazga również złożył w kwietniu wypowiedzenie, a nowy ma być wybrany dopiero pod koniec miesiąca. Zdaniem kierownika oddziału Andrzeja Jabłońskiego rozmowy z ustępującym dyrektorem nie przyniosą niczego nowego. Jabłoński nie ukrywa, że zasadniczą kwestią są pieniądze. Chirurdzy z Ostrołęki mają „najniższe stawki z okolicznych szpitali i nikt nie chce tutaj pracować”.

(oprac. jm)

REGION

15 milionów dla samorządów na drogi

Powiaty i gminy z Mazowsza podpisały z wojewodą mazowieckim umowy na kwotę 15,3 mln zł. Środki mają być przeznaczone na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, standardów technicznych i parametrów użytkowych dróg oraz rozwój spójnej sieci dróg publicznych w skali lokalnej i regionalnej. To priorytety wieloletniego rządowego Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019.

W Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim umowy podpisały trzy

powiaty: garwoliński, ostrowski, pułtuski. Umowy podpisało również sześć gmin: Czerwin, Jadów, Mszczonów, Radziejowice, Repki, Staroźreby. Dofinansowanie o łącznej wartości 15 mln 334 tys. zł ma być wykorzystane do końca 2018 r. – łącznie z ewentualnymi oszczędnościami, które mają zostać przeznaczone na inne zadania do zrealizowania także do końca 2018 r. Na liście zatwierdzonych w grudniu przez wojewodę wniosków na ten rok jest 48 zadań, a kwota dotacji rządowej na ich realizację to blisko 76 mln zł.

(oprac. jm)



MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

RADOM „W dużej rodzinie miłość nie zginie” – pod takim hasłem w najbliższą niedzielę ulicami Radomia przejdzie VII Marsz dla Życia i Rodziny. Marsz rozpocznie się o godz. 15 mszą św. w radomskiej farze przy ul. Rwańskiej. Po mszy św. uczestnicy marszu przejdą ul. Rwańską i Żeromskiego, aż do pl. Coraziego przed urzędem miejskim. Do udziału w marszu zachęca bp Henryk Tomasik.

fot. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

CO SIĘ DZIEJE Z DAWNYM MIASTEM WOJEWÓDZKIM?

Kolejne kursy autobusowe likwidowane

O planach likwidacji kursów autobusowych realizowanych przez spółkę Mobilis pisaliśmy już na łamach „Dodatku Mazowieckiego”. Od 14 maja nastąpiła redukcja kolejnych autobusów w rozkładzie jazdy. Spółka poinformowała o tym na swojej stronie internetowej. Nie będzie kursów z Ostrołęki do Olsztyna i Gdańska oraz realizowanego dotychczas wakacyjnego kursu do Różana.

Anna Gębalska-Berekets

Sytuacja dla pasażerów już od dawna nie była łatwa, teraz ci, którzy korzystają z ostrołęckich pekaesów, muszą się liczyć z jeszcze większymi utrudnieniami.

„Pragniemy podkreślić, że niezależnie od okoliczności zapewnienie pasażerom podróży do końca czerwca jest dla nas priorytetem” – zapewniono nas w specjalnym oświadczeniu przesłanym do redakcji.

Przypomnijmy, że upadek PKS Ostrołęka rozpoczął się około roku temu, w marcu 2017 r. Wtedy też spółka ogłosiła li-

kwidację ponad 100 połączeń autobusowych. Z kolejnymi miesiącami było coraz gorzej, a do pasażerów docierały niepokojące informacje o zawieszeniu następnych kursów. W oświadczeniu, o jakie zabiegaliśmy, spółka zapewnia, że likwidacja połączeń realizowanych przez PKS w Ostrołęce nastąpiła tam, gdzie znacząco spadła frekwencja pasażerów i istnieje możliwość innego dojazdu. W ocenie spółki także odejścia kierowców zmusiły ją do takich decyzji.

Zapytaliśmy w biurze prasowym spółki, jakie są plany i czy da się wypracować rozwiązania komunikacyjne

„Być może któryś z lokalnych przewoźników będzie chciał zapłacić tę lukę. Trwają rozmowy na ten temat, zgłosiło się do nas kilka firm – nie traci nadziei Wojciech Dorobiński z ostrołęckiego magistratu”

dla pasażerów. Otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Organizacja transportu leży w gestii samorządów, więc to pytanie uprzejmie prosilibyśmy skierować do władz lokalnych. Jesteśmy oczywiście skłonni podjąć współpracę z władzami lokalnymi, aby pomóc wypracować rozwiązania komunikacyjne dla poszczególnych gmin po zamknięciu naszej działalności transportowej z końcem czerwca 2018 r.”.

Postanowiliśmy zatem skontaktować się z urzędem miasta w Ostrołęce i dopytać, na ile realny byłby pomysł przejęcia przez miasto likwi-

Nastąpiła redukcja kolejnych kursów. Autobusy nie pojadą z Ostrołęki do Olsztyna i Gdańska. Nie będzie wakacyjnego kursu do Różana



dowanych pekaesów. – Nie możliwe jest, by miasto mogło przejąć likwidowany PKS, obecnie nie możemy prowadzić takiej komunikacji poza terenem gminy. Być może byłoby to możliwe, gdyby partycypowały w niej inne gminy i powiaty, by te działania były scentralizowane. Udało się

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

NIE MA CHĘTNYCH NA REMONT

OSTROŁĘKA \ W ogłoszonym przez miejski ratusz przetargu na remont ul. Blachnickiego nie można wyłonić zwycięzcy, bo nikt nie stanął do konkursu. Prace remontowe miały być zakończone do 28 września. Ratusz najpewniej rozpisze nowy konkurs.

fot. Wikipedia/d



KĄPIEL W WIŚLE ZAKAZANA

WARSZAWA \ Ciepła pogoda i możliwość picia alkoholu na bulwarach wiślanych zachęciły niektóre osoby do kąpieli w Wiśle. Jednak stołeczna policja przypomina, że wchodzenie do Wisły jest zakazane. W rejonie rzeki pojawi się więcej patroli policji.

fot. mat. pras./d



Upadek PKS Ostrołęka rozpoczął się około roku temu, w marcu 2017 r. | fot. mat. pras./d

nawet kilka lat temu nawiązać porozumienie pomiędzy czterema powiatami w celu komunalizacji należącego do skarbu państwa przewoźnika – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Wojciech Dorobiński, rzecznik ostrołęckiego ratusza. Niestety jak

dodaje Wojciech Dorobiński, jest już na to za późno.

Czy mimo wszystko jest jakaś szansa, by tę sytuację zmienić i zorganizować komunikację dla pasażerów? – Być może któryś z lokalnych przewoźników będzie chciał zapełnić tę lukę. Obecnie trwają

rozmowy na ten temat. Zgłosili się do nas firmy, które chciałyby ewentualnie realizować połączenia autobusowe, ale na razie jest jeszcze za wcześnie, by cokolwiek na ten temat mówić – tłumaczy Wojciech Dorobiński z ostrołęckiego urzędu miasta.

SPALARNIA NA WARSZAWSKIM TARGÓWKU

MPO mobilnie informuje

Projekt inwestycji polegającej na rozbudowie Zakładu Unieszkodliwiania Stałych Odpadów Komunalnych przy ul. Zabranieckiej 2 od początku budzi zainteresowanie, a także obawy wśród mieszkańców obszarów bezpośrednio sąsiadujących lub pozostających w zasięgu oddziaływania przyszłej spalarni. Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania postanowiło więc bezpośrednio informować mieszkańców i wyjaśniać wątpliwości związane m.in. z wpływem inwestycji na środowisko.

Zarówno przedstawiciele inwestora, jak i specjaliści będą się spotykali z mieszkańcami Targówka i Pragi-Południe w mobilnych punktach informacyjnych. Utworzenie punktów informacyjnych jest kolejną inicjatywą – po otwartych spotkaniach z mieszkańcami i posiedzeniach rady społecznej – dotyczącą wyjaśniania wątpliwości związanych z Zakładem Unieszkodliwiania Stałych Odpadów Komunalnych (ZUSOK).

– Punkty informacyjne będą stanowiły okazję do uzyskania odpowiedzi na nurtujące mieszkańców pytania dotyczące inwestycji. Wyjaśnień będą udzielali pracownicy MPO i eksperci – mówi Wojciech Jakubczak, rzecznik MPO.

Przypomnijmy, ZUSOK, czyli instalacja do termicznego przekształcania śmieci, jest odpowiedzią na konieczność zagospodarowania odpadów zmieszanych, które mają znikomy walor z punktu widzenia odzyskiwania surowców. Po rozbudowie nowa spalarnia będzie mogła przekształcać w prąd i ciepło ponad 305 tys. ton zmieszanych odpadów komunalnych rocznie oraz wytwarzać energię elektryczną odpowiadającą zapotrzebowaniu kilkunastu tysięcy gospodarstw domowych.

Obecnie projekt pod nazwą „Rozbudowa i modernizacja ZUSOK” jest w fazie wyboru generalnego wykonawcy. 24 stycznia otwarto oferty w przetargu publicznym. Najwyższą ocenę otrzymała

oferta chińskiej spółki Shanghai Electric Power Construction, należącej do koncernu PowerChina. Instalacja ma rozpocząć funkcjonowanie po trzech latach od wejścia wykonawcy na teren budowy.

Mieszkańcy, którzy obawiają się wpływu inwestycji na środowisko albo chcą otrzymać dodatkowe wyjaśnienia, będą mogli je uzyskać w punktach informacyjnych przy urzędach dzielnic w godz. 12–17.30 w następujących terminach: Targówek w dniach 17 i 21 maja, Praga Południe – 18 maja. W Rembertowie punkt działał w dniu wczorajszym. W punktach dostępne są materiały multimedialne i foldery.

..... Janusz Sujecki

KULTURALNY FLESZ

JAZZ



fot. mat. pras./d

Koncert: Zagórski, Kądziała, Ettun

W cyklu „Jazz w Podziemiach Kamedulskich” zaprezentują fuzję amerykańskiego i europejskiego jazzu z elementami polskiej i żydowskiej muzyki folkowej: Adam Zagórski – perkusja, Maciej Kądziała – saksofon, Ehud Ettun – kontrabas. Niezwykły, energetyczny polsko-izraelski projekt. Wstęp wolny.

Czwartek, 17 maja, godz. 19, Podziemia Kamedulskie w Lesie Bielańskim, ul. Dewajtis 3, Warszawa

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Amatorski Teatr Tańca

Na spotkaniu zapoznamy się z działaniami, które podejmie Amatorski Teatr Tańca na swoich cotygodniowych spotkaniach. W jego ramach wspólnie stworzymy spektakle taneczne, za pomocą których będziemy przekazywali ważne dla uczestników treści. Amatorski Teatr Tańca jest skierowany do młodzieży w wieku 15–19 lat. Wstęp wolny. Czwartek, 17 maja, godz. 18, Dom Kultury KADR, ul. Gintrowskiego 32, Warszawa

KOMIKS



fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

Filmowo i komiksowo o Monte Cassino

W godz. 11–11.30 prezentacja filmów animowanych z cyklu „Wojenna Odyseja Antka Srebrnego 1939–1944”. Godz. 11.30–12.00 – spotkanie z twórcami komiksu i animacji o Antku Srebrnym, z dr. Tomaszem Łabuszewskim, Anną Obrębską i Pawłem Wypychem. Godz. 12–13 – warsztaty edukacyjne dla uczniów. Wstęp wolny.

Piątek, 18 maja, godz. 10–13, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

SPEKTAKL MUZYCZNY



fot. mat. pras./d

Opowieść o nadziei i przebaczeniu

„Sankofa” to historia kobiety, która mimo sukcesów zawodowych i prowadzenia na pozór udanego życia rodzinnego nie jest w stanie pogodzić się ze swoją przeszłością i odnaleźć szczęścia w otaczającej ją rzeczywistości. Stawia pytanie o wpływ przeszłości na teraźniejszość. Wstęp wolny.

Piątek, 18 maja, godz. 19, sala widowiskowa w Ratuszu, ul. Piłsudskiego 41, Legionowo

MUZYKA KLASYCZNA



fot. mat. pras./d

Zaczarowany fortepian

Już po raz piąty odbędzie się wydarzenie skierowane do młodych pianistów niezwiązanych ze szkołami muzycznymi, rozwijającymi muzyczne zainteresowania amatorsko. Celem jest prezentacja osiągnięć adeptów pianistyki, poszerzanie znajomości literatury fortepianowej i wymiana pedagogicznych doświadczeń instruktorów.

Piątek, 18 maja, godz. 10, Gminne Centrum Kultury, ul. Moniuszki 2, Łąski

RODZINNE



fot. mat. pras./d

„Magnet 2018”

Pasjonaci dawnej motoryzacji od piątku do niedzieli będą mogli obejrzeć motocykle wyprodukowane do końca roku 1987. XXIII Mazowiecki Rajd Weteranów Szos „Magnet 2018” jest II rundą Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych w kategorii motocykle. Bazą rajdu będzie tradycyjnie internat Zespołu Szkół przy ul. Budowlanej.

Piątek–niedziela, 18–20 maja, godz. 16, Zespół Szkół przy ul. Budowlanej, Mińsk Mazowiecki



ODZNACZENIA DLA LEGIONISTÓW

KIBICE \ 43 członków Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK „Krewcy Legioniści” wzięło udział w uroczystości wręczenia odznaczeń honorowym krwiodawcom. Z tego aż 27 fanów Legii otrzymało odznaki „Honorowy Dawca Krwi. Zasłużony dla zdrowia narodu” nadawane przez ministra zdrowia po przekroczeniu 20 litrów honorowo oddanej krwi.

fot. Legionisci.com/d

PIŁKA NOŻNA

W kasach stadionu Lecha są wciąż dostępne bilety na mecz z Legią. Zostało jeszcze 9 tys. wejściówek w cenach 75 i 110 zł. Kibice Legii pojedą do Wielkopolski dwoma pociągami specjalnymi, w sektorze gości zasiądą w liczbie 2,5 tys.



Lech świętował na Legii Superpuchar, Legia w Poznaniu świętować nie może | fot. Magdalena Tomczyk/ Legionisci.com/d

Poznań nie chce koronacji Legii

Legia ma ogromne szanse, by obronić tytuł mistrza Polski. W niedzielę w Poznaniu wystarczy jej do tego remis z „Kolejorzem”. Jeśli jednak legionieści sięgną po mistrzostwo, będą musieli poczekać na okazały puchar i medale. Lech nie chce koronacji największego rywala na swoim stadionie, dlatego odbędzie się ona późno w nocy w Warszawie.

Małgorzata Chłopaś

Przez kilka ostatnich dni działała gorąca linia między władzami Lecha, Legii i Ekstraklasy SA. Poznaniacy oznajmili, że nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa piłkarzom Legii, jeśli ci zdobędą tytuł na stadionie przy Bułgarskiej. Lech ma podobno podstawy, by sądzić, że jego kibice przerwą w takiej sytuacji ceremonię dekoracji. Porażka w wyścigu o mistrza i nieudana runda finałowa sprawiły, że w Poznaniu zawrzało, a fanatycy domagają się dymisji zarządu.

Legię niespecjalnie interesują wewnętrzne problemy Lecha. Skoro „Kolejorz” nie potrafi przeprowadzić imprezy bezpiecznie, warszawianie chcieli zrobić to za nich. Propozycja przeniesienia meczu do Warszawy została przez Ekstraklasę SA potraktowana jako żart i zdecydowano, że jeśli legionieści zdobędą tytuł, to odbiorą swoje nagrody... kilka godzin później, na Łazienkowskiej. Stanie się to „zaraz po powrocie zawodników i sztabu szkoleniowego do Warszawy. Szczegóły ewentualnej ceremonii zostaną

LECH-LECHIA JAGIELLONIA -WISŁA P. niedziela godz. 18. Multiliga nC+

podane przez Legię w porozumieniu z Ekstraklasą SA” – czytamy w komunikacie.

Decyzję spółki skrytykowali nie tylko kibice Legii, lecz także... Polski Związek Piłki Nożnej. Ten wydał komunikat: „[Związek] z wielkim zdziwieniem przyjął decyzję Ekstraklasy SA i czołowych klubów dotyczących wręczenia najważniejszych nagród na zakończenie sezonu 2017/2018. Przenoszenie tej ceremonii z miejsca, gdzie najprawdopodobniej może nastąpić najważniejsze rozstrzygnięcie ligowego sezonu, pokazuje brak szacunku dla wysiłku piłkarzy oraz koniunkturalizm władz ligowej spółki. Nie ma to nic wspólnego z duchem sportowej walki i spontanicznym uczczeniem wysiłku zawodników po najważniejszym meczu sezonu. W informacji władz Ekstraklasy SA podanej do publicznej wiadomości nie przedstawiono żadnych merytorycznych argumentów tak dziwnej decyzji. PZPN jako udziałowiec spółki Ekstraklasa SA nie może się godzić na podobne praktyki ligowej spółki”.

PIŁKA NOŻNA

Górnik chce Wieteskę na dłużej

Mateusz Wieteska odnalazł się w drużynie Górnika Zabrze. Obrońca strzelił w tym sezonie siedem goli i dobrze spisywał się zarówno na stoperze, jak i na prawej obronie. Nic więc dziwnego, że trener Marcin Brosz widzi go w składzie swojego zespołu na nowy sezon. Wieteska jest związany z Górnikiem do 2020 r., jednak w kontrakcie znalazła się klauzula, zgodnie z którą Legia Warszawa może wykupić piłkarza w każdym okienku transferowym za bardzo korzystną kwotę kilkuset tysięcy złotych. Czy z niej skorzysta, okaże się niebawem.

Legia z licencją

Legia bez problemów uzyskała licencję PZPN na nowy sezon w ekstraklasie i rozgrywkach UEFA. „Wojskowi”, w zależności od rozstrzygnięć w ostatniej kolejce, powalczą w eliminacjach do Ligi Mistrzów lub Ligi Europy.

REKREACJA

Moczydło zamknięte

W związku z modernizacją stołeczny Ośrodek Moczydło będzie w tym sezonie zamknięty. Miłośników spędzania czasu nad wodą zapraszamy na baseny letnie Ośrodka Inflancka i do Letniej Strefy Rekreacji.

TRANSFERY

Albańczyk na celowniku Legii

Iván Balliu to kolejny po Cafu i Chrisie Philippsie piłkarz FC Metz, którego chce pozyskać Legia Warszawa. 26-latek rozegrał w tym sezonie 25 spotkań w Ligue 1. Legia chętnie spogląda na francuski kierunek – w rezerwach Montpellier wypatrzyła Williama Rémy'ego, a z Metz ściągnęła Philippsa i Cafu. Teraz słyhać, że na jej celowniku znalazł się Balliu, który nawet... zawitał już do Warszawy. Albańczyk odwiedził w stolicy Cafu i kto wie, czy nie zaczął negocjacji z warszawskim klubem. Balliu mógłby trafić do Legii, jeśli tej udałoby się sprzedać Artura Jędrzejczyka. „Wojskowi” już od kilku miesięcy szukają nabywcy na „Jędz”, który w Legii zarabiał ogromne pieniądze (ok. 800 tys. euro rocznie). Zimą agenci obrońcy reprezentacji Polski nie znaleźli klubu, który zdecydowałby się mu płacić równie wysoką pensję. Teraz może być go sprządać jeszcze trudniej, bo żona zawodnika spodziewa się dziecka. Nie wiadomo, czy w takim wypadku piłkarz zdecydowałby się na zmianę klubu na turecki lub rosyjski, bo takie kierunki wchodzi w grę. 26-latek Balliu urodził się w Hiszpanii i zaczynał karierę w akademii piłkarskiej Barcelony. Zadebiutował nawet w barwach „Blaugrany” w La Liga 2 w sezonie 2010/2011. W 2015 r. podpisał kontrakt z Metz, w którym zagrał w 52 meczach. To niewiele, albowiem często trapiły go kontuzje.

(mch)